

PRZEMYSŁ ZYGIĘ

PODKARPACKIE

nr 12 (1645) 24 MARCA 1999 r. cena 1,50 zł

BEZPŁATNY TRANSPORT
DACHY
KOMPLETNA OFERTA
CERTYFIKAT JAKOŚCI ISO 9001
BLACHODACHÓWKI SZWEDZKIE
RAPID REGOLA ROJAL
ORYNOWANIA SIBA
GONTY BITUMICZNE
FOLIA DACHOWA - POPY

FACHOWY MONTAŻ
OKNA
PCV
DREWNIANE
STOLBUDW-WA MEGAPLAST
FERNÓ
POLSKONE
PARAPETY

SZEROKI WYBÓR
DRZWI
ZEWNĘTRZNE I WEWNĘTRZNE
• płyta HDF
• drewniane
• w okleinach naturalnych

PRZEMYSŁ, Wyb. Dłca św. Jana Pawła II 70, tel./fax (0-16) 670-20-80
http://www.rak.w.pl

33525, 33526



Tomasz RYTWIŃSKI

Nawiedzony dom?

– Kiedy tylko tam ktoś zamieszka, zaraz umiera, albo staje się jakieś nieszczęście...
– mówią ludzie o jednym z domów przy Bolesława Śmiałego w Przemyślu.

CZYTAJ NA STR. 11

Historia trudnej miłości



Do rodzinnej Jodłówki Karol Przepłata wrócił po sześciu latach i trzech miesiącach od wywiezienia. O wzruszającej historii nietypowej miłości

CZYTAJ NA STR. 10

Kto za, a kto przeciw handlowaniu w niedzielę

Grzeszny handel?

– Nie wierzę, że jak się ma do wyboru sześć dni tygodnia, to w żadnym nie da się zdążyć! – mówi starsza pani. – Bzdura! Absolutnie nie! Nie można wracać do czasów, kiedy to państwo decydowało za ludzi! – oburza się para małżonków. – Jeśli mamy wolny rynek, to niech klient weryfikuje, a nie sztywny gorset ustawy – mówi kierownik sklepu.

CZYTAJ NA STR. 4



Dla jednych zakupy w niedzielę to grzech, dla drugich konieczność, dla jeszcze innych – przyjemność...

Tomasz RYTWIŃSKI

DZIŚ W NUMERZE



Zostań gwiazdą!

W niedzielne popołudnie, 26 listopada 1995 r., kiedy wszyscy zasiedli przed telewizorem i oglądali „Szansę na sukces”, skromna dziewczyna z małego miasteczka wyśpiewała pierwsze miejsce. Jerzego Potomskiego, który wtedy zasiadał w jury wspólnie ze Sławą Przybylską, Anna zachwycała interpretacją piosenki *Jak to dziewczyna*. – Jak mam wybierać niepewną przyszłość estradową, to wolę się wcześniej wykształcić – zwierzyła się Anna Motyka z Radymna. Ile dla niej znaczy triumf w znanym telewizyjnym programie...

CZYTAJ NA STR. 6

Daleka droga do drogi

Przekonanie, że liczy się tylko to, co na papierze, bywa niekiedy zawodne. Stanisław Horajski zaczął budować dom, bo na planie przestrzennym z 1988 r. była zaprojektowana do niego droga dojazdowa. Dom wybudował, drogi do dziś nie ma. Chciałby się teraz wprowadzić, ale obecny wójt nie daje mu większych nadziei, że projekt ten szybko zostanie zrealizowany. Co więcej, twierdzi, że drogę ktoś po prostu dorysował. I nie wiadomo kto. O tym, czy właściciel domu będzie mógł dojechać do swojej posesji...

CZYTAJ NA STR. 8

Wódka w skrzyni...

Gdyby ktoś przypatrywał się temu co 12 marca działo się na terenie jednej z posesji w Boleszyczach, mógłby mieć skojarzenia ze scenami z sensacyjnych filmów. Jednak obcy mężczyźni, którzy się tam pojawili byli profesjonalistami i działali tak dyskretnie, że nikt z osób postronnych nie zorientował się, co się wydarzyło. Jak przemyscy policjanci rozpracowali groźną grupę przestępczą

CZYTAJ NA STR. 11

VIDOK OKNA I DRZWI

OKNA i DRZWI z PCV i Aluminium

SUPERCIĘPŁA SZYBA 3x10% RABATU

0 WSP. K=1,1 W W STANDARDZIE

na stolarkę PCV, parapety, montaż

Centrala: Rudna Mała 75 k. Rzeszowa
tel. (017) 8552-224, tel./fax (017) 8552-470

Filia JAROSŁAW: ul. Poniatowskiego 24
Dom Towarowy FOX
tel. (0-16) 621-00-15

Filia PRZEMYSŁ: ul. Lwowska 36A
MARKO-EXIM
tel./fax (0-16) 678-92-72 w. 222

NASZE WYROBY POSIADAJĄ CERTYFIKAT I TESTY

33220

SZEWPOL PLUS

OKNA DRZWI Z PCV I AL

PROMOCJA!

RABAT NA NASZE WYROBY Z PCV

10% RABATU

oraz do wykonania atrakcyjna wycieczka do PARYŻA dla osoby, która dokona zamówienia w miesiącu MARCU '99

37-200 Przeworsk, Studzian 98a
tel. (016) 648-81-80, fax (016) 648-64-68

Biurowa Handlowa Rzeszów, tel./fax (0-17) 85-35-103
Biurowa Handlowa Przemyśl, tel./fax (0-16) 678-61-06
Biurowa Handlowa Krosno, tel. (0-13) 436-47-34

33672

26-28 III

TARGI

Przemysł
Obiekty WKTS
ul. Monte Casino
tel. 670 50 88

Bezpłatny dojazd autobusami „TARGI”

33520

ŻADNYCH RABATÓW!

po prostu najlepsze ceny!

Okno-Res

Przemysł, ul. Ratuszowa 14; tel. (016) 678-94-40

33969

błyskawiczna reklama w tygodniku

ZYGIĘ

TRANSPORT GRATIS

ZAKŁAD PRODUKCJI

MEGASTYL 10 LAT GWARANCJI

Producent

OKIEN I DRZWI Z PCV I AL

BIURA HANDLOWE:

„MAR-BET” - Przemyśl
tel. (016) 670-57-16

„FAHO” - Przemyśl
tel. (016) 678-53-04

„NIKOM system”
Przemysł
tel. (016) 675-07-50

„AS-POL” - Lubaczów
tel. (016) 632-04-93

„ADAM” - Jarosław
tel. (016) 621-23-26

„FIRMA CZECHOWSKI”
Jarosław
tel. (016) 621-86-24

„ZEN-BUD” - Przemyśl
tel. (016) 671-98-80

OKUCIA FIRMY ROTO
37-200 PRZEWORSK
ul. Wojska Polskiego 8 tel. centr. (016) 643-88-29, 643-76-78

TRANSPORT GRATIS

8008



A, B, C a może Z?

Demoskop stwierdził, że od czterech miesięcy polski konsument jest coraz bardziej sfrustrowany. Powodem frustracji konsumenta, jak wynika z badań, jest pogorszenie koniunktury gospodarczej i nieumiejętność dostosowania się do zmiany. Jednym z efektów pogorszenia koniunktury jest m.in. mniejsza skłonność konsumenta do zakupów, co również nie nastraja optymistycznie. Wiadomo: gdy człowiek przywykł, że wszystko mu idzie jak z płatka, to chodzenia po grudzie nawet sobie nie wyobraża.

Na Podkarpaciu frustracja przeciętnego obywatela ma prawo zwiększyć się jeszcze co najmniej z kilku powodów. Z badań opublikowanych przed kilkoma miesiącami wyraźnie wynika, że gospodarstwo jesteśmy już nie Polską B, a C. Zagraniczni inwestorzy omijają nasze wsie i miasteczka. Tłumaczą, że może być i przyjechali – gdyby były drogi. Może być i zadzwonili – gdyby były telefony.

Ostatni raport, opracowany przez służby informacyjne wojewody podkarpackiego, to istny gwóźdź do trumny dobrego nastroju. Z badań wynika, że już wkrótce z dużych i średnich firm regionu zwolnionych zostanie ponad 5 tysięcy pracowników. Małych firm służby wojewody w ogóle nie liczyły...

W Przemysłu dodatkowym powodem do frustracji jest wciąż nieutulony żal za statusem, splendorem i blaskiem naszej byłej, pożałuj Boże, wojewódzkości. Nie przesadzam. Gdzie się nie ruszę – po bułki, do szewca, do krawcowej – nigdzie perspektyw! Piekarz płacze, że teraz to już żadnych szans tu dla siebie nie widzi, bo kogo za rok, dwa stać tu będzie na bułki? Szewc prognozuje, że młodzi do Przemysła nie wrócą, a starzy rychło wymrą, więc i jemu albo wyjechać, albo umierać czas. Krawcowa już pojechała. Za namową kilku klientek, tam gdzie i one: do Rzeszowa.

I tak za każdym razem – gdzie się nie ruszę, nic tylko lament i beznadzieja. Coraz częściej mam wtedy ochotę powtórzyć jednemu z drugim frustratowi zdanie, a właściwie sentencję o życiu: – *Ludzie narzekają, że jest trudne i smutne. A kto powiedział, że życie to ma być cyrk? Że ma być zabawowo i śmiesznie?*

Też uważam, że życie ma prawo być trudne i smutne. Poza tym – czy to nie większa frajda, gdy i po grudzie przejść się uda?

Olga HRYŃKIW

Pogotowie na kontrakcie

Wymęczone porozumienie

W piątek, 19 marca, przedstawiciele Wojewódzkiej Stacji Pogotowia Ratunkowego w Przemysłu podpisali kontrakt z Podkarpacką Kasą Chorych.

Andrzej Frey, dyrektor Wojewódzkiej Stacji Pogotowia Ratunkowego w Przemysłu kilkakrotnie jeździł do Rzeszowa, by tam w siedzibie Podkarpackiej Kasy Chorych podpisać umowę określającą wysokość kontraktu gwarantującego ciągłość usług świadczonych przez podlegające mu placówki. Początkowo kwoty kontraktu proponowane przez Annę Szubart-Lelek, organizatora Podkarpackiej Kasy Chorych nie zapewniały całorocznego działania WSPR w Przemysłu, stąd dyrektor Frey nie zgodził się na jego podpisanie. Do negocjacji zaś nie dochodziło, bo za każdym razem, gdy przedstawiciele pogotowia zjawiali się w Rzeszowie, Anna Szubart-Lelek była albo zmę-

czona, albo – mimo wcześniejszego uzgadniania terminów – nieobecna. Niemniej w końcu, 19 marca, kontrakt został zawarty. Według Anny Szubart-Lelek jest on dla WSPR w Przemysłu bardzo korzystny, zdaniem dyrektora Freya – nie tak bardzo. Razem z szefami podległych mu placówek (w Lubaczowie, Jarosławiu, Przeworsku,

Radymnie, Dynowie i Przemysłu) będzie zmuszony do rzetelnych wyliczeń, na co wystarczą przyznane pieniądze. Czy, w jakiej liczbie oraz kiedy w placówkach pogotowia dojdzie do zwolnień personelu, tego jeszcze nie wiadomo. Jednak prawie na pewno w stacjach pogotowia przestaną być świadczone usługi dentystryczne. (R)

Giełda Turystyczna w Berlinie

Zaznaczyli obecność

Przez pięć dni – od 6 do 10 marca – przedstawiciele Biura Informacji i Promocji oraz Przemyskiego Ośrodka Informacji Turystycznej uczestniczyli w Międzynarodowej Giełdzie Turystycznej w Berlinie.

Walory turystyczno-kulturowe Przemysłu i okolic prezentowane były w ramach sto-

iska Region Podkarpacki – Polska Południowo-Wschodnia. Oprócz materiałów przygotowanych przez przemyski BIP nasi przedstawiciele dysponowali konkretnymi ofertami przemyskich hoteli. Bogatą ofertę przedstawiła Agencja Rozwoju Przemysłu, czyli właściciel zamków i hoteli w Baranowie Sandomierskim i Krasiczynie. MG



„Do widzenia Marzanno, teraz na wiosnę pora, kwiaty już wschodzą na łąkach we wszystkich wiosennych kolorach” – takimi słowami dzieci z Przedszkola Miejskiego nr 10 w Przemysłu pożegnały zimą i przywitały wiosnę. Oczywiście nie zabrakło kukły Marzanny. J.

Ogłoszenie płatne

Kto chce Poloneza Kto chce Matiza

Gwarantowana oferta Auto Systemu to nowość na naszym rynku.



W ostatnich miesiącach rekordową popularnością cieszył się zakup nowego modelu Daewoo Matiza w Auto Systemie. Sprzedano aż 14 000 umów na ten model.

Stało się tak dlatego, że oferta zakupu na raty była bardzo atrakcyjna:

- rata miesięczna wynosi tylko 395 zł,
- przy podpisywaniu umowy nie są wymagani zyranci ani zaświadczenie o zarobkach,
- koszt usługi finansowej tylko 2,8% w skali roku,
- wystarczy okazać dowód osobisty.

Nie mniejszą popularnością cieszył się Polonez, a stało się tak dlatego, że w specjalnej ofercie rata wynosiła tylko 186 zł miesięcznie, a koszt

usługi finansowej tylko 2,4% w skali roku.

Kto chce skorzystać z tak atrakcyjnych warunków zakupu i dodatkowo w przypadku samochodów Lanos i Nubira przez 15 lat nie płacić kosztów usługi finansowej, może zgłosić się do salonów w najbliższych dniach. Jest to związane z wprowadzeniem Gwarancji Absolutnej Satisfakcji dla Klienta. Od dzisiaj można również dokonywać bezpłatnej telefonicznej rezerwacji umowy.

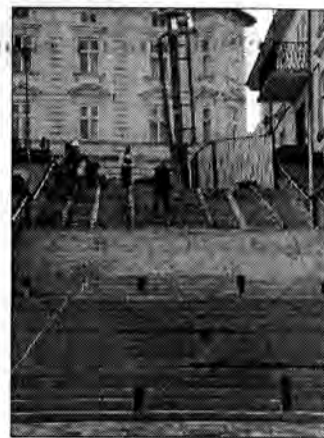
Zapraszamy do salonu Auto Systemu: Przemysł DH CENTRUM II, ul. 3 Maja 19, tel. (016) 670 71 60.

33906

Wylewanie schodów

Bliżej do nieba

Remont najbardziej okazałych przemyskich schodów łączących Rynek z ul. Grodzką szczęśliwie zbliża się już ku końcowi. Tak wynika przynajmniej z harmonogramu prac przewidzianych oddaniem ich do powtórnego użytku do końca kwietnia 1999 roku.



Ryszard KOSTERKIEWICZ

Pierwotnie schody wykonane były z kamienia ciosanego i ułożone bezpośrednio na gruncie, co powodowało ich odkształcanie. Dlatego władze miasta zdecydowały się na ich kapitalny remont, a właściwie zbudowanie od podstaw. Ze strony konserwatora zabytków nałożone zostały określone rygory dotyczące przede wszystkim zachowania tej samej liczby stopni i spoczników. Projektu nowych schodów podjął się architekt Robert Serkis, a wykonawstwem – po wygraniu przetargu – Jarosławskie Przedsiębiorstwo Budowlane „Budexim” SA, które do pracy przystąpiło jeszcze w październiku ubiegłego roku. Postęp robót wstrzymała wprawdzie zima i mróz, ale w połowie marca zakończony został ważny etap, a mianowicie wylanie żelbetowo-betonowej konstrukcji, która teraz wylazła zostanie okładziną z pia-

skowca twardego (typu Brenna) w kolorze naturalnym, czyli szarym. Nowe stopnie będą miały 14,8 cm wysokości oraz 35 cm szerokości, natomiast szerokość całych schodów wynosi 7 metrów 45 cm. W sumie wszystkich stopni ma być 46 (i tyle było weszłej), w trzech biegach (16+16+14) przedzielonych szerokimi spocznikami.

Najbardziej reprezentacyjne przemyskie schody wznoszące się na ok. 7 metrów w pionie oraz skracające znacznie drogę z Rynku i ul. Kościuszki w kierunku katedry, były też miejscem wielu ciekawych imprez kulturalnych. (R)

Sesja budżetowa w powiecie

Ograniczone możliwości

W piątek, 26 marca, odbędzie się VI sesja Rady Powiatu w Przemysłu, podczas której uchwalony zostanie budżet na rok bieżący oraz regulamin organizacyjny starostwa.

Jak powiedział nam starosta przemyski Mariusz Grzęda, pierwszy w historii powiatu budżet nie pozostawia zbyt wielu możliwości, został bowiem narzucony z Ministerstwa Finansów. Na pewno jednak znajdą w nim niewielkie zmiany, zaproponowane przez zarząd powiatu i poszczególne komisje. Bardzo ważny dla przyszłego kształtu starostwa będzie nato-

miast opracowany i przyjęty regulamin organizacyjny.

W połowie marca Mariusz Grzęda wziął udział w cztero-dniowym szkoleniu-spotkaniu starostów z całej Polski, które odbyło się w Kościelisku koło Zakopanego. Wśród omawianych tam spraw wiele dotyczyło tworzenia powiatowych centrów pomocy rodzinie oraz utrzymania stanu dróg. Starosta Mariusz Grzęda przyznał, że po blisko trzech miesiącach pracy obaw związanych z funkcjonowaniem starostwa jest nadal sporo, jednak nie ma powiatów, które miałyby sytuację idealną. (R)



Drukarnia

San Set

Józef Radymski

Przemysł
ul. Herburtów 14

telefon

676 41 01

33142

Modex
KUPON PROMOCYJNY
1 zł netto

Uprawniający do otrzymania pakietu akcesoriów telefonicznych w przypadku zakupu telefonu komórkowego z aktywacją Motorola d 520 lub Nokia 5110 na zasadach promocji "Kochana"

wartość telefonu z aktywacją netto 199 zł

wartość telefonu z aktywacją netto 345 zł

• Uchwyt samochodowy
• Futerał skórzany
• Ładowarka samochodowa
• Konektor antenowy
• Antena magnetyczna samochodowa 3 dB
• Zestaw słuchawkowy
Wartość zestawu - 345 zł

* Kolorowa obudowa

* Obowiązuje przy taryfie Business lub Prestige
Oferta ważna do 15 kwietnia lub do wyczerpania zapasów

PRZEMYSŁ: plac Na Bramie, tel. (016) 678 62 60

JAROSŁAW: ul. Grodzka 21, tel. (016) 621 82 88

PRZEWORSK: ul. M. Koponickiej 14,
tel. (016) 648 74 90

RZESZÓW: CH Europa II (parter), tel. (017) 852 44 35

e-mail: mode@modex.gsm.pl www.modex.pl/gsm.pl

Plus
455M

Trzymaj rękę na Plusie

BEZPŁATNA INFOLINIA
0 800 601 111

24 MARCA 1999

34299

Kto za, a kto przeciw handlowaniu w niedzielę

Grzeszny handel?

– Nie wierzę, że jak się ma do wyboru sześć dni tygodnia, to w żadnym nie da się zdążyć! – mówi starsza pani.

– Bzdura! Absolutnie nie! Nie można wracać do czasów, kiedy to państwo decydowało za ludzi! – oburza się para małżonków.

– Jeśli mamy wolny rynek, to niech klient weryfikuje, a nie sztywny gorset ustawy – mówi kierownik sklepu.

W kraju o zakazie handlu w niedzielę głośno było latem ubiegłego roku. O tym, by dzień święty święcić, przypominał Episkopat oraz Papież. W Przemysku inicjatywy ograniczenia dni handlowych do sześciu pojawiają się regularnie od kilku lat, a od dwóch obowiązuje uchwała rady miasta zakazująca niedzielnego targowania na bazarach. Niewykluczone, że w niedzielę zamknięte będą również sklepy spożywcze i supermarkety... Z taką inicjatywą wyszła niedawno grupa 21 posłów AWS, opracowując projekt ustawy o zakazie handlu w niedziele i święta. W uzasadnieniu posłowie napisali, że niedzielny handel „narusza tradycję narodową i



Kto za, a kto przeciw handlowaniu w niedzielę?

normy życia religijnego chrześcijan”, a „ograniczone możliwości nabywcze ludności mogą być w pełni zaspokojone przez sześć dni tygodnia”. Zgodnie z projektem w niedzielę czynne byłyby tylko „dyżurne placówki handlowe, sprzedające mleko i produkty mleczarskie, towary piekarnicze i cukiernicze, świeże owoce, kwiaty i gazety”. Posłowie AWS dopuszczają też możliwość handlowania „na jednorazowych targach i kiermaszach”. O tym, które sklepy miałyby pełnić niedzielne dyżury, powinny – zdaniem inicja-

torów ustawy – decydować władze gminy.

Potencjalny zakaz – „ze względu na równość podmiotów w konkurencji o klienta” – miałby obowiązywać i sklepy prywatne, i państwowe. Jednym z argumentów uzasadnienia, na który powołują się posłowie AWS, jest zmytygowanie pracodawców, nadużywających kodeksu pracy w punkcie 10a (art. 139). Chodzi o zapis, że „...praca w niedzielę jest dozwolona przy wykonywaniu prac koniecznych ze względu na użyteczność społeczną i codzienne potrzeby ludności, w szczególności w placówkach handlowych”.

Projekt ustawy o zakazie, złożony w sejmie na początku marca br., po raz kolejny wywołał ogólnonarodową dyskusję. W Przemysku również.

Podkusił ją diabeł...

Wojciech Dryjański, kierownik jednego z supermarketów na przemyskim Zasanu: – Jako pracodawca, mam świadomość, że praca w niedzielę jest uciążliwa. Na dodatek muszę ją jakoś rekompensować... Ale z drugiej strony, świat tak się teraz skomercjalizował i taka jest pauperyzacja społeczeństwa, że każdy goni za pieniądzem. Ludzie pracują o wiele więcej i ciężiej niż kiedyś i naprawdę dla sporej grupy ludzi jedynym dniem, kiedy spokojnie można zrobić zakupy, jest niedziela. Mówię na podstawie własnych doświadczeń. W tygodniu tak jestem pochłonięty pracą, że właściwie zakupów nie robię w ogóle. Gdyby nie teściowa, która ma czas pochodzić po sklepach w zwykły dzień, pewnie i ja kupowałbym w niedzielę...

W niedzielę nawet w supermarkecie ruch jest mniejszy niż

zwykle, ale jest. Szczególnie w tych godzinach, kiedy kończą się msze. – Wtedy ludzie przychodzą całymi rodzinami. Zdarza się też, jak ostatnio, że kradną. Właśnie w niedzielę. Jedna pani, przylapana z batonikiem i szynką w torbie, tłumaczyła, że to diabeł ją podkusił. Pytałyśmy, czy była wcześniej w kościele. Powiedziała, że tak.

Kierownik sklepu dodaje, że jest katolikiem. Ale jako katolik nie chciałby, żeby od niedzielnych zakupów odwołał go ustawowy zakaz. Mówi, że wolałby mieć wybór i samemu ponosić odpowiedzialność za to czy pójdzie w niedzielę na zakupy, czy nie. – Zresztą, jeśli mamy wolny rynek, to niech klient weryfikuje, a nie sztywny gorset ustawy!

Lenistwo i brak zasad

Zwolennicy zakazu handlowania w niedzielę tłumaczą, że właściwie można by zamknąć, bo sami i tak robią zakupy w dzień powszedni, a ci co kupują w święteczny – łamią dekalog: – Nie wierzę, że jak się ma do wyboru sześć dni tygodnia, to w żadnym nie da się zdążyć! – mówi starsza pani. – To zwykle lenistwo i brak zasad. Poza tym, proszę pomyśleć o tych wyzyskiwanych pracownikach. Który pracuje w niedzielę, bo chce? Zaden! Pracuje, bo boi się szefa i musi!

Meżczyzna w średnim wieku: – Czasami w niedzielę robię, ale jakieś drobne... I uważam, że można zamknąć. Zostawić tylko dyżurne. To nie byłoby dla mnie żaden kłopot.

Kasjer: – Powinien być zakaz. Z tego względu, że dawniej też sklepy były pozamykane i nie się nie działo. Ja pracuję, ale zakupy zdążam zrobić w tygodniu. I na pewno wszyscy, którzy pracują w niedzielę, woleliby nie pracować.

Takie czasy, że nie ma czasu

Dorota Kilian jest właścicielką małego sklepu spożywczego. – Ja wiem, że to trochę wbrew mojemu interesowi, ale uważam, że duże sklepy typu supermarkety czy delikatesy powinny być w niedzielę otwarte. W przypadku małych, to nie bardzo ma sens, bo w nich robi się raczej te zakupy codzienne, drobne, tak na bieżąco. Do większych ludzie wybierają się po to, żeby zrobić duże zakupy, spokojnie, bez pośpiechu i z możliwością wyboru. I widzę, że jest potrzeba, żeby w niedzielę były pootwierane. Tam jest po prostu ruch.

Dorota Kilian uważa, że handel powinien dostosowywać się do zmian w sposobie i stylu życia klienta, a nie do ustaw. A czasy teraz takie, że klientowi na wszystko brakuje czasu: – Pamiętam, jak pracowali moi rodzice i w jakim tempie się wtedy żyło. Nie ma porównania do tego, co się teraz dzieje! Zagoineni wszyscy, zabiegani... Tylko ta niedziela im czasami zostaje.

Edward Michalków, również kierownik supermarketu patrzy na problem z trzech stron: jako klient chciałby w niedzielę mieć sklep otwarty, jako pracownik chciałby mieć ten dzień wolny od pracy, a jako kierownik sklepu uważa, że problem powinna regulować nie ustawa a rynek. – Moim zdaniem, powinniśmy w niedzielę handlować. Ludzie się już przyzwyczaili. Jest nawet taki trend, żeby chodzić na zakupy w niedzielę. Bez wystawiania w kolejkach, bo nie ma tłoku. I na spokojnie, bez pośpiechu i nerwowości.

W opinii kierownika sklepu pomysł ustawowego zakazu to dla handlowców poważne zagrożenie i nie należy go bagatelizować. – Niestety, ale myślę, że to zostanie zrealizowane. oh

astra II sedan

z natury
elegancka



OPEL

ZAPRASZAMY

RES-TOP sp. z o.o.
Ul. Rejtana 67, RZESZÓW
tel. 852 52 27, tel./fax 852 42 30

Burzliwie w Adamówce

Walki w Majdanie

Bardzo burzliwy przebieg miała ostatnia sesja Rady Gminy w Adamówce. Głównym punktem było podjęcie uchwał w sprawie reformy szkolnictwa. Na posiedzenie przybyła kilkunastoosobowa grupa rodziców z Majdanu Sieniawskiego, którzy sprzeciwiają się projektowi zlikwidowania Szkoły Podstawowej nr 2 w ich miejscowości i utworzenia w tym miejscu gimnazjum.

Zgodnie z projektem zarządu gminy, SP nr 2 w Majdanie Sieniawskim miałaby być zlikwidowana na trzy lata. W tym czasie w Adamówce ma zostać wybudowany nowy budynek dla gimnazjum, po czym szkoła w Majdanie miałaby znowu pełnić swoją funkcję.

Niektórzy rodzice z Majdanu nie wyrażają jednak zgody, aby ich dzieci, zwłaszcza te najmłodsze, były dowożone kilka kilometrów do SP nr 1. Za najsluszniejsze rozwiązanie uważają utworzenie jednego gimnazjum z filiami zamiejscowymi. Uważają, że władze gminy chcą przeprowadzić tę reformę ich kosztem. Obawiają się

również, że wbrew zapewnieniom zarządu, po wybudowaniu gimnazjum w Adamówce szkoła nie zostanie na nowo otwarta.

Konflikt rodziców z władzami gminy oparł się o kuratorium. Rodzice zbrali ponad 160 podpisów na petycji przeciwko likwidacji szkoły. Natomiast wójt Edward Jarmuziewicz i sekretarz gminy Marian Ryznar w Majdanie Sieniawskim też zbierali podpisy od rodziców, którzy są za tym, aby gimnazjum było jednak w Majdanie. Zbrali ich 84.

Ulegając presji rodziców, zarząd wysłał do kuratorium kilka projektów uchwał: pierwszy – w sprawie przekształcenia SP nr 2 w Majdanie Sieniawskim w gimnazjum na czas budowy gimnazjum w Adamówce, drugi – w sprawie przekształcenia SP nr 2 w gimnazjum, trzeci – w sprawie likwidacji SP nr 2 i 4 i powołania gimnazjum. Kurator pozytywnie zaopiniował projekt zarządu, mówiący o przekształceniu szkoły w gimnazjum na czas budowy gimnazjum w Adamówce, zalecił jednak rozważenie pomysłu o stworzeniu oddziału gimna-

zjum w Cieplicach, tak aby nie likwidować szkoły podstawowej.

Ostra wymiana zdań

Dyskusja pomiędzy zwolennikami i przeciwnikami likwidacji (lub przekształcenia) SP nr 2 w Majdanie Sieniawskim szybko straciła charakter parlamentarny i czasem zamiast rzeczowej wymiany argumentów przybierała formę zwykłej pyskówki. Przybyli na sesję rodzice zarzucali wójtowi, że wprowadza ich w błąd. – Reforma oświaty ma służyć ludziom i to nieprawda co mówił wójt, iż dzieci z podstawówki nie mogą się uczyć z gimnazjalistami, co przyznał im kurator w swojej opinii – mówili rodzice. E. Jarmuziewicz stwierdził: – Nie potrzebuję oficjalnej zgody rodziców na przeprowadzenie reformy, jednak wysłaliśmy do ludzi i okazało się, że wielu rodziców chce likwidacji szkoły podstawowej numer dwa. Jeden z rodziców, który nie złożył podpisu na piśmie wójtowi, odpowiedział: – Panie wójcie, to że pan i sekretarz jeździliście po Majdanie miało aspekt psychologiczny. Ludzie podpisywali dla świętego spokoju. Dla świętego

spokoju wyczyszciliby wam buty, gdybyście chcieli. Bo prawda jest taka, że my was nie mamy w sercach, ale w zgoła innej części ciała.

Pod adresem zarządu padły również zarzuty, że nie licząc się z ludźmi, próbują sobie przygotować na raz następny ciepłe posadki. Wójt kontrował: – Jesteśmy przekonani, że działamy dla dobra społeczności tej gminy. A stwierdzenie, że w ten sposób szykujemy sobie ciepłe posadki, tylko to przekonanie potwierdza. Bo w dobrej demokracji, tylko dobrym działaniem można sobie zaklepać ciepłą posadkę.

Po blisko dwóch godzinach ostrej wymiany zdań radni przegłosowali projekt uchwały mówiący o likwidacji SP nr 2 w Majdanie Sieniawskim od 1 września na czas budowy gimnazjum w Adamówce. „Za” było 11 radnych (w tym wszyscy radni z Majdanu Sieniawskiego), „przeciw” trzech, dwóch się wstrzymało. Tym razem zarząd wygrał, jednak Anna Łopuch, spiritus movens protestujących rodziców, zapowiedziała, że to nie koniec ich walki o szkołę.

Krystyna KAŁKUN



Marcel SUCHY (ARCHIWUM)

Do przemyskiej „trzynastki” dołączyła „trójka” i „ósemka”

Dodatki demotywacyjne

Nie milkną głosy w sprawie kontrowersyjnych decyzji Zarządu Miasta Przemysła, dotyczących obniżenia dodatków motywacyjnych dla nauczycieli szkół podstawowych i średnich oraz w sprawie likwidacji kilku „podstawówek” i przekwalifikowania ich na gimnazja.

Otrzymał list otwarty członków Rady Pedagogicznej SP nr 8 w Przemyslu, którzy wyrażają zdecydowaną dezaprobatę wobec poczyniań władz samorządowych Przemysła. „Podjęte przez Zarząd i Radę Miasta decyzje dotyczące podwyżki pensji Prezydenta Miasta i utrzymania maksymalnych stawek diet radnych oraz obniżenie do zenującego poziomu dodatków motywacyjnych dla nauczycieli poniżają ludzką godność, poddając w wątpliwość rozsądek i mądrość rządzenia” – czytamy w liście. Nauczyciele „ósemki” mają nadzieję, że członkowie Zarządu Miasta potrafią zrozumieć nauczycieli, których dotychczasowe pensje nie pozwalały na osiągnięcie średniej krajowej. „Żądamy unieważnienia decyzji Zarządu Miasta, dotyczącej obniżenia wysokości dodatków motywacyjnych. W przeciwnym razie dramatyczna sytuacja naszego życia musi nas do bardziej drastycznych form sprzeciwu” – kończą.

Protest wobec likwidacji

12 marca Zarząd Miasta Przemysła podjął uchwałę o li-

kwidacji m.in. Szkoły Podstawowej nr 3 im. Świętej Królowej Jadwigi. Rodzice i przedstawiciele Grona Pedagogicznego „trójki” są oburzeni lekceważeniem opinii samorządu szkół oraz brakiem zrozumienia rodziców i dobra dzieci. „Radnym SLD, Zarządowi Miasta obiecujemy zachować w pamięci ich „głębokie poważanie” opinii społecznej, czemu damy wyraz w najbliższym czasie i przy następnych wyborach samorządowych (...)” – napisali w wydanym oświadczeniu. „Złe prognozy demograficzne to także wynik złej oceny pracy Zarządu Miasta, który nie umie stworzyć szansy dla młodych ludzi. Brak koncepcji rozwoju miasta dodatkowo powoduje exodus młodych, wykształconych ludzi „w Polskę”. Deklaracje i buńczuczne wypowiedzi nie zmieniają faktu upadku większości zakładów pracy, braku perspektyw na pracę i faktu starzenia się i powolnego wymierania Przemysła. Arbitralne decyzje Zarządu Miasta powodują tylko marazm i niechęć podejmowania inicjatyw społecznych czy też inwestycji w Przemyslu (...)” – kontynuują. Rodzice i nauczyciele uważają, że konsumpcyjny styl sprawowania władzy przez obecny zarząd jest dobry, ale dla ściśle określonego, wąskiego grona ludzi. Twierdzą, iż zerwanie dialogu społecznego jest bardzo złym prognostykiem dla miasta i jego budżetu. MG

Co stanie się z gołębiami przesiadującymi na kopule huty szkła w Jarosławiu?

Nie będziemy zabijać!

Mieszkańcy sąsiadujący z Hutą Szkła Jarosław zarzucają władzom huty, że będą zabijać gołębie przesiadujące na kopule hali produkcyjnej. Kierownictwo jarosławskiej huty twierdzi, że taki sposób likwidacji gołębi nigdy nie był rozpatrywany, chociaż stanowią dla nich poważną uciążliwość.

Sarszy pan, mieszkaniec bloków sąsiadujących z hutą szkła, zbulwersowany opowiada o zamiarach związanych z likwidacją gołębi: – Rozmawiałem z jednym z pracowników huty. Opowiadał mi, że gołębie, które siedzą na kopule huty, bardzo im przeszkadzają. Dlatego będą musieli w jakiś sposób załatwić ten problem. A najprostszym wyjściem będzie ich zabijanie.

Dyrektor HSJ Włodzimierz Rząsa twierdzi, że gołębie są dla huty dużym problemem. Zwłaszcza teraz, gdy huta produkuje opakowania dla bardzo wymagających klientów. Gołębie natomiast przesiadują na ciepłej kopule hali produkcyjnej. Część z nich przedostaje się różnymi szczelinami do środka hali i pozostawia odchody. Gołębie wlatują również do magazynów: – W związku z wymogami naszych klientów staraliśmy się zachować jak największe środki ostrożności. Na hali produkcyjnej zainstalowaliśmy lampy przeciw insektom, pracownicy po raz pierwszy noszą czepki na głowach. Szukamy również rozwiązania, by załatwić sprawę z gołębiami. Będziemy starali się utrudnić im dostęp do hali, ale nie będziemy zabijać – zapewnia dyrektor W. Rząsa.

W zbożu i na strychach

Problem z gołębiami mają również jarosławskie Zakłady Przetwórstwa Zbożowego ARR Sp. z o.o. Firma ta sąsiaduje z hutą szkła. ZPZ ARR przyjmuje i składowe zboże, które później przetwarza na mąkę. Dyrektor ds. technicznych ZPZ ARR Marian Pysiak opowiada, że gołębie są tu od zawsze: – W hucie grzeją się na ciepłej kopule, do nas natomiast przylatują się żywić. Gdy przyjmujemy zboże, przechowujemy je w koszach przyścielonych. Nie zawsze są one szczelne. Gołębie wlatują do środka, jedzą ziarno zboża, a pozostawiają odchody.



Gołębie na przemyskim Rynku mogą czuć się bezpiecznie, niestety, los ich jarosławskich skrzydlatych braci jest niepewny.

Ryszard KOSTERKIEWICZ

Gołębie są wszędzie, przez wybite szyby wlatują do wszystkich budynków. Ale kierownictwo zakładów zbożowych nigdy nie szukało rozwiązania. – Kiedyś nie było żadnych wymogów jakościowych. Gołębie nikomu nie przeszkadzały. Nikt się tą sprawą nie zajmował. Teraz, gdy przychodzi klient, by zakupić mąkę, patrzy na wszystko – tłumaczy dyrektor M. Pysiak. Jednak nie potrafi powiedzieć, w jaki sposób mogliby załatwić problem z gołębiami.

W mieście nie ma większego problemu z gołębiami. Gołębie przesiadują jednak na osiedlach. Kierownik działu gospodarki zasobami mieszkaniowymi w jarosławskiej spółdzielni mieszkaniowej Zbigniew Kornak opowiada, że spółdzielnia szukała już rozwiązania uciążliwości związanych z gołębiami: – Ponieważ w niektórych blokach brakowało krutek w dachach, więc gołębie wlatywały i przesiadowały na strychach. Zanieczyszczały je swoimi

odchodami. Było to uciążliwe zwłaszcza w lecie, gdy pod wpływem wysokiej temperatury zapach gołębiich odchodów bardzo się nasilał. Kierownik Z. Kornak twierdzi, że szukali różnych rozwiązań. Przede wszystkim uzupełnili brakujące kratki, co miało uniemożliwić przedostanie się na strych. Poza tym na osiedlach pojawiły się ogłoszenia, by nie dokarmiać gołębi. – Częściowo rozwiązaliśmy ten problem. Obecnie gołębie przesiadują na dachach i balkonach. Zabrudzają parapety i okna. Mieszkańcy sami szukają różnych rozwiązań.

Głuche gołębie?

Rozwiązaniem problemu gołębi szuka również Huta Szkła Jarosław. Kierownik działu ochrony środowiska i BHP w hucie Janusz Franczyk twierdzi, że prowadzą rozmowy z polskimi i zagranicznymi firmami, które trudnią się likwidacją takich uciążliwości: – Istnieją specjalne pułapki, które samoczynnie się za-

mykają po wejściu ptaka. Są też siatki, które rozkłada się na dachach budynków, ale są bardzo drogie. Natomiast stosowanie krzyków drażniących ptaków u nas mija się z celem. Hałas na terenie zakładu i hałas nad halą wamnową jest tak duży, że nie wiemy, czy ten krzyk byłby słyszany. Poza tym nie wiadomo czy gołębie nie są już głuche.

Kierownik Janusz Franczyk opowiada, że gdy przyszedł do pracy w 1987 r., gołębie już tu były. Jest ich bardzo dużo, ponieważ z powodu ciepłej temperatury mają lepsze warunki do rozmnażania się: – Nigdy nie zastanawialiśmy się nad ich istnieniem, ponieważ nie było takich restrykcyjnych wymagań sanitarno-higienicznych w stosunku do naszego zakładu. Obecnie klient rządzący rynkiem i on dyktuje warunki.

Jak zapewnia Janusz Franczyk, poszukiwane są humanitarne sposoby usunięcia gołębi lub uniemożliwienia im przedostawania się do środka hal i magazynów. Twierdzi, że nie zamierzają zabijać ptaków: – Może ktoś widział padłe sztuki na terenie hali produkcyjnej. Zdarzają się takie, ale są wynikiem naturalnej selekcji. Gołąb, gdy wleci na halę, nie potrafi się z niej wydostać. A tam jest bardzo gorąco i nie ma dla niego pożywienia. Natomiast w magazynach gołębie często padają ofiarą kotów, które mieszkają w hucie.

Dopóki kierownictwo huty nie znajdzie rozwiązania, dopóty gołębie będą odbywały swój codzienny kurs między hutą szkła, zakładami zbożowymi i Sanem, który płynie niedaleko, a w którym gołębie mogą zaspokoić pragnienie. EKZ

SPROSTOWANIE

Pechowa „trzynastka” cz. II

Rozumiejąc oczywiście zaangażowanie rodziców dzieci uczących się w SP nr 13 w sprawie szkoły, nie możemy się jednak zgodzić z niektórymi ich wypowiedziami, które pojawiły się w artykule. Należą do nich szczególnie te dotyczące inwestowania w szkołę przez rodziców. Z informacji uzyskanych od dyrektora szkoły wynika, że na początku roku szkolnego 1998-99 Rada Rodziców zaproponowała składki w wysokości 15 zł, 6 zł za drugie dziecko z rodziny i zwolnienie z opłat każdego następnego. Opłaty na tzw. potrzeby szkoły wyniosły po 3 zł, co dało w roku budżetowym 1998 kwotę 7 600 zł. Rada Rodziców w roku szkolnym 1997-98 uzbierała 8 341 zł, z tego

2 781 zł zostało wypłacone na potrzeby klasowe (wydawniki, ogniska itp.) oraz 2 000 zł na nagrody książkowe dla uczniów. W nowym roku szkolnym 1998-99 do tej pory na potrzeby Rady Rodziców wpłacono 3 732 zł, zaś na potrzeby szkoły 2 410 zł. Wpłaty są dobrowolne i, niestety, jest ich co roku mniej. Wymieniona w artykule kwota ponad 50 tys., jak widać w porównaniu z wymienionymi wyżej kwotami, nie jest zgodna z prawdą. Trudno też nazwać te kwoty środkami na inwestycje; są one przeznaczane na nagrody książkowe, dofinansowanie wycieczek, ognisk i zabaw klasowych, niekiedy kupuje się za nie także środki czystości do sanitariatów i klas oraz środki medyczne do gabinetu lekarskiego.

W SP nr 13 w ostatnim okresie rzeczywiście wykonano sporo remontów i zakupów (tablice, ławki i pomoce naukowe), ale nie były one dokonywane z wpłat rodziców. Pomoc rodziców miała rzeczywiście miejsce, jeśli chodzi o zakup firanek i zastół do niektórych sal lekcyjnych, malowane są przez nich także pomieszczenia klas I i IV, chociaż w tym ostatnim przypadku należy dodać, że materiały zawsze kupowane są przez szkołę.

W artykule (s. 1 ŻP) zniekształcona została wypowiedź naczelnika Wydziału Edukacji i Sportu, który miał jakoby powiedzieć, że protesty rodziców nie mają sensu, ponieważ „decyzja została już podjęta”. W okresie opisywanym przez autora jedyne decyzje jakie zostały podjęte

dotyczyły zamiaru likwidacji trzech szkół podstawowych i III LO (posiedzenie Rady Miejskiej z 22 lutego) i do tego odnosiły się słowa Tomasza Dziumaka. Uchwały o utworzeniu sieci szkół podstawowych i sieci gimnazjów w Przemyslu podjęte zostały dopiero na sesji RM odbywającej się 12 marca. Między innymi opinia rodziców dwóch szkół podstawowych spowodowała, że wprowadzono do nich pewne zmiany w stosunku do pierwotnych projektów, w wyniku czego wszystkie dzieci uczące się obecnie w SP nr 3 i 13 skończą pierwszy stopień edukacji w tych samych placówkach.

Witold WOJCZYK
Biuro Informacji i Promocji

* tytuł od redakcji

CHOJNICZKI
FABRYKI
MEBLI
SA

MEBLE
PROMOCJA
WIOSENNA '99

w Sklepie Firmowym
„ChFM &A”
ul. Zybkiewicza 9

PROONUJEMY:

- BOGATĄ OFERTĘ
- NISKIE CENY
- RABATY
- DOGODNE RATY
- DOWÓZ DO DOMU (teren miasta)

zapraszamy
w godz. 9.00-17.00

Agencja Reklamowo-Wydawnicza
Prorek-art s.g.
ul. Katedralna 3a
37-700 Przemysł
tel./fax (0.16) 6782328

**fotografia
cyfrowa**

WYKONANIE
24h
PIECZĄTKI

Ile znaczy triumf Anny Motyki z Radymna w telewizyjnym programie „Szansa na sukces”?

Zostań gwiazdą!

– Jak mam wybrać niepewną przyszłość estradową, to wolę się wcześniej wykształcić – zwierzyła się Anna Motyka z Radymna, która przez ponad trzy lata ocierała się o show-biznes i doświadczyła już, jakie prawa tam rządzą. Nie ukończyła żadnych szkół muzycznych, lecz już w dzieciństwie jej duży talent zauważyła nauczycielka i opiekunka kilku pokoleń muzycznie uzdolnionej młodzieży z Radymna Helena Pawełek.



Anna Motyka z Radymna wierzy w swój sukces.

W szkole podstawowej Ania była filarem prowadzonego przez panią Helenę zespołu „Gama”, następnie swój warsztat szlifowała w znacznej grupie „Akord”, prowadzonej wtedy przez Dorotę Gunię. Przez cztery lata nauki w liceum wszystkie wolne chwile poświęciła nauce, nie udzielając się muzycznie. Potem zaczęła studia w przemyskiej Wyższej Szkole Administracji i Zarządzania. O jej talencie wszyscy powoli zapominali. Aż tu w niedzielne popołudnie, 26 listopada 1995 r., kiedy wszyscy zacięni obywatele zasiedli przed telewizorem i oglądali „Szansę na sukces”, skromna dziewczyna z małego miasteczka wyśpiewała

pierwsze miejsce. Jerzego Polomskiego, który wtedy zasiadał w jury wspólnie ze Sławą Przybylską, Anna zachwyciła interpretacją piosenki *Jak to dziewczyna*.

Dwa podejścia

Do eliminacji do tego programu Ania podchodziła dwukrotnie. Za pierwszym razem do przesłuchań wstępnych nie dotrwała. Po kilku latach wspominała je z uśmiechem na twarzy: – Nie wiedziałam jak to wszystko wygląda, a wygląda tak, że jest tam bardzo dużo ludzi. Wtedy było około czterystu osób. Przypuszczałam, że już się nie dostanę, ponieważ przesłuchania trwają cały dzień, a ja nie miałam gdzie przenoćować. Wróciłam z niczym. Za drugim razem już się wywalczyłam. Przyjechałam bardzo wcześnie i byłam jedną z pierw-

szych. Rozpoczęły się przesłuchania. Należało zaśpiewać piosenkę, którą się wcześniej przygotowała. Ograniczało się to do zwrotki i refrenu. Jeżeli jakaś osoba się spodobała, to otrzymywała dodatkowo inną piosenkę. Ja dostałam piosenkę Jerzego Polomskiego „Daj”. Tak na pocze-

kaniu musiałam się jej nauczyć, miałam na to około dwadzieścia minut. Kiedy ją zaśpiewałam, reżyser „szansy” Elżbieta Skrętkowska spytała mnie czy zdążę na nagranie programu, który odbędzie się za tydzień. Niespecjalnie mi to pasowało, ale w takich sprawach to raczej się nie wybiera.

Zaproszonych do nagrania programu było 13 wokalistów, a udział w nim mogło wziąć tylko 9. Przed rejestracją widowiska E. Skrętkowska powiedziała, że jeśli ktoś się nie czuje przygotowany, niech od razu zrezygnuje. – Sporządzona była lista wszystkich trzynastu uczestników, lecz pierwszych dziewięciu od pozostałych oddzielala kreska. Ja byłam pod nią. Myślałam więc, że nie wezmę udziału w programie. Jednak to los zdecydował, kto w nim wystąpił. Kiedy przyszła moja kolej, to nie miałam już do wyboru dziewięciu piosenek: pięciu Przybylskiej i czterech Polomskiego, a tylko trzy piosenki, dlatego że występowałam w którejś tam kolejności. Pozostałe już ktoś zaśpiewał i wiadome było, że zostaną wyemitowane w programie. Mnie zostały do wylosowania dwie piosenki Przybylskiej i jedna Polomskiego. Wylosowałam „Jak to dziewczyna” z repertuaru Jerzego Polomskiego. Jakoś udało mi się przez nią przebrnąć i wiedziałam już wtedy, że mnie wyemitują, ponieważ chłopak, który wylosował przede mną tę piosenkę, nie wydułił z siebie ani słowa.

Tygodniowe warsztaty

Zwycięzców poszczególnych edycji „Szansy na sukces” cze-

kał jeszcze jeden konkurs w Sali Kongresowej, który miał wyłonić debiutantów festiwalu opolskiego. Zanim jednak to nastąpiło wszyscy uczestnicy zostali zaproszeni na tygodniowe warsztaty muzyczne do ośrodka szkoleniowego ministerstwa kultury w Łuczynie niedaleko Warszawy. Do gali przygotowywała ich Elżbieta Zapędowska, której swoje umiejętności muzyczne zawdzięcza Edyta Górniak. – Przez tydzień każdy walcował tę jedną swoją piosenkę i przygotowany był tak, że nic się nie mogło zdarzyć. Występ w Sali Kongresowej to był jedyny, na którym się nie tremowałam – wspomina Anna. Pomimo że do konkursu w Sali Kongresowej przygotowana była jak nigdy, nikt z jurorów specjalnie na nią nie zwrócił uwagi. Gałę tę wygrała Anna Święteczak, dziewczyna, która wspólnie z Anią Motyką wywalczyła pierwsze miejsce w tym samym programie „Szansy na sukces”.

Ania ani po „Szansie na sukces”, ani po występie w Sali Kongresowej nie otrzymała żadnej propozycji, która miałaby znamionować karierę muzyczną. „Ugrzęzła” w przemyskim Klubie Garnizonowym. Kilkakrotnie brała udział w ogólnopolskich festiwalach piosenki żołnierskiej. Zdążyła uczestniczyć w historycznym, ostatnim festiwalu kołobrzeskim. Za zwycięstwo na festiwalu w Żegrzu wyjechała wraz koleżanką z duetu Magdą Mar-

ciniak w trasę koncertową z Centralnym Zespołem Wojska Polskiego. Natomiast etat w tym zespole dostała dziewczyna, która zajęła wtedy drugą pozycję.

Ania ostatnio została zaproszona do nagrania teledysku dla NATO z Centralnym Zespołem Wojska Polskiego, ale zrezygnowała z tej pracy, gdy oceniła, że będzie tam statystką.

Zostań gwiazdą!

Otarła się o wielką estradę. – Chyba w takim naszym lokalnym rozumieniu – z wrodzoną skromnością prostuje Ania. Im więcej ją poznaje, tym bardziej ma ochotę zaniechać takiej kariery. Doskonale wie, że o karierze wokalistki decyduje wiele czynników: pieniądze, promocja, szczęście i inne uwarunkowania, które woli przemilczeć. Trudno, jej zdaniem, dziewczynie z prowincji bez żadnych koneksji przepchać się na szczyty.

– Wszystko obraca się wokół Warszawy – dodaje Anna. Radymno leży jednak za daleko. Doświadczyla, że nawet zwycięstwo w tak popularnych programach telewizyjnych nie gwarantuje niczego. Jedyną gwiazdą większego formatu wylansowaną przez „Szansę na sukces” była Justyna Steczkowska. Pomimo to rodzice Anny namawiają ją, aby wzięła udział w jeszcze jednym programie telewizyjnym „Zostań gwiazdą”, prowadzonym przez Krzysztofa Ibisza w TVN.

MS

Pasje lubaczowskiego konserwatora łóżek, kranów i bezpieczników

Samouk

Wielu ludzi po powrocie z pracy chętnie przeznaczają wolny czas na hobby. Uciekają tym samym od monotonii życia, szarości dnia codziennego. Jedni mają talent artystyczny, inni zbiory znaczków, pocztówek, a jeszcze inni lubią pracę w ogródkach działkowych.

Jarosław Witek na co dzień pracuje jako konserwator w internacie przy Zespole Szkół Zawodowych w Lubaczowie. Jest człowiekiem od wszystkiego. Naprawia zepsute łóżka, zatkane kranie, wymienia bezpieczniki. Jednak jego marzeniem jest mieć więcej czasu, by móc poświęcić się malarstwu. Zdolności artystyczne pan Witek wykazywał już w wieku szkolnym. – Już w dzieciństwie – twierdzi J. Witek – przerysowywałem obrazki z książek czy gazet, którymi obdarowywałem moich rodziców. Talent odziedziczyłem po ojcu, który też maluje, rzeźbi i wykonuje drewniane instrumenty.

Życie z pędzlem

Jest samoukiem, dlatego musi nieraz długo dochodzić



– Talent odziedziczyłem po ojcu – mówi Jarosław Witek.

do czegoś metodą prób i błędów, aby zrealizować swój pomysł na obraz. – Do wszystkiego dochodzę sam – twierdzi – bo nie skończyłem żadnej szkoły arty-

stycznej. Obecnie wychodzą czasopisma o nauce malowania i często korzystam z zawartych w nich wskazówek. Obraz nie zawsze mi wychodzi. Rzucam go wtedy w ką-

i dopiero wracam do niego, po kilku tygodniach.

Trudno pogodzić mu to zajęcie z pracą, gdyż – jak mówi: – Czasami mam weny, ale nie mogę malować, gdyż jestem w pracy, innym razem mam czas, ale weny mi brak. By iść i malować w plenerze nie mam czasu. J. Witek bardzo lubi kopiować obrazy, które mu się podobają, ale nie ma jakiegoś ulubionego mistrza. Czasami tworzy z wyobraźni, choć takie obrazy są dla niego szczególnie trudne.

Kosztowne hobby

Wykonuje obrazki do cepelii, rzeźby i płaskorzeźby do kościółków. Jego rzeźba znajduje się m.in. w kościele parafialnym w Krowicy. Zajmuje się także konserwacją antyków. Pasją malowania jest drogim zajęciem i J. Witek stara się sprzedawać swoje dzieła. Jego odbiorcami są przede wszystkim prywatni kolekcjonerzy. Obecnie jego prace są ekspozowane w internacie ZSZ w Lubaczowie. Pan Witek nie wyobraża sobie życia bez malowania.

– Bardzo lubię malować – dodaje, kończąc rozmowę – bo w ten sposób realizuję swoje pomysły, spełniam marzenia. Zależy tylko, że mam tak mało czasu...

Marzena I.EJA

Dla potrzebujących!

Zarząd Regionu Ziemia Przemyska NSZZ „Solidarność” zwraca się z gorącą prośbą o udzielenie nawet najmniejszej pomocy materialnej rodzinie inwalidy I grupy na sfinalizowanie turnusu rehabilitacyjnego w Iwonie-Zdroju. Rodzina ta nie jest w stanie ze skromnych dochodów wydatkować potrzebnej kwoty, a dotychczasowa pomoc Towarzystwa Walki z Kalectwem i Związku jest niewystarczająca. Wpłaty można dokonywać na konto: PTWzK w Przemysku. Nr konta: PKO BP 0/Przemysł 10204274-79240-270-1 z dopiskiem Andrzej M.

Dołącz do NAJLEPSZYCH!

Twoje strony w INTERECIE!

- WYKONANIE ZA DARMO (tylko koszt rejestracji)
- BEZPŁATNA REJESTRACJA W WYSZUKIWARKACH
- BEZPŁATNA AKTUALIZACJA
- KRÓTKIE TERMINY REALIZACJI

www.przemysl.w.pl
www.workjoy.com.pl
0604508318 do 19-016 6787300

LOMBARD

Natydmiasowe pożyczki pieniędzy pod zastaw
Możliwość negocjacji oprocentowania

PRZEMYŚL,
ul. Kopernika 20
(vis-à-vis bazaru)
Tel. 678 84 00,
po 17⁰⁰ – 678 28 00

– Kiedy tylko tam ktoś zamieszka, zaraz umiera, albo staje się jakieś nieszczęście... – mówią ludzie o jednym z domów przy Bolesława Śmiałego w Przemyślu

Nawiedzony dom?

Zwykły jednorodzinny dom z czerwonej cegły. Ani ładny, ani brzydki. Ani nowy, ani stary. To prawda, że blisko cmentarza. Ale inne przecież bliżej. To prawda, że długo nikt tu nie mieszkał. Ale ostatni lokator mieszka już trzy lata i... nic złego się nie dzieje. Ludzie mówią, że tutaj straszy.

Ulica Bolesława Śmiałego w Przemyślu wychodzi na cmentarz. Dom z numerem 29 jest dokładnie naprzeciw cmentarnego muru. Piętrowy, wybudowany na początku lat siedemdziesiątych, wygląda jak setki innych, niespecjalnie ładnych domów. Styl – jak się dzisiaj z przekąsem mówi – gierkowski. Widać jednak, że długo nikt tu nie mieszkał. Czerwona, nigdy nie tynkowana cegła poszarzała. Nowe podłogi wstawiono dopiero teraz. Całość wykończona skromnie, dość prowizorycznie.

– Dwadzieścia lat temu, jak sprrowadziliśmy się do bloku, ten dom stał pusty – wspomina oddalona o pół kilometra sąsiadka. – I stał tak dwadzieścia lat! Już wtedy dziewczynka chodziła zaglądać, a ludzie mówili, że kto tylko tam zamieszka, zaraz umiera, albo staje się jakieś nieszczęście. To były dość niestworzone historie... Nie wiem dlaczego. Mówili, że w tym miejscu był kiedyś grób...

Sąsiadka sama nie za bardzo wierzy w niestworzone historie. Ale o tym domu słyszała je nie raz. Jej syn jako kilkuletni wyrostek często razem z osiedlową dziewczynką zakradał się pod zabite deskami okna. Dzisiaj przyznaje, że nie specjalnego nie widział, ani nie słyszał. Tylko to, co ludzie gadali. A gadali i wciąż gadają dużo. Ze tam są duchy. Ze straszą. Ze kto spróbuje zamieszkać, to umrze. Siedemnastoletnia Ania wychowywała się prawie po sąsiedzku. Teraz chodzi do liceum. Wierzy, że historie o domu z numerem 29 nie są zmyślane: – Myśmy zawsze bali się tamtędy chodzić i bawić... Ile razy ktoś tam zamiesz-



W domu przy Bolesława Śmiałego w Przemyślu nie przesuwają się szafy i nie fruują prześcieradła. Ale sami lokatorzy przyznają, że razem z nimi mieszka... dusza zmarłego.

kał, to albo zaraz się wyprowadzał, albo ginął. Słyszałam, że dwa lata temu wprowadził się tam jakiś mężczyzna. Pewnego dnia zaczęła mu się telepać podłoga, spadła mu ceglówka na głowę i on zginął... Ludzie mówili, że to przez ten cmentarz. Ja tam nie byłam, ale mój brat próbował wejść.

Ania jest przekonana, że coś w tym jest. Ze ludzie bez powodu nie opowiadaliby takich historii. Ania jest przekonana tym bardziej, że sama – jak mówi – była już w życiu świadkiem zjawisk, których wytłumaczyć nie sposób.

To nie ich kroki

Lokatorzy spod 29 nie lubią rozgłosu. Ona, młoda dziewczyna,

na, odsyła do męża. Mąż też niechętny: jest zły na dziennikarzy, którzy ciągle szukają tu sensacji. Najbardziej zły jest na autora niedawnego artykułu w jednym z lokalnych dzienników. Po co to pisać, że meble same się przesuwają? Po co powtarzać za ludźmi, że prześcieradła fruują, że woda sama z sufitu kapie nawet wtedy, gdy nie ma deszczu?

Na pomysł, żeby tutaj zamieszkać, chłopak wpadł trzy lata temu. Właściwie zmusił go do tego okoliczności: ożenił się, a na własne mieszkanie stać go

będzie pewnie na emeryturze. Kiedy powiedział o zamiarze wynajęcia tego domu rodzicom i żonie – wszyscy byli przeciwni. Ale chłopak nie ustąpił. Najpierw z kilkoma znajomymi, zamieszkał w „straszonym domu” na próbę. Uzbrowił się w drewniane kije. Czekali, czekali i... nic. Nie się nie wydarzyło. Wtedy ostatecznie postanowił, że się wprowadza. Żona, chociaż niechętnie, poszła za mężem.

Dzisiaj najemca wie, że jednak nie jest w domu sam. Jest żona, jest dwumiesięczne niemowlę. I jest jeszcze ktoś. Nie

fruują prześcieradła, nie spadają ceglówki, ale ten ktoś jest. Na początku chłopak próbował się dowiedzieć, kto i dlaczego. Próbował u właścicielki, nie wyszło. Dowiedział się tylko, że nie ona to budowała. Kupiła w stanie surowym i... dalej mieszkała pod Zamościem. Próbował po urzędach, też nie wyszło. Potem rozmawiał z księdzem. Ksiądz powiedział, że to dusza zmarłego. Niczego nie odradzał, niczego nie doradzał. Chłopak uspokoił się trochę. Przyzwyczał się do odgłosu wyraźnych, nie swoich i nie żony... kroków. Przyzwyczał się do tego, że szklanki tłuć się częściej i że częściej coś spada ze stołu. Czuje wyraźnie, że ktoś mieszka razem z nimi. Nie boi się. Zartuje nawet, że duch tej osoby chroni i dom, i mieszkających w nim lokatorów. Żona jest mniej odważna. Nie bardzo lubi zostawać sama. Owszem, przyzwyczała się do nowego mieszkania. Ale gdyby mogła, z chęcią przyzwyczała by się do innego...

Żeby przestali gadać

Najemca domu nie ma za złe duszy, że jest i że czasami hałasuje. Bardziej drażni go ludzkie gadanie i wybujała fantazja senatorów. Te starszki, które przechodząc obok, wciąż się zęgnają. Przechodnie dopytujący się przez płot, czy tu straszy. W takich sytuacjach zawsze odpowiada, że nie straszy. Uważa, że co innego duchy z filmowego horroru i powieści grozy, co innego – duch osoby zmarłej. Pierwsze to wytwór ludzkiej wyobraźni,

dziwaczny, groźny i straszny z założenia. Drugi – po prostu człowiek po śmierci, jego dusza. Najemca uważa, że ktoś, kto niczego złego nie zrobił i nie ma względem duszy złych zamiarów, nie musi się jej obawiać. Jeśli jest osobą wierzącą jak on, może się nawet za duszę zmarłego pomodlić. I on się modli. Może dlatego mieszka tu już trzy lata...

Myślał nawet, że może kupić ten dom na własność. Z powodu złej sławy, jaką się cieszy i zniszczeń, których dokonał czas, mógłby być przecież tańszy. Stałoby na tym, że jednak nie kupi: żona kategorycznie nie chce, a właścicielka upewniwszy się, że mimo wszystko można tu mieszkać, wcale nie sprzedaje się nie śpieszy.

Lokatorom domu najbardziej zależy teraz na spokoju. On jest urzędnikiem państwowym. Wcale nie ma ochoty, żeby przełożeni czytali artykuły dziennikarzy, którzy nigdy z nim osobiście nie rozmawiali. Jak ten ostatni na przykład. Chłopak mu odmówił, a tamten napisał na podstawie rozmowy z postronnymi. Ona, jego żona, nie chce rozgłosu z innego powodu. Im więcej szumu w gazetach czy telewizji, tym bardziej czuje się we własnym domu nieswojo. Bez ludzkiego gadania mieszkała jej się tutaj raźniej, spokojniej. Nawet z duszą zmarłego. Bo ona też wie, że dusza jest. Jest, bo pewnie z jakichś względów być musi. Tylko ludzie gadać nie muszą. I dobrze by było, żeby przestali.

oh

Czy w Lubaczowie są sataniści?

Zły jest wszędzie

Niedawne, tragiczne wypadki w Rudzie Śląskiej sprawiły, że postanowiliśmy ustalić, czy podobne niebezpieczeństwo nam nie grozi. Pytanie o satanistów zadaliśmy księżom, młodzieży, policji i sprzedawczyń w kiosku, w którym dostać można miesięcznik *Zły*, uznawany za pismo satanistyczne.

Ksiądz proboszcz z parafii św. Stanisława nie słyszał, by w Lubaczowie działały grupy czczące szatana. Na wypadki mogące na to

wskazywać nie natrafiła również policja. Podobnie uspokajające odpowiedzi usłyszeliśmy od uczniów szkół średnich. – Nikogo takiego nie znam, choć zdarza mi się widywać różne dziwne rysunki i ozdoby, przypominające satanistyczne. Takie jednak rzeczy noszą również wielbiaciele *hard rocka* – powiedział Robert, uczeń LO.

Kioskarka na pytanie, czy miesięcznik *Zły* cieszy się u nas zainteresowaniem, odpowiedziała: – Pytają o niego różni ludzie. Nie sprzedają go jednak młodzieży. Po co nam jeszcze ten pro-

blem. Są stali klienci, ale są to starsi panowie. Na szczęście w tej chwili pismo jest foliowane, bo rzeczy, które tam drukują, są naprawdę okropne. Czy są tu sataniści? Możliwe. Przecież kiedyś czytałam w *ZP* o profanacji cmentarza.

Profanacja miała miejsce dwa lata temu. Trzech młodych ludzi na cmentarzu w Baszni Dolnej oderwało kilka mosiężnych krucyfiksów. Policja podejrzewała, że przestępstwo miało charakter rabunkowy. Sprawcy zostali ujęci i od tej pory nie zanotowano podobnych ekscesów.

Wszystko to bardzo uspokaja. Musimy pamiętać jednak, że satanizm nie zawsze ogranicza się do tak trywialnych form. Jest to przede wszystkim ideologia, głosząca siłę i ostateczne zwycięstwo zła. Jej najgroźniejszymi wyznawcami niekoniecznie są ci młodzi ludzie, na których ślady deprawacji są aż nazbyt widoczne. Zło może fascynować i dzieje się tak od wieków. Satanizm nie jest wyściskiem naszych czasów.

Czy w Lubaczowie są sataniści? Mam nadzieję, że nie.

DJ

Pojadą na finał ogólnopolski

Mistrzowie komputerów

Już po raz trzeci Podkarpacki Zarząd Okręgowy Ligi Ochrony Przyrody był organizatorem Okręgowych Mistrzostw Komputerowych. Tym razem odbyły się one w siedzibie Zespołu Szkół Zawodowych w Przeworsku, przy współdziałaniu tej szkoły oraz Kuratorium Oświaty z Rzeszowa.

W mistrzostwach wzięło udział około 70 uczniów szkół podstawowych i średnich z całego województwa podkarpackiego, rywalizując w klasyfikacji indywidualnej i zespołowej, a także w klasyfikacji regionalnej LOP. Startujący musieli wykazać się m.in. znajomością zasad informatyki, a także znajomością programów np. Microsoft Word. Konkurs zorganizowano w formie sprawdzianu pisemnego. W klasyfikacji indywidualnej szkół podstawowych trzy pierwsze miejsca zdobyli: Grzegorz Zajczkowski, Rafał Wojtak – uczniowie SP nr 1 w

Przeworsku i Grzegorz Ziemiański z SP nr 12 z Rzeszowa. W klasyfikacji indywidualnej szkół średnich pierwsze miejsce przypadło Markowi Kogutowi z ZSOiZ w Przeworsku, drugie miejsce zajął Jacek Kalamarz a trzecie – Mirosław Kluz – obaj z ZSE z Rzeszowa.

W klasyfikacji zespołowej szkół średnich zwyciężyła drużyna ZSE z Rzeszowa, na drugiej pozycji znalazła się grupa uczniów ZSOiZ z Przeworska. Natomiast w klasyfikacji zespołowej szkół podstawowych, pierwsze miejsce zdobyli uczniowie z przeworskiej „jedynki”, a drugie uczniowie z SP nr 12 z Rzeszowa. W klasyfikacji regionalnej LOP pierwsze miejsce przypadło drużynie z Przeworska, a drugie drużynie z Przeworska. Zwycięzcy pojedą na Ogólnopolskie Mistrzostwa Komputerowe Młodzieży Szkolnej, które odbędą się w Siedlcach.

Mag.

Firma GRAN-MAR zaprasza do nowo otwartego sklepu firmowego z kominkami
Przemyśl, ul. 3 Maja 9
czynny codziennie w godz. 10.00-17.00
w sobotę w godz. 10.00-13.00

W MARCU PROMOCJA!

• WYKONAWSTWO • MONTAŻ • GWARANCJA •

Możliwość sprzedaży ratowej!

Sklep *Canasta* w Przemyślu, ul. 3 Maja 2
poleca
meble z rattanu
W SPRZEDAŻY TAKŻE:
OBUWIE – superceny!
ODZIEŻ, TKANINY, POŚCIEL
WYROBY Z WIKLINY, GALANTERIA SKÓRZANA

Czy właściciel domu będzie mógł dojechać do swojej posesji

Daleka droga do drogi

Przekonanie, że liczy się tylko to, co na papierze, bywa niekiedy zawodne. Stanisław Horajski zaczął budować dom, bo na planie przestrzennym z 1988 roku była zaprojektowana do niego droga dojazdowa. Dom wybudował, drogi do dziś nie ma. Chciałby się teraz wprowadzić, ale obecny wójt nie daje mu większych nadziei, że projekt ten szybko zostanie zrealizowany. Co więcej, twierdzi, że drogę ktoś po prostu dorysował. I nie wiadomo kto.

Stanisław Horajski, mieszkaniec Cewkowa, kupił w 1991 roku działkę budowlaną w Starym Dzikowie. Działka jest duża i mieści się w samym centrum, kilkadziesiąt metrów od siedziby władz. Nie prowadzi do niej żadna z dróg, mimo to zdecydował się na jej zakup, ponieważ otrzymał plan zagospodarowania przestrzennego gminy, który zawierał projekt budowy drogi dojazdowej. Sam projekt zagospodarowania przestrzennego nie okazał się jednak wystarczająco przekonujący dla wydziału budowlanego, który odmówił mu wydania zezwolenia na budowę z uwagi na brak dojazdu. Decyzję zmieniono dopiero po przedstawieniu pisma ówczesnego wójta, z którego wynikało, że droga będzie wytyczona do 1993 roku.

Tajemnicza czarna linia

– Wójt nie miał prawa tego podpisać i nie wiem, dlaczego to zrobił – twierdzi obecny gospodarz gminy Stanisław Zajac. – To tak jakbym ja zaczął wydawać pieniądze z budżetu, nie mając uchwały budżetowej.

Wówczas. Nie ma żadnych dokumentów na to, nie podjęto odpowiedniej uchwały w radzie, że ta droga będzie wybudowana do 1993 roku.

Droga na projekcie przebiega w tej chwili w nieco innym miejscu niż poprzednio. Ktoś naniósł czarną linię poprawki. W legendzie widnieje data i podpis – nieczytelny. W tej chwili trudno ustalić, kto i dlaczego to zrobił. Tym bardziej że nie ma na to żadnego potwierdzenia w dokumentach czy protokołach. St. Zajac jest przekonany, że: – tych poprawek nie namiesiono w tym czasie. Pamiętam, bo byłem wówczas wójtem. Ktoś po prostu to narysował później i napisał tę datę. W tej chwili utrudnia to tylko realizację budowy. Ta droga przebiega w zupełnie innym miejscu. Właściciel, z pierwotnego projektu, przechodzi przez wybudowany dom. Gdybym zaczął coś według tego robić, to by mi zakwestionowano, że ja robię zupełnie nielegalną drogę.

Przynajmniej zastępcza

Od 1996 roku Stanisław Horajski śle podania do urzędu gminy z prośbą o urzeczywist-

nienie zaprojektowanej drogi albo o zbudowanie zastępczej. W tej chwili jedyny dojazd do jego posesji prowadzi przez działkę GS. Korzysta z uprzejmości tej instytucji, ale nie ma żadnej gwarancji, że tak będzie w przyszłości. Widzi natomiast możliwość wybudowania drogi zastępczej poprzez przedłużenie istniejącego dojazdu do urzędu gminy.

50 metrów

– Jest to kwestia około pięćdziesięciu pięciu metrów – twierdzi. Z tą propozycją zwracał się do wójta i do rady gminy w trakcie sesji. Wójt wyklucza jednak tę możliwość: – Nie ma takiej możliwości, gmina wytycza drogę, to musi ona odpowiadać pewnym parametrom. Bo dzisiaj to się mówi: ja chcę mieć tylko dojazd. Ale jeśli jest dojazd, to nim musi również dojechać karetka pogotowia i straż pożarna. Poza tym tam jest studzienka przy studzienkach, żeby wybudować na nich drogę, trzeba sporo zainwestować w ich zabezpieczenie. Nie oplaca nam się inwestować w prowizoryczne rozwiązanie.



Dom S. Horajskiego stoi jak malowany, tylko drogi nie ma.

– Na dzisiaj widzę jedno rozwiązanie – to, co nieprawie zakreślono, trzeba prawie odkreślić. A że jest to długa droga i przykra, ja sobie z tego zdaje sprawę – powiedział na zakończenie wójt. Procedura jest

długa i kosztowna. W tej chwili znaleziono już pewne środki, ale nie wiadomo czy wystarczą. Potrzebna jest również zgoda innych właścicieli działek. Gmina jest jednak zobowiązana do jej

wybudowania i w końcu będzie się musiała z tego wywiązać. Niestety, prawdopodobnie minie sporo czasu zanim Stanisław Horajski dojedzie do swojego domu nową drogą. DJ

Dorota JANCZURA



W uroczystej Drodze Krzyżowej licznie uczestniczyła młodzież z przeworskich szkół średnich.

Na przeworskim Rynku

Tysiące wiernych na Drodze

We wtorek, 9 marca, przeworski Rynek zapelnili mieszkańcy miasta uczestniczący w Drodze Krzyżowej. Uroczystości rozpoczęły się w bazylice św. Ducha.

Uczestnicy uroczystości z wielkim, brzozywym krzyżem, modląc się i śpiewając przeszli ulicami wokół Ryn-

ku. W liturgii uczestniczyło około 2,5 tys. osób. Większość stanowili uczniowie przeworskich szkół średnich, odbywający w ubiegłym tygodniu rekolekcje. Było też sporo nauczycieli, a także duża grupa mieszkańców Przeworska. WP

Czy mieszkańcy z Łukawca będą się leczyć w swoim ośrodku?

Ulotne hospicjum

Ośrodek zdrowia w Łukawcu został zbudowany według planów przychodni pełnoprofesyjnej i w dużym stopniu dzięki zaangażowaniu mieszkańców, którzy wykonali samodzielnie szereg prac. Powierzchnia ogólna wynosi ponad 600 m kw., a wliczając w to korytarze i piwnice ponad 2000 m kw.

W chwili obecnej znajduje się tam poradnia ogólna, poradnia K, poradnia D, laboratorium, gabinet fizykoterapii i gabinet stomatologiczny. Ośrodek (grunt i posesja) jest własnością skarbu państwa, a jego zarządcą Samodzielny Publiczny ZOZ w Łukawcu, który jest reprezentowany przez Stefana Kryczkę. 1 września 1998 r. podpisał on umowę z kierownikiem Medical Service Wojciechem Czekańskim, który jest jednocześnie lekarzem w Łukawcu; umowę o dzierżawie ośrodka przez tego ostatniego. Jednak postępowanie W. Czekańskiego wywołuje ostatnio wiele kontrowersji wśród mieszkańców Łukawca.

Duże koszty?

Ośrodek w Łukawcu jest kosztowny w utrzymaniu ze względu na wielkość. W tej sytuacji W. Czekański postanowił zmienić jego funkcjonowanie, aby obniżyć koszty utrzymania. Postanowił dotychczasowe gabinety opuścić i przenieść działal-

ność do lokum w bloku mieszkalnym. Mieszkanie to od początku funkcjonowania ośrodka stoi puste, a jego powierzchnia (ponad 90 m kw.) w zupełności pokrywałaby dotychczasowe zapotrzebowanie. W tym celu rozpoczął adaptację tych pomieszczeń w oparciu o par. 6 umowy zawartej z ZOZ w Łukawcu. W opuszczonych pomieszczeniach postanowił utworzyć hospicjum. W swoim piśmie twierdzi, że do opuszczonych pomieszczeń wystarczy wstawić 10-12 łóżek oraz różnego rodzaju szafki i drobny sprzęt, aby można było rozpocząć działalność. Pozostały sprzęt – w przekonaniu W. Czekańskiego – jest dostępny na miejscu.

Polityka faktów dokonanych

– Obecnie – twierdzi W. Czekański – muszę utrzymywać ze swojego kontraktu ośrodek zdrowia. Za ubiegłe cztery miesiące tylko za gaz muszę zapłacić dwadzieścia tysięcy sto sześćdziesiąt cztery złote. Do tego dochodzą jeszcze opłaty za prąd i wodę. Z tych pieniędzy ja muszę dodatkowo kupować leki, płacić za badania, opłacić pracowników. Wszystkie ZOZ-y muszą obecnie szukać oszczędności i ja to też robię.

Swoich działań nie uzgodnił jednak z zarządcą własności, czyli z kierownictwem SPZOZ. W piśmie powołuje się jedynie na ustną sugestię S. Kryczki, który 26 stycznia miał wyrazić przyzwolenie na taki kierunek zmian i na podstawie tego rozpoczął remont mieszkania nr 2.

– Ja – twierdzi S. Kryczko – czegoś podobnego nie sugerowałem. Była luźna rozmowa na ten temat, ale to nie jest żadna podstawa do prowadzenia działań w tym kierun-

ku. Natomiast pan Wojciech Czekański publicznie składał deklarację, że w przypadku podpisania kontraktu z kasą chorych opuści mieszkanie w Łukawcu i przeniesie się do Lubaczowia, właśnie do tego pustego mieszkania, którego charakter chce zmienić. Z całą pewnością, jako zarządca w imieniu skarbu państwa, nie pozwolimy na prowadzenie polityki faktów dokonanych. Umowa z panem Czekańskim jasno formuluje, że bez naszej zgody nie może dokonywać zmian w przeznaczeniu pomieszczeń ośrodka. Tymczasem pan Czekański chce nam dyktować warunki. Z polecenia S. Kryczki 2 marca dokonano kontroli ośrodka i po stwierdzeniu, że w mieszkaniu bez zgody zarządcy prowadzony jest remont, dyrektor SPZOZ wystosował 4 marca pismo, w którym domaga się przywrócenia stanu poprzedniego. W przypadku niedostosowania się do tych wniosków zagroził W. Czekańskiemu sądem. Dyrektor SPZOZ nie jest przeciwny koncepcji tworzenia hospicjum.

– Pan doktor Czekański – twierdzi S. Kryczko – jeżeli chce coś takiego zrealizować, to najpierw musi uzyskać naszą zgodę, a tej zgody nie ma. Jak pan by się czuł, gdyby ktoś wszedł do pańskiego mieszkania i powiedział, że tu teraz będzie hospicjum.

Głos pacjenta

W poprzednich latach mieszkańcy Łukawca wspierali funkcjonowanie ośrodka. – Modernizacja kottowni – twierdzi dyrektor administracyjny SPZOZ Jerzy Rogalski – została dokonana kosztem gminy, aparat USG kupiono za społeczne pieniądze. I ten aparat powinien być też wykorzystywany w miejscowym ośrodku.

– Dlaczego ja – twierdzi jeden z rozmówców – przychodzę do ośrodka o ósmej i muszę czekać do dziesiątej, pomimo że jestem pierwszy. Jak pan Czekański już łaskawie zjawi się w ośrodku, to i tak nie mam szans, żeby wejść pierwszy. Najpierw kilku pacjentów, którzy są na stanowiskach czy też znajomymi lekarza, albo pielęgniarki wchodzi bez kolejki, choć bardzo często zjawiają się na końcu. W ten sposób, to ja nie mam ochoty być dalej traktowany.

– Godziny moich przyjęć – twierdzi W. Czekański – są uzależnione od liczby pacjentów. W Łukawcu jest tysięcy czterystu pięćdziesięciu zagroził W. Czekańskiemu sądem. Dyrektor SPZOZ nie jest przeciwny koncepcji tworzenia hospicjum. Nawet gdyby wszyscy mieszkańcy Łukawca zapisałi się do mnie, a tak nie jest, to nie ma żadnej możliwości podpisania kontraktu z kasą chorych. Każdy lekarz musiałby szukać pacjentów w innych miejscowościach. Stąd musiałem znaleźć pacjentów także w innych miejscach i tym samym swój czas pracy dzielić pomiędzy Łukawiec i inne miejscowości. Skargi pacjentów na godziny przyjęć są uzasadnione, ale z punktu widzenia finansowego i merytorycznego nie mają większych racji.

Kilka dni po rozmowie ze mną W. Czekański stwierdził w telefonicznej rozmowie, że moje uwagi są w pewnych kwestiach słuszne i dlatego postanowił przyjmować pacjentów w nowych godzinach – w poniedziałki, środy, czwartki od 8 do 13, we wtorki i piątki od 10 do 15, a w 1. i 3. sobotę miesiąca od 9 do 11 oraz, że wycofuje się z pomysłu tworzenia hospicjum.

Stanisław DOBROWOLSKI

Beznadziejny pomysł

– Obok głównego mostu w Przemysłu stoi pomnik, wokół którego bez przerwy coś się zmienia. Najpierw rosła trawa, następnie wykopano rów, a teraz jest tam coś w rodzaju wyznaczonego chodnika, w kolorze innym niż pozostała nawierzchnia. Idąc tamtędy, zламалам obcas i niemal nogę. Powierzchnia jest nierówna, zwłaszcza teraz, po zimie, wygląda to okropnie. Poukładane jakieś nierówne kamienie, niebezpiecznie jest tamtędy chodzić. Ciekawe, kto wpadł na taki beznadziejny pomysł? – pyta nasza czytelniczka.

Gdzie sens?

– Jestem mieszkanką Przeworska, ale mam siedemdziesięcioletnią mamę w Przemysłu. Byłam zbulwersowana tym, co wyprawia się z ludźmi w niektórych przemyskich przychodniach. Faktem jest, że nie można się zarejestrować do lekarza telefonicznie, trzeba być osobiście. Rejestracja jest w godzinach na przykład od ósmej do dziewiątej, a lekarz przyjmuje od dwunastej do trzynastej. Przecież to jakaś paranoja, jak ludzie w tym wieku mogą czekać bez sensu tyle godzin w poczekalni, przecież to skandal. W Przeworsku, gdzie mieszkam, nie mamy takiego problemu – poinformowała nas stała czytelniczka.

Grzejcie wodę!

Zadzwońta do nas oburzona babcia: – Zupełnie już mnie nie dziwią liczne przeziębienia, kończące się często grypą. Jakże może być inaczej, skoro na przemyskim basenie, który tak chętnie odwiedzają nasi milusińscy, temperatura wody (22 marca) była za niska. Irytuje mnie to tym bardziej, że bilety na basen nie są wcale tanie. Mam nadzieję, że taka sytuacja więcej się nie powtórzy.

Bułka za... 50 złotych

– Kupiłam ostatnio słodką bułkę z rodzynkami, w niedawno otwartej cukierni na Zasaniu. Nie mam zastrzeżeń co do jej smaku, ale zamiast rodzynek znajdował się w niej... kamień wielkości i koloru rodzynek. Uszkodziłam sobie przez to ząb. Teraz za plombę u dentysty zapłacę co najmniej pięćdziesiąt złotych. Już chyba nigdy nie skuszę się na bułkę z rodzynkami – zapewniła stała czytelniczka.

Choroba społeczna

– Znieczulica, jaka panuje w naszym społeczeństwie, chyba najbardziej dotknęła ludzi młodych. Niedawno przechodziłam koło jarosławskiego domu kultury. Położone tam płytki chodnikowe są bardzo śliskie, a spiesząc się można wywinąć przysłowiowego orła. Tak też się stało. Spiesząc się do pracy, potknęłam się i poleciałam jak długa. Dobrze, że nic mi się nie stało. Szkoda tylko, że chłopak z dziewczyną, którzy szli obok, a których „wyprzedziłam”, w żaden sposób nie zareagowali. Zastanawiam się, co się stanie z naszym społeczeństwem, jeśli ta choroba będzie się pogłębiać – kończy relację czytelniczka.

Osiedlowe zieleńce

Nasza stała czytelniczka pragnie zwrócić uwagę na wygląd jarosławskiego osiedla Pułaskiego. Zastanawia się, po co płacimy dyrekcji spółdzielni mieszkaniowej za utrzymanie zieleńców, kiedy w pobliżu bloków nr 12 i 13 oraz garaży nie są uprzątnięte. – Naszej osiedlowej sprzątaczkii nie widać. Wygląd osiedla jest nie do przyjęcia, nawet jesienne liście nie są uporządkowane, nie wspominając już o „uroku”, jaki dodają osiedlowym podwórkom sterty papierów i szkła. Zastanawia mnie więc, gdzie są przeznaczane na to pieniądze – zakończyła.

Uprzątnąć miasto

– Po ostatniej zimie – informuje nasz czytelnik – przy krawędziach jezdni pozostały tony błota zmieszanego z piaskiem i solą. Kiedy słońce je wysuszy, zamieniają się w tumany kurzu. Wielu mieszkańców miasta, korzystając z pierwszych pogodnych dni, zabrało się do porządków w swoim otoczeniu, zgarniając słone błoto w foremne przyrządy przy krawężnikach. Jeśli miejskie służby oczyszczania nie zdążą wywieźć tego błota przed wiosennymi deszczami, to spłynię do kanalizacji, zatykając ją skutecznie. A wtedy praca wielu ludzi pójdzie „w kanał” – niepokoi się czytelnik.

Uroki zimy

– Zima ma swoje uroki – zატęskniła nagle do „niegdysiejszych śniegów” czytelniczka z Lubaczowa. – Jednym z nich jest to, że przykrywa białym śniegiem całą miejską szpetotę: brudne podwórka, śmieci leżące na każdym kroku. Miasto wygląda wtedy wyjątkowo schludnie. Przynajmniej do czasu, gdy śnieg nie pokryje się sadzą z kominów. Ale gdy śniegi stopnieją, wychodzą na jaw wszystkie dziury w jezdniach i chodnikach, zniszczone kosze na śmieci, wszędzie obecne papierki i puszki po napojach. Przez całe przedwiośnie miasto nie nadaje się do pokazywania gościom.

Sygnaly przyjmowali:
Joanna ŁOZA, Jolanta STEFANOWICZ, Wiesław BEK

Na sygnały czekamy w środy w godzinach 12.00-16.00
Przemysł: tel. 670-22-00, 670-30-41, 670-30-42
Jarosław: tel. 621-08-74
Przeworsk: tel. 648-55-80
oraz w godzinach 8.00-12.00 Lubaczów: tel. 632-34-40

Konwent wójtów

Produkty są, rynku nie ma!

10 marca wójtowie przemyskiego powiatu ziemskiego radzili nad tym, jak sobie poradzić z fatalną – ich zdaniem – sytuacją na wsi.



Polski rolnik wciąż czeka na lepsze czasy.

Pod nieobecność starosty Mariusza Grzędy spotkanie prowadził wicestarosta Janusz Słabicki, wspomagany przez p.o. naczelnika wydziału organizacyjnego i spraw obywatelskich przemyskiego starostwa Ryszarda Mazura. Wójtowie z dziesięciu gmin wokół Przemysłu wysłuchali sprawozdań zaproszonych gości: Józefa Sieczki, prezesa Przygranicznego Rynku Hurtowego w Medyce, Bolesława Kuśnierza, prezesa Małopolskiej Giełdy Rolno-

-Towarowej w Rzeszowie (na temat aktualnej sytuacji i możliwości zbytu płodów rolnych) oraz Andrzeja Serwatki, naczelnika Wydziału Rolnego i Ochrony Środowiska Starostwa (na temat aktualnej sytuacji zakładów obsługujących przemyskich rolników, spółdzielni mleczarskich, zakładów mięsnych oraz firmy Agro-Uniwersal). Po tych wystąpieniach wójtowie doszli do wniosku, że powszechnie znane trudności związane z produkcją rolną sta-

ły się pogłębiają. Sytuację rolników z gmin powiatu przemyskiego dodatkowo komplikuje oddalenie od dużych rynków zbytu. Możliwości sprzedaży produktów rolnych na terenie PRH w Medyce są niewielkie (co związane jest z ogólnym osłabieniem wymiany handlowej z Ukrainą). Podobnie wykorzystanie giełdy w Rzeszowie jest ograniczone, a ewentualną konkurencyjność cenową produkcji rolników przemyskich osłabiają spore koszty transportu.

W pozytywnym rozwiązaniu problemu pomóc może jedynie wspólne działanie wszystkich gmin oraz zmiana polityki rolnej polskiego rządu. Na temat warsztatów szkoleniowych dotyczących planowania strategicznego wypowiedział się Wiesław Jurkiewicz, dyrektor ODR w Korytnikach. Sprawa jest o tyle istotna, że posiadanie opracowanej strategii rozwoju (gminy) ma być podstawą do ewentualnego uzyskania dodatkowych środków budżetowych i pozabudżetowych. Warsztaty prowadzone przez ODR mają pomóc urzędnikom samorządowym w trafnym wyborze wykonawców opracowania strategii, oceny wartości tego opracowania, późniejszej realizacji, a nawet w wypełnianiu wniosków dotyczących uzyskania środków pomocowych. Wójtowie gmin przemyskich zobowiązali swojego przedstawiciela w parlamencie senatora Witolda Kowalskiego do wystąpień, które spowodują zwrócenie baczniejszej uwagi Senatu i Sejmu na specyficzne problemy rolników z naszego terenu. Uzgodniono ponadto, że kolejne spotkania konwentu wójtów odbywać będą się w siedzibach gmin. Na najbliższe, wójt W. Kowalski zaprosił do Medyki. (R)

Rodzice protestują przeciwko likwidacji przedszkoli

Małe jest piękne

Pracownicy i rodzice dzieci uczęszczających do Przedszkola Miejskiego nr 7 w Przemysłu nie zgadzają się z decyzją rady miejskiej o zamiarze likwidacji tej placówki.

W związku z tym 26 lutego spotkali się z Tomaszem Dziurym, naczelnikiem Wydziału

Edukacji i Sportu UM w Przemysłu, któremu przekazali swoje propozycje rozwiązania problemu. Z kolei naczelnik Dziurak zobowiązał się do przedstawienia ich zarządowi miasta. Rodzice, których

przedstawiciele odwiedzili także naszą redakcję, mają nadzieję, że ich argumenty zostaną przez zarząd Przemysłu zrozumiane i spowodują zmianę zbytu pochopnie podjętej uchwały. (R)

Uchwałę o zamiarze likwidacji przedszkoli miejskich nr 4, 7, 10 i 19 Rada Miejska w Przemysłu podjęła 22 lutego. Jako uzasadnienie dla tej decyzji, w projekcie uchwały podano zamiar likwidacji Zespołu Obsługi Ekonomiczno-Administracyjnej Przedszkoli Gminy Miejskiej Przemysł. Tym samym od 1 września 1999 roku każde z przedszkoli taką obsługę (administracyjno-ekonomiczną) będzie zmuszone prowadzić samodzielnie. Zdaniem urzędników przemyskiego magistratu, przedszkole nr 7 nie posiada wystarczających warunków lokalowych, by mogło wydzielić dodatkowe pomieszczenia biurowe dla pracowników obsługi. W związku z tym w treści uchwały o likwidacji tego przedszkola jest też zapis o zamiarze przekształcenia go w filię większego przedszkola – nr 14. Jednak kierownictwo przedszkola nr 7 oraz rodzice dzieci uczęszczających nie zgadzają się z tą decyzją. Podkreślają wspaniałą atmosferę i współpracę, jaka jest ich udziałem w tej (skromnych

Niecodzienne narodziny w Witoszyńcach

Bycze trio

W piątek, 12 marca, w godzinach popołudniowych w podprzemyskich Witoszyńcach doszło do niecodziennych narodzin. Na świat przyszły krowie trojaczki!



Młode byczki są w znakomitej kondycji.

Niecodzienne to były narodziny, gdyż jak mówi szczęśliwy gospodarz, właściciel trojaczek Kazimierz Jakubiak, do wielkiej rzadkości należy, aby „za jednym posiedzeniem” urodziły się aż trzy sztuki. A jeśli nawet, to rodzą się martwe. – Najstarsi mieszkańcy Witoszyńca nie pamiętają takiego przypadku. Muszę przyznać, że nie spodziewałem się takiego „daru” i jestem z tego

powodu bardzo zadowolony – twierdzi. Nakłada to na niego dodatkowe obowiązki – wszak trzeba dopilnować, wciąż doglądać i dawać jeść, ale to nic. Trojaczki są płci męskiej, są zdrowe, a

w momencie narodzin ważyły od 15 do 20 kilogramów. Przez najbliższy czas korzystać będą z pokarmu matki. Nam pozostaje tylko pogratulować panu K. Jakubowi i życzyć trojaczkom... dużo zdrowia! MG

Tomazs RYTWIŃSKI

24 MARCA 1999



Wśród przemytników króluje spirytus.

Ta praca nigdy się nie kończy Wiosna na przejściu

Na polsko-ukraińskich przejściach granicznych, obsługiwanych przez funkcjonariuszy Urzędu Celnego w Przemyślu, wśród towarów „ulubionych” przez przemytników, niezmiennie królują spirytus i papierosy. Jednak wraz z wiosną pojawiły się też pierwsze, większe partie surowych skór bydłych.

W ostatnim czasie celnicy uchronili nasz kraj przed nielegalnym wwozem 167 sztuk takich skór. W przypadku skór, w przeciwieństwie do innych przemysłowych towarów, nie stosuje się ich zajęcia, ale odsyła z powrotem na stronę ukraińską. Dzieje się tak ze względu na poważne zagrożenie bakteriologiczne związane z wwozem skór surowych. Jednym z istotnych sukcesów funkcjonariuszy celnych na przejściu drogowym w Zosinie (woj. lubelskie), było udaremnienie próby przemytu 827 kartonów papierosów West ukrytych w samochodzie typu izoterma.

W skrytkach pociągu międzynarodowej relacji Kijów-Wrocław od czasu do czasu znajdują się spore ilości nielegalnie produkowanych płyt kompaktowych. Ostatnio celnicy dwukrotnie natrafili na partie liczące 1 602 i 1 616 sztuk. I jak to zwykle w takich przypadkach

bywa – „bez właściciela”. Choć wspomniany pociąg, ze względu na ilość potencjalnych skrytek, jest często wybierany przez przemytników-melomanów, to płyty kompaktowe znajdowane też były przy kontroli pojazdów na przejściach drogowych w Hrebennem i Zosinie, a podane przykłady świadczą, że na brak zajęć funkcjonariusze celnicy narzekać nie mogą.

Straż graniczna w akcji

Od p.o. rzecznika prasowego Bieszczadzkiego Oddziału Straży Granicznej mjr. Tadeusza Dańczaka dowiedzieliśmy się, że w minionym tygodniu funkcjonariusze w zielonych mundurach podczas rutynowej kontroli na terenie Przemyśla, a więc poza obszarem przejścia granicznego, w samochodzie marki Łada kierowanym przez obywatela Ukrainy, ujawnili 149 litrów spirytusu oraz większą ilość pustych plastikowych butelek Royal American wraz z oryginalnymi korkami. Ot, taka mała rozlewnia wysokoprocentowego alkoholu.

Także na terenie Lubaczowa, po skontrolowaniu samochodu kierowanego tym razem przez naszego rodaka, funkcjonariusze BOSG odkryli 76 litrów alkoholu bez znaków akcyzy.

W ostatnich kilku dniach na przejściach granicznych z Ukrainą oraz Słowacją zatrzymanych zostało kilka samochodów pochodzących z kradzieży, nie posiadających zgodnych dokumentów, lub których kierowcy wykazywali się podrobionymi dokumentami użyczeń. Te pojazdy to: BMW o wartości ok. 40 tys. zł, VW passat (45 tys. zł), opel kadet (11 tys. zł), ford fiesta (40 tys. zł) oraz fiat ducato (25 tys. zł).

Natomiast w czasie weekendu przez przejście graniczne w Medyce wydano z Polski kilkanaście kobiet: obywatelki Bułgarii, Ukrainy i Armenii, które w naszym kraju trudniły się przydrożnym nierządem.

Przemyscy policjanci rozpracowali groźną grupę przestępczą

Wódka w skrzyni, śruba w brzuchu

Gdyby ktoś przypatrywał się temu co 12 marca działo się na terenie jednej z posesji w Bolestraszcach, mógłby mieć skojarzenia ze scenami z sensacyjnych filmów. Jednak obcy mężczyźni, którzy się tam pojawili, byli profesjonalistami i działali tak dyskretnie, że nikt z osób postronnych nie zorientował się, co się wydarzyło.

Zbliżało się południe, kiedy koło jednego z gospodarstw w Bolestraszcach pojawili się obcy mężczyźni. Było ich kilku. Bardzo dyskretnie, ale z zawodową sprawnością okrążyli zabudowania, tworząc tzw. „kocioł”. Od jego szczelności zależało powodzenie całej akcji. Kiedy już było pewne, że z zabudowań nie może się wymknąć, obcy przystąpili do działania. „Otwierać, policja!” Zaskoczenie było zupełne. Domownicy, a przede wszystkim czterech mężczyźni, którzy byli wewnątrz, mogli spodziewać się wszystkiego, tylko nie policyj. Jeden z nich rzucił się do okna i próbował uciekać, ale nie przewidział, że budynek dookoła jest szczelnie obstawiony. Funkcjonariusze z wydziału kryminalnego, którzy przygotowali i realizowali całą akcję, zatrzymali 27-letniego Piotra G. i jego o rok starszego brata Zygmunta (oba

mieszkają w Bolestraszcach) oraz 35-letniego Ryszarda S. z Nienadowej, a także 30-letniego Krzysztofa K. z Waławy.

Pracowite noce

W nocy z 2 na 3 marca ktoś włamał się do sklepu spożywczego w Babicach. Wartość skradzionych towarów, głównie artykułów spożywczych, wyceniono na 3,5 tys. złotych. Pięć dni później włamywacze, również pod osłoną nocy, odwiedzili sklep geesowski w Leszczawie Dolnej, skąd skradli wódkę i papierosy wartości 8 tysięcy złotych. Tej samej nocy włamano się do pomieszczeń stacji CPN w Starej Birczy. Tu zginęły papierosy, bibeloty, breloczki oraz 70 złotych, które były w kasie.

Na tym nie koniec serii włamań, bo jak się okazało również w Nienadowej ktoś próbował włamać się do sklepu spożywczego, ale nie udało mu się sforsować solidnego zabezpieczenia drzwi. 12 marca (także w nocy) nieznanymi sprawcami zerwano klódki i wyważono drzwi do sklepu z artykułami przemysłowymi w Zurawicy. Tu łup był obfity. Skradzione narzędzia elektrotechniczne (piły, wiertarki itp.) wyceniono na 25 tys. zł. Jakby tego było mało, tej samej nocy w Kuźminie ktoś włamał się do sklepu spożywczego i skradł alkohol, konserwy i słodycze o łącznej wartości ponad 9 tys. zł.

Włamania, które „spęły się” jedno za drugim, „postawiły na nogi” znaczne siły policyjne. Zabezpieczono najdrobniejsze nawet ślady, analizowano techniki i metody, jakimi działali włamywacze. Wnioski po kilku

włamaniami przemawiały za tym, że w każdym przypadku sprawcy mogli być ci sami. Koncepcja o zorganizowanej grupie przestępczej, która grasuje nocami na naszym terenie, okazała się słuszną i kiedy zgromadzono wystarczające dowody, 12 marca policjanci przystąpili do akcji.

To była dziupla

Po zatrzymaniu czterech podejrzanych, którzy odpoczywali po „nocnych trudach”, policjanci przystąpili do przeszukania gospodarstwa. – *To była klasyczna dziupla* – opowiadał jeden z policjantów biorących udział w akcji. – *Tak w naszej gwarze nazywamy skład kradzionych przedmiotów.* W czasie bardzo dokładnego przeszukiwania budynków mieszkalnych i gospodarczych, policjanci co rusz znajdowali artykuły spożywcze, alkohol, papierosy. Wódka była w saszetkach, w skrzyni ze zbożem, słodycze i papierosy na strzyżku, konserwy w różnych zakamarkach. Znalaziono też szlifierki, wiertarki, piły i inne narzędzia, które kilka godzin wcześniej zostały skradzione ze sklepu w Zurawicy. Dowodów było aż nadto, więc czterech podejrzani trafili do policyjnego aresztu.

Śruba w brzuchu

Na drugi dzień jeden z zatrzymanych, Ryszard S., który kilkakrotnie już gościł na łamach naszego tygodnika w kronice policyjnej, zgłosił funkcjonariuszowi opiekującemu się aresztem, że polknął metalowy przedmiot. Okazało się,

że jest to tylko wybieg (często stosowany przez kryminalistów), ponieważ rentgen nie potwierdził rewelacji Ryszarda S., przewieziono go z powrotem do aresztu. Nazajutrz rano (była niedziela) aresztowany zażądał na śniadanie kurczaka. Ponieważ policyjna izba zatrzymała to nie hotel Hilton, dostał normalną porcję, jaka przysługuje wszystkim aresztowanym. Widocznie „służbowe” śniadanie mu nie posmakowało, gdyż jakoś wykręcił dwie śruby z umywalki, połączył je razem i polknął. Tym razem prześwietlenie wykazało obce ciało w przewodzie pokarmowym, ale pacjent stanowczo odmawiał oferowanej mu pomocy medycznej, licząc, że zostanie umieszczony w cywilnym szpitalu. Tymczasem lekarz uznał, że transport mu nie zaszkodzi, więc Ryszard S. został odwieziony do takiego zakładu karnego, w którym jest znakomita opieka medyczna.

Ponieważ udział czterech podejrzanych w serii włamań nie był jednakowy, sąd rejonowy zdecydował zastosować wobec Piotra G. i Krzysztofa K. środek zapobiegawczy w postaci dozoru policyjnego, natomiast Ryszard S. i Zygmunt G. do rozprawy przebywać będą w areszcie. Sewu

W osiemdziesiątą czwartą rocznicę

176 dni oblężenia

W nocy z 21 na 22 marca 1915 roku z rozkazu naczelnego dowódcy Twierdzy Przemyśl gen. Hermana Kusmanka rozpoczęto wysadzanie fortów, prochowni, magazynów, mostów, niszczenie dział i sprzętu wojkowego.

Dobiegało końca oblężenie Przemyśla trwające 176 dni. 22 marca 1915 roku o godzinie ósmej grupa austriackich oficerów udała się z białą flagą do Rosjan.

O tamtych wydarzeniach przypominają nam ruiny kilkudziesięciu fortów otaczających

Przemyśl, zarosłe krzakami długie linie okopów w okolicznych lasach oraz liczne cmentarze wojenne, na których spoczywają tysiące bezimiennych bohaterów tamtych dni. Oblężenie i bohaterska obrona Twierdzy Przemyśl porównywane są do historii Antwerpii i Verdun. JS



Monumentalne ruiny fortu I Salis Soglio w Siedliskach.

Zapisy i sprzedaż na:

- pisklęta ogólnoużytkowe i brojlery
- indyki
- kaczkę białą i piżmową
- kury nioski 9-miesięczne

w wylęgarni w Krasieczynie i w Przemyślu przy ul. Słowackiego 120 tel. 678-49-55 671-81-18

RADIO TAXI MNISZA
czynne całą dobę
678-33-00
najtańsze w Przemyślu

ECHO TAXI os. BORELOWSKIEGO

670 32 32
ZAPEWNIAMY SZYBKĄ, MIŁĄ OBSŁUGĘ!

HALO TAXI
670 93 93
SZYBKO I TANIO

ul. Borelowskiego 1

8048 8027 8030 8034 8024 8027 24 MARCA 1999

Przy dźwiękach buzuki

Codziennie wczesnym rankiem stara Cypryjka otwierała swój zakład krawiecki przy jednej z najruchliwszych ulic w Limassol. Przy tym nader ubogim i małym zakładziku z pustymi, odrapanymi ścianami wymalowanymi na biało i otwartych na oścież skrzypiących drzwiach o każdej porze z ciekawością zatrzymywali się przechodnie.



Latarnia morska w Phafos, dawnej stolicy Cypru.

Cypryjka uśmiechała się do nich pogodnie, przyzwalając na ciekawskie spojrzienia, jakby znała ich powód. Wyglądała jak 10-letnia dziewczynka, którą ktoś posadził przy zbyt dużej

maszynie, żeby uczyła się fachu. Siedziała tak w swoim zakładzie godzinami, szła do późnych godzin, czasami plotkując z sąsiadką, która zaglądała tu po obiedzie.

Zakład małej Cypryjki nie był jedynym przy ulicy. Każdego ranka kilku starych Cypryjczyków

otwierało tutaj swoje małe warsztaty. Każdego też ranka stary kowal rozpałał w palenisku i mozolnie wykuwał żelazne ozdoby, by później sprzedawać je przechodniom wprost z ulicy.

I chociaż to samo centrum najbardziej turystycznego miasta na wyspie, życie w starej dzielnicy toczy się swoim rytmem, tym samym od dziesięcioleci. Ulicom w tej części miasta daleko do jaskrawych i świecących neonami arterii w turystycznej części Limassol. Podobnie jak ludziom. Cypryjczyka zajmującego się rzemiosłem nie ujrzysz w turystycznej części miasta, wśród restauracji i barów urządzonych z myślą i dla turystów. Starą Cypryjkę ubraną na czarno można zobaczyć jeszcze tylko na wsi.

Kobiety w średnim wieku unikają tego smutnego koloru jak wsi, skąd emigrują do miast w poszukiwaniu lepszego życia. Łatwiej tu o pracę, mieszkanie, nie trzeba się martwić, czy ziemia tego lata obrodzi. Mimo ubogich ziem – Cypr, to jednak bogaty kraj, a waluta cypryjska

jest najmocniejsza w Europie, głównie dzięki turystyce, z której wyspa czerpie największe dochody. To tu mafia rosyjska pierze brudne pieniądze, rozkręcając interesy w turystycznych dzielnicach. Gregoris, 45-letni biznesmen, podróżujący ciągle między Cyprzem, Hamburgiem i Hongkongiem, którego spotkałam w Limassol, tłumaczył mi, że to dzięki niskim podatkom tak dobrze prosperuje gospodarka, a i mafii oplaca się tu inwestować.

W dzielnicy turystycznej, w której pełno hoteli i restauracji, ciągle panuje atmosfera zabawy. Tu nie widać biedy, chociaż i ta ciągle na wyspie istnieje. Głównie we wsiach, poza tymi jednak, które stały się turystyczną atrakcją. Jak chociażby wsie położone w najwyższych na wyspie górach Troodos, gdzie rzędy turystów wędrują w poszukiwaniu wiejskiego wina i dzierganych ręcznie przez miejscowe kobiety serwetek. Tu, a nie gdzie indziej można zobaczyć domy zbudowane z kamienia z



Stare Cypryjki w górskich wioskach zarabiają na dzierganych przez siebie serwetkach.



Wyrzewanie się na stołcu to na Cyprze najpopularniejsza forma odpoczynku.

malowniczymi okiennicami, ukwiecone krużganki, osła pasącego się na wyschniętym kawałku łąki.

Górskie wsie żyją głównie z uprawy winorośli, bo tylko one potrafią rosnąć na kamienistej glebie, niewiele tu drzew i krzewów, bo ziemia niewiele tu rodzi. Zboże na chleb rośnie w dolinach, a i te muszą być systematycznie nawadniane. Deszcze padają na wyspie rzadko. Cypr jest bowiem jedną z najgorętszych wysp na Morzu Śródziemnym. Tylko zimą można zobaczyć tu zielone trawy i drzewa, latem zaś wyspa wysycha, mieniając się wszystkimi odcieniami brązu.

W miejskich tawernach można potać przy greckiej muzyce wygrywanej na buzuki. Do tawerny, którą odwiedzałam, przychodzili głównie tubylcy. Niewiele było w niej gości z zagranicy, chociaż i ci się trafia-

li, głównie dlatego, że pokazał ją im ktoś z miejscowych. Mnie przyprowadził tu limassolski taksówkarz. To tu każdego wieczoru depcze się stoły, na których kilka chwil przedtem ktoś zjadł posiłek. I nikogo to nie gorszy, bo jest to powszechnie przyjęty zwyczaj. W soboty do tawerny przychodzą całe rodziny, często z kilkuletnimi dziećmi, które wyczerpane zabawą zasypiają na krzesłach.

Prawdziwą grecką knajpę można spotkać jeszcze tylko z dala od głównych arterii, albo gdzieś na wsi, ale nawet i tu króluje wszechobecna coca cola. W małych uliczkach, gdzieś na uboczu można napić się prawdziwej cypryjskiej kawy, a smakuje wybornie. Tu też można zjeść tradycyjną potrawę i być pewnym, że taka właśnie ma być.

Tekst i zdjęcia Dorota WILK

W oczekiwaniu wiosny

Nie sadź gdzie popadnie

Za oknami już przedwiośnie. Wielu z nas czeka na osuszające wiosenne promienie słońca, zwłaszcza właściciele domów jednorodzinnych i działek rekreacyjnych.

CI zapewne już teraz zastanawiają się, jak poprzez odpowiednie obsadzenie zielenią uczynić miejsce swojego codziennego życia lub tylko miejsce wypoczynku bardziej przytulnym. Jak zarządzić otoczenie domu, aby zarówno dla domowników jak i dla gości miało przyjemny wygląd.

W zależności od tego jak dużym terenem do zagospodarowania dysponujemy, wybierzemy rośliny bujne i szybko rosnące lub przeciwnie, niewielkie i rosnące powoli. Na małej powierzchni nie możemy skupić wielu roślin wysoko rosnących i zajmujących w przyszłości dużo miejsca tylko dlatego, że w momencie sadzenia są niewielkie. Przy

urządzaniu ogrodu trzeba brać pod uwagę docelową wysokość i szerokość drzew i krzewów, aby uniknąć kłopotliwej konieczności wycięcia zbyt gęsto posadzonych drzew czy krzewów (potrzebne zezwolenie). Lepiej wygląda jeden krzew czy drzewo ozdobne lub grupa krzewów na małej powierzchni, niż wiele różnych gatunków. Dysponując dużą przestrzenią trudniej już samodzielnie zaprojektować ogród, ale istnieje wiele dobrych poradników, na których można się oprzeć lub też zasięgnąć porady fachowca w tej dziedzinie. Ważne, aby nie sadzić „gdzie popadnie”, ale przemyśleć plan zagospodarowania otoczenia domu lub działki rekreacyjnej.

Materiał szkółkarski

Drugą ważną kwestią, na którą chciałabym zwrócić uwagę, jest materiał szkółkarski. Kupujmy rośliny doniczkowe – są w znacznie lepszej kondycji niż te z odsłoniętą bryłą korzeniową i mają o wiele większe szanse na „przyjęcie się”. Kupujmy ze znanego źródła z dokładnie określoną nazwą gatunku i odmiany. Przestrzegaliśmy przed nabywaniem drzew i krzewów za pośrednictwem katalogów wysyłkowych zagranicznych firm, często rośliny inaczej wyglądają na zdjęciu a inaczej w rzeczywistości, często są nieodporne na mrozy, w rezultacie jesteśmy zawiedzeni i czujemy się wprowadzeni w błąd. Ze względu na klimat naszego rejonu, gdzie dają



Oczko wodne w otoczeniu krzewów liściastych i iglastych wygląda wspaniale.

się odczuć wpływy kontynentalne, a co za tym idzie mroźne zimy, polecałabym gatunki sprawdzone, mrozoodporne, znane od co najmniej kilku lat. Często, sadząc drzewa czy krzewy, martwimy się, że są zbyt małe i że będziemy musieli czekać całymi latami, aby obejrzyć

efekt (taka już jest specyfika zakładania ogrodów, dopiero następne pokolenie może podziwiać kunszt pracy ogrodnika). Ale i tego problemu można uniknąć, zamawiając duże kilkuletnie rośliny produkowane w specjalnych szkółkach.

Hanna FLESZAR



**Bar
Margherita**

**ZESTAWY
OBIADOWE
NA TELEFON**

TEL. 678-49-94

**Pizzeria
Margherita**

**PIZZA
SPAGHETTI
RISOTTO**

NA TELEFON

TEL. 678-98-98,
678-73-47



RAK

37-700 Przemyśl, osiedle Kmiecie
Wyb. Ojca św. Jana Pawła II 70
stary adres: Wyb. Kościuszki 70
tel./fax (0-16) 670-20-80

- **POKRYCIA DACHOWE**
szwedzkiej firmy „PLANNJA”,
blachodachówka Rojal, Rapid, Regola
- **Dachówka bitumiczna *isola***
- **ORYNNOWANIA**
firmy „SIBA”
- **DRZWI**
wewnętrzne i zewnętrzne
drewniane, okleinowane
oraz z płyty HDF
- **OKNA PCV I DREWNIANE**
- **PARAPETY**

STOLBUD WARSZAWA
POLSKO

TAXI „POD KASZTANEM”

tel. 670-66-66

CZYNNE CAŁĄ DOBĘ
dojazd na terenie miasta bezpłatny

ZAKUPY NA TELEFON
NAGRODY

SPONSOROWANE PRZEZ „HALO PIZZA” PRZEMYSŁ,
tel.: 670 49 09 w konkursie Taxi „Pod Kasztanem”
A: Rower górski; - 00100, B: Ekspres do kawy; - 00289,
C: Aparat fotograficzny; - 00018

PHU „KONSROL” s.c. oferuje:

WĘGIEL wysokiej jakości 30 tys. kJ
bezpłatny transport

NAWOZY ceny fabryczne

MATERIAŁY BUDOWLANE
PAPY tradycyjne, termozgrzewalne, podkładowe,
izolacyjne, wierzchniego krycia, STYROPIAN,
BŁOCZKI BUDOWLANE, CEGŁA, CEMENT, WAPNO,
FOLIE BUDOWLANE, GONTY ORŁA itp.

Sprzedaż ratalna do 5000 zł bez poręczycieli

Przemyśl, „Rampa Burak” ul. Nestora, tel. 678-68-11
Fredropol baza GS, tel. kom. 0604 325 923

Przemyśl, ul. Jasińskiego 58,
tel./fax: 678 55 81,
Krasieczyn, tel. 671 81 20

TELE TAXI 678 22 33

plac Legionów PKP

Czynne całą dobę



TAXI Czynne całą dobę

ul. Kraszewskiego

Oferujemy:

- bezpłatny dojazd w granicach miasta
- możliwość negocjacji cen
- drobne zakupy z dostawą
- **RABAT NA TELEFON**

CENY KONKURENCYJNE



ARTYKUŁY ELEKTRYCZNE I OŚWIETLENIOWE

AMPLI PROMOCJA!!!

Przemyśl ul. Jasińskiego 58
tel. 678 94 00

DLA ODBIORCÓW DETALICZNYCH

Przy zakupie dowolnego towaru na kwotę 600 zł (netto) dostaniesz gratis **świelówkę kompaktową!!!**

Czas trwania promocji 20.01.99 - 31.03.99

FIRMA HANDLOWA **MARCO POLO** oferuje

SZYBY DO SAMOCHODÓW wszystkich marek

- sprzedaż
- montaż na miejscu lub u Klienta

ZAPRASZAMY
Przemyśl, ul. Żana 1 (Polmozył), tel. 678-66-14
Czynne: codziennie od 9.00 do 17.00
sobota: od 9.00 do 12.00

PRZEMYSKA SPÓŁDZIELNIA MIESZKANIOWA
ul. Wybrzeże Ojca św. Jana Pawła II nr 70,
37-700 Przemyśl

ogłasza przetarg nieograniczony na remont dachów w zasobach tut. spółdzielni.

Termin realizacji 1.06.-30.09.1999 r.
Specyfikację istotnych warunków zamówienia można odebrać osobiście w siedzibie zamawiającego.
Koszt 1 egz. netto 50 zł (pięćdziesiąt) + VAT.
Termin składania ofert upływa 14.04.1999 r., o godz. 15.
Otwarcie ofert nastąpi 15.04.1999 r., o godz. 9, w siedzibie zamawiającego.
W przetargu mogą wziąć udział oferenci, którzy:
1. spełniają wymogi określone w specyfikacji istotnych warunków zamówienia,
2. spełniają wymogi określone w art. 19 i 22 ustawy o zamówieniach publicznych.
Uprawniona osoba do kontaktów z oferentami – **Jerzy Danielewicz, tel. 670 76 24.**
Spółdzielnia zastrzega sobie prawo unieważnienia przetargu bez podania przyczyn.

RADIO TAXI „GALICJA”

dojazd na terenie miasta **BEZPŁATNY**

96-21 lub **670-79-70**

- zakupy na telefon
- przesyłki kurierskie

CAŁĄ DOBĘ



CENTRALA CAŁODOBOWA

Super RADIO TAXI

96-23 lub **670-40-44**

POSTOJE: Rynek, ul. Narutowicza

KONKURS - WYGRANA - NAGRODA
Karta stałego klienta nr 2447

Szanowni Klienci - Odbiorcy energii elektrycznej!

Zamojska Korporacja Energetyczna SA informuje, że od 1 stycznia 1999 roku ulegają zmianie zasady przyłączania odbiorców do sieci elektroenergetycznej.

Obecnie stosowane zasady określa:

- Ustawa z dnia 10 kwietnia 1997 r. - prawo energetyczne (Dz.U. Nr 54 i Nr 158 oraz Dz.U. z 1998 r. Nr 94 i Nr 106)
- Rozporządzenie ministra gospodarki z dnia 21 października 1998 r. (Dz.U. Nr 135 poz. 881)
- Rozporządzenie ministra gospodarki z dnia 3 grudnia 1998 r. (Dz.U. Nr 153 poz. 1002)

W związku z powyższym zwracamy się do klientów, którym odpowiedni terenowo Rejonowy Zakład Energetyczny lub Centrala ZKE SA określiły ogólne-techniczne warunki przyłączenia, o zgłaszanie się w terminie do końca **czerwca br.** do Wydz. Marketingu i Obsługi Klienta w RZE lub Centrali ZKE w celu uzgodnienia dalszego postępowania w sprawie realizacji dotychczas wydanych i niezrealizowanych warunków przyłączenia.

Jednocześnie informujemy, że dotychczas wydane warunki przyłączenia zachowują ważność jedynie w części zagadnień technicznych, dotyczącej określenia zakresu niezbędnej budowy przyłącza i rozbudowy sieci. Pozostałe informacje w nich zawarte, zwłaszcza finansowe i prawne, tracą w większości aktualność.

Wynika stąd konieczność dokonania szeregu uzgodnień pomiędzy przyszłym odbiorcą a ZKE, które powinny być ujęte w ramy stosownej umowy, będącej podstawą realizacji warunków przyłączenia i podłączenia do sieci elektroenergetycznej.

Od 1 lipca 1999 r. instalacje odbiorców przyłączane będą do sieci ściśle według procedur wynikających z ww. przepisów prawnych, przyjętych do stosowania na terenie ZKE SA. Zgłoszenie się do RZE lub Centrali ZKE w terminie do 30 czerwca 1999 r. pozwoli klientom zapoznać się z obowiązującymi procedurami i ułatwi optymalne zaplanowanie realizacji przyłączenia.

PRZEMYSŁ
ul. Mickiewicza 28
tel./fax (0-16) 678-65-62

CZAJKA
ZAKŁAD STOLARSKI

Bogmat

POLECAMY:

- stolarkę okienną i drzwiową jednoramową
- drzwi profilowane z płyty amerykańskiej
- drzwi wewnętrzne i zewnętrzne - sosna
- elewacje - panel. Siding, boazeria MDF, panele podłogowe
- kleje, zaprawy, docieplenia
- cement, ościeżnice, styropiany, pianki, silikon, folie budowlane
- blachy ocynk., powlekane - cięte na wymiar
- uszczelki do drzwi i okien
- energooszczędne grzejniki konwektorowe DIMPLEX

Prowadzimy sprzedaż ratalną - do 5000 zł bez poręczycieli

Zarząd Przemyskiej Spółdzielni Mieszkaniowej w Przemyślu
ul. Wybrzeże Ojca Świętego Jana Pawła II nr 70

informuje swoich członków, że 18.03.1999 r. w siedzibie spółdzielni przy ul. Wybrzeże Ojca Świętego Jana Pawła II nr 70, został wywieszony projekt listy podstawowej przydziału mieszkań z odzysku kat. M-3 i M-2 na warunkach lokatorskiego prawa do lokalu.

Odwotania do ww. listy należy składać w siedzibie spółdzielni w nieprzekraczalnym terminie do dnia 2.04.1999 r.

AUTO SZYBY

do samochodów

- osobowych
- dostawczych
- ciężarowych

Sprzedaż, montaż ekspresowo.
CENY KONKURENCYJNE

37-700 PRZEMYSŁ,
Krówniki Łapajówka 177
Kierunek Medyka przy E-40
Tel. 678 07 13, 0604 407 746

24 MARCA 1999

„STALPROFIL”
ŻURAWICA
HURTOWNIA
WYROBÓW
HUTNICZYCH
 TEL. 678-21-58, 671-34-35
 FAX: 670-14-56
SPRZEDAŻ RATALNA
ZAPRASZAMY CODZIENNIE
OD 7.00 DO 15.00
W SOBOTE
OD 7.00 DO 13.00

Przemysł
 Herburtów 35
 tel./fax (016) 678-51-55
SKŁADNICA MATERIAŁÓW BUDOWLANYCH
 oferuje:
 - stolarkę drewnianą jednoramową
 2- i 3-szybową
 - drzwi zewnętrzne, wewnętrzne
 i garażowe - sosna
 - drzwi profilowane z płyty amerykańskiej
 - pokrycia dachowe - blacha dachówkowa
 ocynk., trapezowa i płaska
 - docieplenia budynków oraz wiele
 innych materiałów budowlanych.
DEALER STOLBUD GRZYBÓW
Sprzedaż ratalna
INTERESUJĄCE RABATY

ZARZĄD MIASTA JAROSŁAWIA

ogłasza konkurs na stanowisko dyrektora
 Szkoły Podstawowej nr 4 w Jarosławiu

1. Zgodnie z uchwałą nr 390/XXXIII/97 Rady Miasta Jarosławia z dnia 14 marca 1997 r. w sprawie ustalenia zasad przeprowadzania konkursów na dyrektorów szkół podstawowych i miejskich przedszkoli od kandydata przystępującego do konkursu wymaga się spełnienia następujących warunków:

- a) wyższe wykształcenie magisterskie z przygotowaniem pedagogicznym oraz kwalifikacje wymagane do zajmowania stanowiska nauczyciela w szkole,
- b) co najmniej 5-letni staż pracy pedagogicznej na stanowisku nauczyciela,
- c) co najmniej dobrą ocenę pracy uzyskaną w czasie ostatnich pięciu lat pracy,
- d) potwierdzone aktualnym świadectwem lekarskim warunki zdrowia niezbędne do zajmowania stanowiska nauczyciela w szkole.

2. Oferty konkursowe powinny zawierać:

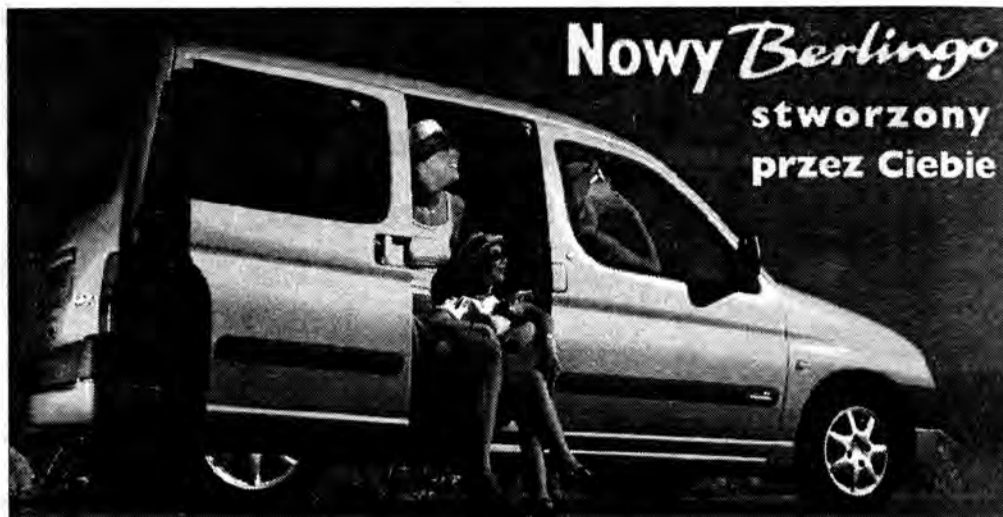
- koncepcję pracy dyrektora szkoły,
- kwestionariusz osobowy,
- dokumenty potwierdzające kwalifikacje pedagogiczne,
- arkusz oceny pracy lub opinię pracy,
- zaświadczenie o stażu pracy,
- zaświadczenie o stanie zdrowia.

3. Oferty wraz z dokumentami należy składać w zamkniętych kopertach z dopiskiem „Konkurs na Dyrektora Szkoły Podstawowej nr 4 w Jarosławiu” do 27.04.99 r. w sekretariacie Urzędu Miasta, Rynek 1 (Ratusz), pok. nr 9, do godz. 16.

Uwaga: decyduje data wpływu.

4. Kwalifikacja złożonych ofert odbędzie się 28.04.99 r. w Wydziale Oświaty Urzędu Miasta Jarosławia, Rynek 1, III p, pok. 38, o godz. 10.00.

5. Rozstrzygnięcie konkursu odbędzie się 5.05.1999 r. o godz. 10.00 w Szkole Podstawowej nr 4 w Jarosławiu, ul. Żeromskiego nr 4.



Nowy Berlingo
 stworzony
 przez Ciebie

DAN-MAR s.c. Autoryzowany Dystrybutor
 35-506 Rzeszów, ul. Krakowska 32, tel./fax (0-17) 852-63-02

Nowy Citroën Berlingo z odsuwającymi drzwiami bocznymi to obszerny, solidny i wygodny samochód dla wymagającej rodziny. Dla takiej jak Twoja! Poduszki powietrzne, ABS, wzmocnienia w drzwiach i dające znakomitą przyczepność zawieszenie, to tylko niektóre z elementów zapewniających najwyższy stopień bezpieczeństwa. Z pewnością docenisz również doskonale zorganizowaną ergonomiczną przestrzeń wnętrza z jej ciekawym kolorystycznie, starannym wykończeniem. Odsuwane drzwi boczne, dzielona tylna kanapa, wspomaganie kierownicy, liczne schowki i obszerna przestrzeń ładunkowa samochodu, czynią go jeszcze bardziej funkcjonalnym. Nowy Berlingo jest niezwykle praktyczny, ale też bardzo ładny! Jego sylwetkę zaprojektowano z dużym wyczuciem formy Nowy Citroën Berlingo - obejrzyj go koniecznie!



*w zależności od wersji

Przemyska Spółdzielnia Mieszkaniowa w Przemyślu
 ul. Wybrzeże Ojca Świętego Jana Pawła II 70

ogłasza pisemny przetarg ofertowy nieograniczony
 na najem lokali użytkowych:

- w budynku przy ul. Borelowskiego 1, o pow. użytk. 14,80 m kw. z przeznaczeniem na biuro,
- w budynku przy ul. Borelowskiego 1, o pow. użytk. 31,30 m kw. z przeznaczeniem na biuro,
- w budynku przy ul. Ofiar Katynia 16, o pow. użytk. 45,00 m kw. z przeznaczeniem na magazyn.

Spółdzielnia posiada jeszcze inne lokale użytkowe pod działalność handlową, hurtową, biurową. Oferty w zamkniętych kopertach z napisem „przetarg” prosimy składać w siedzibie spółdzielni do 29.03.1999 r. z równoczesnym wpłaceniem wadium w kasie PSM w godz. 7-8 lub 12-14 w wysokości:

- na lokal przy ul. Borelowskiego 1 w wysokości 100,00 zł,
- na lokal przy ul. Borelowskiego 1 w wysokości 200,00 zł,
- na lokal przy ul. Ofiar Katynia 16 w wysokości 150,00 zł.

Oprócz nazwiska, imienia (nazwy), adresu oferenta - oferta powinna zawierać propozycje w zakresie charakteru działalności, stawki za 1 m kw. lokalu (netto), kopię wpisu do ewidencji działalności gospodarczej, oświadczenie o wypłacalności firmy, zaświadczenie o niezaleganiu z podatkami oraz referencje. Negocjacje z oferentami odbędą się 1.04.1999 r. w siedzibie spółdzielni w Przemyślu przy ul. Wybrzeże Ojca Świętego Jana Pawła II 70.

- o godz. 9.00-9.15 lokale przy ul. Borelowskiego 1
- o godz. 9.30 lokal przy ul. Ofiar Katynia 16

Spółdzielnia zastrzega sobie prawo unieważnienia przetargu bez podania przyczyn oraz prawo swobodnego wyboru ofert. Przed przystąpieniem do przetargu prosimy o zapoznanie się z treścią umowy najmu lokalu użytkowego obowiązującej w PSM. Bliższych informacji dotyczących przetargów udziela Dział Członkowsko-Mieszkaniowy, tel. 670 77 17.

Hurtownia Farb i Lakierów
BOGUSZ
 Przemyśl, ul. Dworskiego 57
 Tel. 678-54-65

Proponuje po bardzo atrakcyjnych cenach:

WROCLAW
 COLOR
 SYSTEM

Komputerowa mieszalnia farb budowlanych

Farby w tysiącach kolorów.

Przyjdź, a dowolny kolor dostaniesz od ręki.

Emulsje akrylowe do ścian, sufitów i fasad,
 emalie ftalowe do drewna, metalu i wiele
 innych wyrobów.

Systemy dociepleń:
ATLAS
CERESIT

Oferujemy pełną technologię ocieplania budynków materiałami firm ATLAS i CERESIT. ATLAS i CERESIT to wysoka jakość i najniższa cena na rynku polskim.

Zapraszamy codziennie od godziny 8 do 16. W soboty od 8 do 13. Zapraszamy także do naszego sklepu przy ulicy Grunwaldzkiej 13. Sklep czynny od 9 do 17. Sobota od 9 do 13. Tel. 670-70-18.



JABO MARMU

Zakład Obróbki Marmuru

MARMUR
 GRANIT
 AGGLOMARMUR
 PŁYTKI
 CERAMICZNE
 * OPOCZNO * NOVOKER
 * BOCHEMIAGRES



PARAPETY
 BLATY
 SCHODY
 POSADZKI
 FASADY
 NAGROBKI

Punkty sprzedaży:

- DĘBICA - Nagawczyzna 330, tel./fax (014) 670 31 57, 670 40 95, 681 55 55, 682 60 60
- RZESZÓW - Salon Sprzedaży, ul. Powstańców Warszawy 28, tel./fax (017) 854 92 47
- RZESZÓW - Sklep Firmowy, ul. Krakowska 14a, tel./fax (017) 852 20 41
- PRZEMYŚL - Sklep Firmowy, ul. Mickiewicza 28, tel./fax (016) 678 60 74



bimat 2 s.c.

DYSTRYBUTOR
FIRMY



oferuje pełny asortyment
 wyrobów firmy **ATLAS**,
 w tym

- ☛ **GIPSAR** białe gładzie szpachlowe
- ☛ Posadzki samopoziomujące
- ☛ Systemy dociepleń budynków
- ☛ Kleje do glazury, fugi
 oraz inne materiały budowlane

bimat 2 Przemyśl, ul. Lwowska 37
 na terenie Faniny

ZADZWOŃ! TRANSPORT GRATIS!

(016) 675 01 40

Wytnij! Zachowaj!

24 MARCA 1999

REKLAMA

PRZ PRZ PRZ PRZ PRZ PRZ PRZ PRZ

„PRŚ”

„PROFIL”

„RemalTEX”

„SoundART Studio”

Reklama dla Ciebie!

Przemysł, ul. Boh. Getta 24, tel./fax: 675 01 78

- wykonanie i montaż tablic reklamowych – wiszących i wolno stojących
- litery PCV i styropianowe oraz blokowe-podświetlane
- kasetony, w tym „triform” (obrotowe)
- projektowanie kampanii i strategii reklamowych: – prasa, radio, telewizja – reklama bezpośrednia – reklamy wolno stojące oraz wiszące
- doradztwo marketingowe
- studio produkcyjne reklam radiowych oraz TV (dla telewizji kablowych)
- projektowanie oraz serwis stron WWW (internet)
- projektowanie prezentacji dla videokonferencji

34078

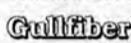


FPH „Barański” – CENTRUM PODDASZY

ul. 29 Listopada 12 (dawny OTL), tel./fax (0-16) 6708777

Poleca codziennie 10⁰⁰-16³⁰, sobota 10⁰⁰-12⁰⁰

- OKNA DACHOWE „FAKRO” – FOLIE, WATĘ GULLFIBER
- STOLARKĘ DREWNIANĄ – klejoną, naturalną i malowaną
- DACHÓWKĘ od 18,30* zł/m² brutto – blachodachówkę
- PUSTAK POROTHERM – ceramiczny – 36,5 cm – wsp. K = 0,37 – 96* zł/m² brutto



ZABUDOWA I OCIEPLANIE PODDASZY

* CENY Z TRANSPORTEM

MOŻLIWOŚĆ DOSTAWY I NEGOCJACJI CEN.

33920

TAXI – ALF
678-90-00

- dojazd bezpłatny
- miła obsługa
- najtańsza taryfa

ZADZWOŃ – SPRAWDŹ



7928

Mieszkania w nowych budynkach, gotowe

- już do nabycia
- 3 pok. – 67,2 m kw.
- 2 pok. – 43,6 m kw.

Mieszkania do zasiedlenia

w III kw. 1999 roku

- 3 pok. – 57,7 m kw.
- 4 pok. – 72,4 m kw.

Informacje w biurze

PW „SAGRA”

ul. Zielińskiego 12 w Przemyslu, tel. 678-61-66, w. 24

34376

DOCIEPLANIE BUDYNKÓW SZYBKO TANIO SOLIDNIE

TANIE MATERIAŁY STYROPIAN 79 zł/m³ KLEJ 30,5 zł/25 kg

tel. kom. 0601 579 755
tel. dom. 671 21 51 (wieczorem)

34431

TYLKO DO 31 MARCA

BIERZ JA, TAKA OKAZJA JUŻ SIĘ NIE POWTÓRZY.

599 zł

bezpłatna infolinia 0 800 46 46 46
www.wizjatv.pl

Tylko teraz możesz mieć cyfrową Wizję TV za jedyne 599 zł z VAT. Ta supercena obejmuje roczny abonament, instalację, wypożyczony zestaw odbiorczego. Płacisz raz i masz w domu codziennie, przez 24 godziny na dobę, największy wybór świetnych kanałów z całego świata, po polsku. Najnowsze filmy: wielki sport, kreskówki i wiele innych wymarzonych programów na kanałach HBO, EUROSPORT, CARTOON NETWORK, WIZJA1, TWOJA WIZJA oraz kilkudziesięciu innych. Taka okazja już się nie powtórzy. Pospiesz się, a będziesz oglądał filmy na HBO przez 3 miesiące za darmo. **Nie zwlekaj! Odwiedź autoryzowany salon Philipsa.**

Video Tomex 2, ul. Asnyka 6, tel. 678 84 78; wew. 24
tel. 675 01 00
ul. Krasieńskiego 20, tel. 670 79 79
ul. 3 Maja 19 (DH Szpak), tel. 670 98 63
ul. Sowińskiego 3, DH „ABC”

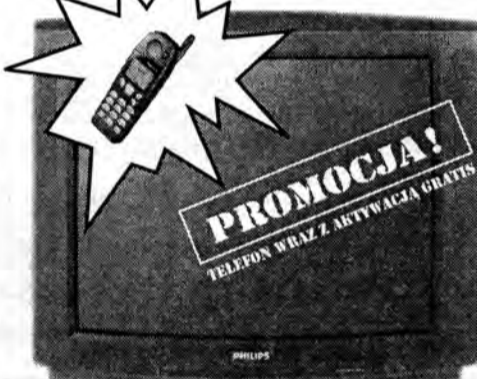


NAJLEPSZE PROGRAMY ŚWIATA

34384

ZŁOTY SKLEP PHILIPS

Video Tomex 2



PHILIPS 28/25PT4523
kineskop Black Line D • przekątna ekranu 28”/25”
ilość pamięci programów – 70 • regulacja ostrości
blokada rodzicielska • teletext



PHILIPS 29/25PT5322
kineskop Black Line S Ultraflat • przekątna ekranu 29”/25”
ilość pamięci programów – 100 • regulacja ostrości
blokada rodzicielska • teletext



PHILIPS 21PT1663
kineskop Black Line • przekątna ekranu 21”
ilość pamięci programów – 100 • regulacja ostrości
blokada rodzicielska • teletext (pamięć 10 stron)

Do telewizorów:

- 25PT4423, 25PT4523,
- 25PT5322, 28PT4523,
- 29PT5322

dajemy w prezencie telefon wraz z aktywacją.

GRATIS!

Do telewizorów:

- 21PT1663, 21PT1653, 21PT2863

dajemy w prezencie telefon, z aktywacją za jedyne 100 zł netto. Telefon tylko z aktywacją.

Do każdej z min. wiez:

- FW850C, FW855C,
- FW356, FW765,
- FW535C

dajemy w prezencie słuchawki

beprzewodowe Philips SBC HC 100 (w cenie 139,00 zł)

PHILIPS FW855C
moc muzyczna 2x240 + 2x40 • 3-płytowy CD changer • incredible surround • 3 kroki regulacji DBB • RDS, funkcja News, CD tekst
wyjście na subwoofer cyfrowe i optyczne



PHILIPS FW535C
moc muzyczna 2x100 • 3-płytowy CD changer • incredible surround • 3 kroki regulacji DBB • RDS, funkcja News
wyjście na subwoofer



PHILIPS FW765P
moc muzyczna 2x80 • 3-płytowy CD changer • incredible surround • 3 kroki regulacji DBB • RDS, funkcja News
wyjście na subwoofer • technologia G Sound



PHILIPS FW850C
moc muzyczna 2x260 • 3-płytowy CD changer • incredible surround • 3 kroki regulacji DBB • RDS, funkcja News, CD tekst
wyjście na subwoofer • technologia G Sound

Promocja do 30 kwietnia!

Przemysł, ul. Asnyka 6, tel. (016) 678 84 78, wew. 24, 6788 666

ul. 3 Maja 19 (DH Szpak), tel. 670 98 63, ul. Krasieńskiego 20, tel. 670 79 79, ul. Słowackiego 8, tel. 678 55 43

24 MARCA 1999

TAXI LWOWSKA
(obok Restauracji Trojka)
tel. 678-90-80

- Oferujemy:
- bezpłatny dojazd w granicach miasta
 - możliwość negocjacji cen
 - drobne zakupy na telefon
 - dowożenie dzieci do i ze szkoły.
- Czynne całą dobę**
Taryfa bez zmian



8025

TAXI
ul. bpa Glazera
TEL. 670-20-00

CZYNNE CAŁĄ DOBĘ

- bezpłatny dojazd do klienta
- Karta Stałego Klienta z 10 proc. rabatem

8034

FIRMA KOMPUTEROWA
KADEX-GREENSOFT

PRZEMYSŁ, ul. Ratuszowa 10
Tel./fax: (0-16) 678-40-00, kom. 0602 178 439

PROMOCJA!!!

**KASA FISKALNA
POSNET ECR**

- waga 3,3 kg
- zasilanie akumulatorowe oraz zewnętrzny zasilacz
- mały wymiar
- drukarka termiczna (cicha i szybka)
- 255 grup towarowych
- wyświetlacz alfanumeryczny
- współpraca z wagą, komputerem oraz czytnikiem kodów kreskowych
- statystyki
- 5000 kodów PLU (rozszerzalne do 20.000 PLU)
- zakres temperatur od 0° do 40°C
- kontrola stanów magazynowych
- 30 klawiszy szybkiej sprzedaży

✓ Fiskalizacja i programowanie gratis!

Cena:

845 zł* *cena netto po ustawowym odliczeniu

**KOMPUTER
GREENSOFT
C II 333A**

- płyta PC CHIP PII BXAT 512KB
- procesor PII Celeron 333 MHz
- pamięć 32 MB Dimm 10ns
- grafika AGP VIRGE GX2 4 MB
- stała taktów 1,44
- obudowa midi tower
- klawiatura Windows 95
- myszka z podkładką
- CD-ROM LG 32x speed
- karta muzyczna op 16/32
- dysk twardy 3,2 GB UDMA 2
- monitor 15" SAMSUNG SAMTRON

Cena (z VAT)

2999 zł

**KASA FISKALNA
CCS 20**

- drukarka CITIZEN MD 910 jednostałowa
- wyświetlacz 9 miejsc
- 20 klawiszy funkcjonalnych
- 11 klawiszy numerycznych
- podtrzymywanie danych
- NiCd bateria 750 godz.
- złącze do współpracy z PC
- rolka papieru szer. 57 mm max 10 dni
- 5 klawiszy szybkiej sprzedaży
- ciężar 9,5 kg

✓ Fiskalizacja i programowanie gratis!

Cena:

590 zł* *cena netto po ustawowym odliczeniu

34198

Działka

budowlana

30 arów.

Buszkowice.

Tel.:

0601 509 602

ANMAR-SZKŁO s.c.
HURTOWNIA

SZKŁO

FLOAT

ORNAMENTY

LUSTRA

szyby zespolone

37-500 Jarosław, ul. Zbożowa 6
Tel. (0-16) 621 64 04 wew. 32
(0-16) 621 37 05 wew. 32

34102

33887

ZARZĄD MIASTA JAROSŁAWIA

ogłasza konkurs na stanowisko dyrektora

Miejskiego Przedszkola nr 4, 9, 12 w Jarosławiu.

1. Zgodnie z uchwałą nr 390/XXXIII/97 Rady Miasta Jarosławia z dnia 14 marca 1997 r. w sprawie ustalenia zasad przeprowadzania konkursów na dyrektorów szkół podstawowych i miejskich przedszkoli od kandydata przystępującego do konkursu wymaga się spełnienia następujących warunków:

- wyższe wykształcenie magisterskie z przygotowaniem pedagogicznym oraz kwalifikacje wymagane do zajmowania stanowiska nauczyciela w tym przedszkolu,
- co najmniej 5-letni staż pracy pedagogicznej na stanowisku nauczyciela,
- co najmniej dobrą ocenę pracy uzyskaną w czasie ostatnich pięciu lat pracy,
- potwierdzone aktualnym świadectwem lekarskim warunki zdrowia niezbędne do zajmowania stanowiska nauczyciela w danym typie przedszkola.

2. Oferty konkursowe powinny zawierać:

- koncepcję pracy dyrektora przedszkola,
- kwestionariusz osobowy,
- dokumenty potwierdzające kwalifikacje pedagogiczne,
- arkusz oceny pracy lub opinię pracy,
- zaświadczenie o stażu pracy,
- zaświadczenie o stanie zdrowia.

3. Oferty wraz z dokumentami należy składać w zamkniętych kopertach z dopiskiem „Konkurs na Dyrektora Miejskiego Przedszkola nr 4, 9 lub 12 w Jarosławiu” do 30.04.99 r. w sekretariacie Urzędu Miasta, Rynek 1 (Ratusz), pok. nr 9, do godz. 15.

Uwaga: decyduje data wpływu.

4. Kwalifikacja złożonych ofert odbędzie się 4.05.99 r. w Wydziale Oświaty Urzędu Miasta Jarosławia, Rynek 1, III p, pok. 38, dla:

- Miejskiego Przedszkola nr 4 o godz. 10.00,
- Miejskiego Przedszkola nr 9 o godz. 11.00,
- Miejskiego Przedszkola nr 12 o godz. 12.00.

5. Rozstrzygnięcie konkursu odbędzie się dla:

- Miejskiego Przedszkola nr 9 w dniu 13.05.1999 r. o godz. 10.00 w budynku przedszkola, ul. Wyspiańskiego nr 3 w Jarosławiu,
- Miejskiego Przedszkola nr 4 w dniu 14.05.1999 r. o godz. 9.00 w budynku Miejskiego Przedszkola nr 12, pl. Szczepańskiego nr 2,
- Miejskiego Przedszkola nr 12 w dniu 14.05.1999 r. o godz. 11.30 w budynku przedszkola, pl. Szczepańskiego nr 2.

34398

PROMOCJA solo

Sprzęt ogrodniczy najwyższej, niemieckiej jakości

- KOSIARKI z silnikami HONDA

- KOSY SPALINOWE

już od **759 netto**



2,6 KM **1095 995** w cenie z 1997 r.

Do każdej pilarki, kosiarki i kosi
czajnik bezprzewodowy gratis

Ostrzenie łańcucha 3,50 zł

Możliwość dogodnego zakupu na raty
oprocentowanie 12% w skali roku

SKLEP ROLNO-OGRODNICZY
37-700 Przemysł, ul. Jagiellońska 12 (obok postoiu taxi), tel. 016 678 73 86

NA OFEROWANY SPRZĘT ZAPEWNIAMY SERWIS
GWARANCYJNY I POGWARANCYJNY

33494

Przedsiębiorstwo
Wielobranżowe



**HURTOWNIA MATERIAŁÓW
BUDOWLANÝCH**

Sp. z o.o.

Przemysł, ul. Batorego 55A, tel. 678-53-04

OFERUJE SZEROKI ASORTYMENT MATERIAŁÓW BUDOWLANÝCH

► stolarka drewniana jednoramowa **STOLBUD GRYBÓW**

► stolarka drewniana **STOLBUD SOKÓŁKA**

► drzwi profilowane z płyty amerykańskiej

► docieplenia budynków

► glazura, terakota, kleje, fugi

► masy betonowe wraz z transportem

oraz wiele innych materiałów budowlanych

UWAGA! Sprzedaż ratalna bez poręczycieli do kwoty 5.000 zł.

Zapraszamy do naszych punktów handlowych: pon.-pt. od 7.00-16.00, soboty 7.00-13.00

• Żurawica 496c, tel. (0-16) 671-34-02, tel./fax (0-16) 678-80-58 • Bircza 122

Przy większych zamówieniach dostawa na plac budowy.

33493

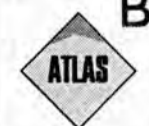


Rok zał. 1990

Emalie, emulsje,
lakiery, impregnaty.



DOCIEPLENIA
Tynki mineralne
i akrylowe.



**STYROPIAN,
SILIKONY, PIANKI.**

**HURTOWNIA
POLECA**

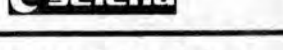
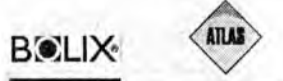
Płytki ceramiczne



Gresy i elewacje.
Czechy i Słowacja.
Narożniki do płytek.

Excellent

KLEJE DO PŁYTEK



Transport gratis, Sprzedaż ratalna.
WYSOKIE RABATY.

Jarosław
Widna Góra 98a
tel./fax (0-16) 621-23-26

ZAPRASZAMY

Przemysł
ul. Batorego 5
tel./fax (0-16) 678-94-15

24 MARCA 1999



Ostatnia szansa!

Tylko do 9 kwietnia

możesz umieścić reklamę w książce, po którą ludzie sięgają najczęściej, poszukując towarów i usług.

Nie pozwól im zgubić się w gąszczu informacji.

Wskaż im drogę do swojej firmy.

Już dziś zadzwoń i zamów reklamę do nowej książki

Przemysł i region przemyski 1999

telefon w Rzeszowie (0-17) **863 04 86 ÷ 87**



Dębów chce się odłączyć od gminy Gać

Nie chcemy z Gacią

W grudniu ubiegłego roku grupa mieszkańców Dębowa podjęła działania w celu odłączenia wsi od gminy Gać i przyłączenia do gminy wiejskiej Przeworsk. Inicjatywę poparła znaczna większość mieszkańców Dębowa.

Wieś Dębów styka się bezpośrednio z należącym do gminy Przeworsk Studzianem i wraz z Przeworskiem tworzą zwarty ciąg zabudowań. Od najbliższej wsi gminy Gać – Białoboków – dzieli je kilkukilometrowa przestrzeń. Przynależność do gminy Gać jest więc od początku uważana przez mieszkańców Dębowa za nienaturalną. Impulsem do podjęcia działań w kierunku zmiany granic między gminami stały się problemy związane z lokalizacją gimnazjów. Na początku grudnia, po zebraniu rodziców w szkole w Dębowie, rada rodziców podjęła inicjatywę zorganizowania referendum w sprawie odłączenia wsi od gminy Gać. Wniosek o jego przeprowadzenie, poparty podpisami ok. 500 mieszkańców Dębowa (na 878 uprawnionych do głosowania), grupa inicjatorów przesłała na ręce wójty gminy Tadeusza Zubka. 2 marca rada gminy odrzuciła wniosek, powołując się na brak uzasadnienia. W międzyczasie o informację w sprawie procedury zmiany granic gmin mieszkańcy Dębowa zwrócili się do władz województwa podkarpackiego i do MSWiA. Z pisma, które otrzymali z ministerstwa wynika, że referendum „nie jest obowiązującą formą poznania opinii mieszkańców w sprawach zmian w podziale terytorialnym”. Decyzję w tej sprawie podejmuje Rada Ministrów na

podstawie szczegółowo uzasadnionego wniosku zaopiniowanego przez radę gminy, wojewodę oraz wojewódzki sejmik samorządowy.

Nie mamy nic przeciwko Gaci

Inicjatorzy odłączenia Dębowa od dotychczasowej gminy podkreślają, że nie mają nic przeciwko gminie Gać. – *Nie jest nam z Gacią po drodze* – uważa mieszkaniec Dębowa Eugeniusz Bawor. – *Przynależność do gminy Przeworsk będzie znacznie korzystniejsza dla naszej wioski. Dębów i Studzian są jak jedna wieś, a większość mieszkańców pracuje w Przeworsku. Takie położenie sprzyja, że w sposób naturalny ciężymy w kierunku Przeworska.* Inicjatorzy akcji podkreślają też praktyczny wymiar zamierzonej zmiany: – *Aby zatawić coś w Urzędzie Gminy w Gaci muszę brać urlop. W Przeworsku w ciągu pół godziny mogę w jednym budynku w urzędzie gminy i w starostwie zatawić wszystko. A jak zimą spadnie trochę śniegu, to do Gaci nawet dojechać przez kilka dni nie można* – mówi Jan Pieniżek.

Mieszkańcy Dębowa obawiają się też problemów związanych z dowożeniem dzieci, zwłaszcza zimą, do jedynego w gminie gimnazjum w Gaci. Problemem dojazdu dotyczy też możliwości korzystania ze zlokalizowanej w Gaci dużej gminnej sali sportowej. Wójt T. Zubek wyjaśnia, że dzieci mogą uczęszczać do gimnazjum w Studzia-



Nie ma wyraźnej granicy między Dębowem a sąsiednim Studzianem.

nie, gdzie zostaną w ślad za nimi przekazane środki finansowe. We wsi tej istnieje duża szkoła, zbudowana przed laty wspólnie z mieszkańcami Dębowa. Część dzieci ze Studziana uczęszcza do położonej bliżej Szkoły Podstawowej w Dębowie. Rada Gminy Przeworsk zlokalizowała jednak gimnazjum w odległych Nowosielcach i tam planuje inwestować. W Studzianie (po ostrych protestach rodziców tamtejszych dzieci) powstanie jedynie oddział nowosielskiego gimnazjum.

Kanalizacja dzieli

Różnica zdań między władzami gminy Gać a częścią mieszkańców Dębowa dotyczy także budowy kanalizacji. Uważają oni, że znacznie taniej byłoby przyłączyć się do planowanej w pobliżu (przez przeworską gminę) sieci, prowadzącej naturalnym spadem z Nowosielca przez Studzian i Urze-

jowice do Przeworska, niż kierować ścieki do gminnej oczyszczalni w Mikulicach, położonej dalej i kilkadziesiąt metrów wyżej. Z zamówionej przez władze gminy Gać ekspertyzy wynika, że różnica w kosztach jest tu niewielka, gdyż w obu przypadkach trzeba byłoby ścieki przepompowywać. Wyliczenia te są jednak przez niektórych mieszkańców Dębowa kwestionowane.

Inicjatorzy odłączenia wsi od gminy Gać zwracają też uwagę, że jest to bardzo mała, uboga gmina, której istnienie w przyszłości stoi pod znakiem zapytania.

Widzą znacznie lepszą przyszłość przed bogatszą, jak sądzą, gminą Przeworską, przy której mogą znacznie więcej skorzystać. Przytaczają szereg przykładów świadczących, ich zdaniem, o braku korzyści z dotychczasowej przynależności i o traktowaniu ich wioski przez władze gminy „po ma-

coszemu”. Dotyczy to między innymi budowy wodociągu w Dębowie, do której z trudem doprowadzili. Wieś posiada własne, bogate pokłady wysokiej jakości wody, które mogłyby sami korzystniej eksploatować. Jak powiedział T. Zubek, radni celowo zawyżyli ceny wody, aby nadwyżki opłat zainwestować w budowę sali gimnastycznej w Dębowie. Za nieuzasadnione wójt uważa również inne zarzuty, dotyczące m.in. zaniedbanych dróg w Dębowie (są to drogi powiatowe, gmina ma więc, jak mówi T. Zubek, ograniczony wpływ na ich utrzymanie), telefonizacji (gmina na tym, że się stelefonizowała wcześniej niż Studzian, straciła finansowo, brak też obecnie z tego powodu możliwości kolejnych podłączeń), dopuszczenia do poważnego zniszczenia szkoły w Dębowie czy też zniszczenia boiska sportowego.

Nikt nie jest przeciw

Za odłączeniem od gminy Gać jest, o czym świadczą zebrane podpisy, znaczna większość mieszkańców Dębowa. Inicjatywę tę popiera także proboszcz dębowskiej parafii ks. Tadeusz Potoczny. Parafia pokrywa się z wioską, więc dobro jej mieszkańców jest, jak mówi, jego celem. Ksiądz T. Potoczny zwraca też uwagę na fakt, że przed kilkunastu laty Dębów należał do parafii przeworskiej, naturalne są więc jego związki z Przeworskiem.

Wśród zebranych podpisów osób popierających zmianę przynależności gminnej nie ma natomiast nazwisk pięciu mieszkańców w Dębowie radnych gminy Gać ani sołtysa wsi. Jak twierdzą obecni podczas rozpatrywania przez radę wniosku w sprawie referendum pełnomocnicy jego inicjatorów, trzech dębowskich radnych poparło wniosek, jeden się wstrzymał od głosu, a jeden – Stanisław Mazurek głosował przeciw. S. Mazurek zaprzecza temu, twierdząc, że popiera odłączenie od Gaci i głosował za wnioskiem. Zwraca przy tym uwagę, że sam dowiedział się o inicjatywie przed samą sesją rady, a wcześniej nikt z inicjatorów nie rozmawiał ze swoimi radnymi na ten temat. Także sołtys Dębowa Stanisław Zygałdo powiedział, że nie rozmawiano z nim na temat inicjatywy. Sam, jak zapewnia, podpisał się pod tym: – *I to dwoma rękami*. Te wypowiedzi inicjatorzy referendum przyjęli ze zdumieniem. Twierdzą, że zarówno radni jak i sołtys wiedzieli o podjętych przez nich działaniach i zachowują się w tej sprawie dwuznacznie.

Witold PIECUCH

KRYMINALEK

Wypadek przy pracy

Ostatnio pewien szacowny pan, taki co to muchy by nie skrzywdził, publicznie wyznał, że kiedyś myślał o tym, by napaść na bank. Nie ma się co temu dziwić, bo wizja sejfów, wypełnionych szczerze równymi stosami banknotów, może podziałać na wyobraźnię, zwłaszcza gdzieś tak pod koniec miesiąca. Bywają też tacy, których marzenia o wielkiej forsie przesładują nie tylko przed pierwszym, ale przez cały czas. Po prostu są to osobnicy, którzy nie wyobrażają sobie życia bez fury pieniędzy. Do nich należał Andrzej K., lat trzydziści, kawaler, wykształcenie zawodowe, bez nałogów, bo przecież tych kilka piw, jakie wypijał w ciągu tygodnia, trudno nazwać nałogiem. Faktem jest, że pewnie gdyby go było stać, wypijałby więcej. Nie-

stety, Andrzejowi przyszło żyć w takich czasach, że aby mieć duże pieniądze trzeba zapisać się do mafii albo do odpowiedniej partii. W przypadku Andrzeja oba te rozwiązania były raczej nierealne, bo w pierwszym przypadku byłby co najwyżej pomocnikiem szeregowego żołnierza, a w partii nadawałby się jedynie do trzymania transparentu w czasie manifestacji, a powszechnie wiadomo, że takie stanowiska nie przynoszą wielkich profitów. Andrzej zaś potrzebował naprawdę dużych pieniędzy.

Po pierwsze, uważał, iż przydałoby mu się samodzielne mieszkanie, żeby nie musiał wysłuchiwać utyskiwania rodziców, po drugie do normalnego życia potrzebny był porządny samochód itd. Ponieważ w warsztacie, w którym pracował dorywczo, zarabiał bardzo niewiele, przemysliwał jak by tu zmienić swoje

życie. Jak to zwykle bywa, wypadek sprawił, że Andrzej poznał Jarka i Pawła. Obaj z niejonej piekarni chleb jedli i niejonej zakład karny zaliczyli, ale nie to sprawiło, że Andrzej skumał się z nimi. Jarek i Paweł dawali mu możliwości dorobienia paru groszy. Mając talent w rękach, naprawiał im kilka razy auto, a że robił to dobrze i nie narzekał na przedwczorajsze terminy, płacili mu nieźle i jeszcze dodatkowo zapraszali do miejscowego baru na małe co nieco.

Andrzej przebywając w ich towarzystwie, widział jak płacili rachunki, wyciągając banknoty z pełnego portfela, a takie widoki działają na wyobraźnię. Po kilku miesiącach znajomości obaj panowie zaproponowali Andrzejowi robotę ekstra. Postawili tylko jeden warunek: natychmiast po skończonej pracy Andrzej musi całkowicie zapomnieć o tym, co i dla kogo

robił. Praca polegała na przerobieniu prawie nowego auta w stertę złomu. Andrzej, tnąc gumówką zdrowiutką karoserię, prawie miał tży w oczach, ale kiedy za dziesięć godzin pracy dostał 800 zł, był cały w skowronkach i gotów był za takie pieniądze ciąć nawet czołg. Jarek i Paweł doszli do wniosku, że taka „złota rączka” to majątek i zaproponowali Andrzejowi poważną robotę za bardzo poważne pieniądze. Od paru tygodni obserwowali budynek urzędu gminy w pewnej miejscowości. Ze swoich źródeł wiedzieli, kiedy w kasie urzędu może być większa gotówka, a ponadto zdawali sobie sprawę, iż pewne dokumenty nie wypełnione, ale opatrzone pieczętkami są pozukiwanym na czarnym rynku towarem. Rolą Andrzeja w tym przedsięwzięciu miało być sforsowanie kasy pancernej, która – jak wynikało z informacji – była

starym gratem, pamiętającym czasy Franciszka Józefa. W wyznaczonym terminie w trójkę podjechali późnym wieczorem w okolicę urzędu. Jarek i Paweł mieli zadbać o błyskawiczne i bezszelestne dotarcie do pomieszczenia z kasą, co zabrało im naprawdę niecałe dziesięć minut. Teraz przyszła kolej na Andrzeja. Ze zrozumiałych względów nie mógł używać narzędzi mechanicznych, więc pozostał mu tylko tomy i zmyślny śrubunek do rozginania blach. Pracował w pocie czoła, ale zabytkowa kasa stawała opór. Po godzinie pracy udało mu się odgiąć jedynie zewnętrzną blachę. Wtedy wydarzyło się nieszczęście. Przeciśniętym palcem Andrzej bardzo głęboko rozciął sobie rękę na wystającym kawałku stali. Rozsądek nakazywał przerwać pracę, ale wizja zawartości kasy zmąciła logiczne myślenie. Do-

piero po kilkunastu minutach, kiedy Andrzej zaczął słabnąć z upływu krwi, Jarek zarządził odwrót. Na pogotowie, gdzie zawieźli Andrzeja, lekarz uwierzył w wymyśloną opowieść i pozszywał paskudną ranę. Nazajutrz pracownicy urzędu bardzo zdziwili się, widząc na korytarzu krwawe ślady, które policyjny technik dokładnie obfotografował. Po kroplach krwi policjanci doszli do miejsca, gdzie stało auto, a tam znaleźli całkiem udane odciski opon. Teraz wystarczyło już tylko rutynowe sprawdzenie w szpitalach i pogotowiu. Sześć godzin po wykryciu włamania, policjanci zatrzymali Andrzeja, a kilka godzin później Jarka i Pawła. Winowajcy nie ukrywali swoich zamiarów względem kasy znaczącą, że to co ich spotkało, można uznać za klasyczny wypadek przy pracy. Jot.

Wszystko co rodzic o reformie wiedzieć powinien

Sieć szkół w Przemyślu

Jedną ze zmian jakie niesie z sobą reforma systemu oświaty jest wprowadzenie nowego ustroju szkolnego. Oznacza to, że od 1 września 1999 roku pojawią się nowe typy szkół, tj. sześciolletnia szkoła podstawowa i trzyletnie gimnazjum. Natomiast od 1 września 2002 roku zaczną funkcjonować szkoły ponadgimnazjalne.

Ustawa z 8 stycznia 1999 roku „Przepisy wprowadzające reformę ustroju szkolnego” nałożyła na rady gmin obowiązek ustalenia do 15 marca 1999 roku, po uzyskaniu pozytywnej opinii Kuratora Oświaty, nowej sieci szkół gimnazjalnych oraz granic ich obwodów. Konsekwencją tego uregulowania było ustalenie na terenie wszystkich gmin w Polsce, także w mieście Przemyślu, nowej sieci szkolnej.

Gdzie w Przemyślu będą gimnazja?!

Odpowiednie decyzje dotyczące ustalenia sieci przyszłych gimnazjów i ich obwodów zostały podjęte na sesji Rady Miasta Przemyśla 12 marca 1999 roku. I tak, w lewobrzeżnej części miasta sieć gimnazjów obejmie: obecną Szkołę Podstawową nr 2 przy ul. 3 Maja, część obecnej Szkoły Podstawowej nr 16 przy ul. Grunwaldzkiej oraz obecny Zespół Szkół Ekologicznych również przy ul. Grunwaldzkiej. Na terenie prawobrzeżnej części miasta sieć gimnazjów obejmie obecną Szkołę Podstawową nr 3 przy ul. Ratuszowej, obecną Szkołę Podstawową nr 13 przy ul. Łukasieńskiego, gimnazjum przy Zespole Szkół Ogólnokształcących nr 1 przy ul. Słowackiego, a także bezobwodowe gimnazjum przy Zespole Szkół Ogólnokształcących nr II przy ul. Smolki. Pełną organizację (tzn. posiadanie wszystkich klas – I, II i III) szkoły te osiągną 1 września 2001 roku. Gimnazja powstające na bazie obecnych szkół podstawowych nr 2, 3 i 13 będą jeszcze przez pewien okres funkcjonowały wspólnie z



nimi. Do tych szkół podstawowych od 1 września 1999 roku nie będzie prowadzony nabór do klas pierwszych, co spowoduje ich stopniowe „wygaszanie”.

Gimnazjum, które zgodnie z nową siecią szkolną na terenie miasta Przemyśla przewidziane jest w części budynku SP 16, będzie docelowo funkcjonowało wspólnie z przyszłą sześciolletnią SP 16, mając charakter integracyjny. Gimnazja przy Zespołach Szkół Ogólnokształcących nr I i II wejdą w skład tych zespołów. Gimnazjum przewidziane według nowej sieci szkolnej w budynku Zespołu Szkół Ekologicznych będzie stopniowo „wypierać” Liceum Ogólnokształcące nr

III, do którego od 1 września 1999 roku nie będzie dokonywany nabór do klas pierwszych. Zgodnie z wymogami ustawowymi po 1 września 2001 roku gimnazja nie mogą funkcjonować razem ze szkołami podstawowymi. U podstaw tego uregulowania leżała potrzeba oddzielenia od siebie dzieci i młodzieży, między innymi ze względu na różny poziom rozwoju emocjonalnego.

Pozwoli to na uniknięcie często zgubnego wpływu uczniów klas starszych na osobowość dzieci z klas I-VI. W oparciu o przyjętą nową sieć szkolną rady gmin do 31 marca 1999 roku muszą powołać gimnazja. W Przemyślu odbędzie się to na sesji Rady Miejskiej 29 marca 1999 roku. Po tym fakcie zarząd miasta będzie mógł powierzyć stanowiska dyrektorom szkół gimnazjalnych (nie później niż do 15 kwietnia 1999 roku), którzy przystąpią do organizacji szkół i ich przygotowywania na przyjęcie pierwszych gimnazjalistów.

Bezpośrednią konsekwencją ustalenia sieci szkół gimnazjalnych było skorygowanie sieci dotychczasowych szkół podstawowych, które staną się od 1 września 1999 r. sześciolletnimi oraz posiadać będą nowe granice swoich obwodów. Zatem od nowego roku szkolnego ro-

Gdzie w Przemyślu będą sześciolletnie szkoły podstawowe?

dzice dzieci siedmioletnich posyłać je będą do następujących sześciolletnich szkół podstawowych (numeracja odpowiada dotychczasowej): Szkoły Podstawowej nr 1 przy ul. Sienkiewicza, Szkoły Podstawowej nr 4 przy ul. św. Jana, Szkoły Podstawowej nr 5 przy ulicy Konarskiego, Szkoły Podstawowej nr 6 przy ulicy Boruty-Spiechowicza, Szkoły Podstawowej nr 8 przy ul. Sobótki, Szkoły Podstawowej nr 10 przy ul. Piotra Skargi, Szkoły Podstawowej nr 11 przy ul. Władycze, Szkoły Podstawowej nr 14 przy ul. Borelowskiego, Szkoły Podstawowej nr 15 przy ul. Wincentego Pola, Szkoły Podstawowej nr 16 przy ul. Grunwaldzkiej oraz bezobwodowej Szkoły Podstawowej nr 17 przy ul. Smolki. W związku z zmianą przebiegu granic obwodów szkół podstawowych oraz potrzebą przekazania rodzicom informacji na ten temat, w każdej z powyższych szkół, a także we wszystkich przedszkolach miejskich będzie można się zapoznać z nowymi obowiązującymi od 1 września 1999 roku obwodami szkolnymi. Obwody te zapewnią bliskość szkoły od miejsca zamieszkania dziecka. Należy w tym miejscu nadmienić, że nabór do szkół podstawowych a także gimnazjów odbywać się będzie według obwodów szkolnych (nie dotyczy to szkół bezobwodowych). Organ prowadzący te szkoły, w tym przypadku Gmina Miejska Przemyśl, określi każdej ze szkół ilość klas pierwszych wynikających z ilości urodzeń na terenie obwodu w danym roczniku. Dyrektor danej szkoły będzie zobowiązany do przyjmowania w pierwszej kolejności dzieci i młodzieży z danego obwodu. Dzieci i młodzież z innych obwodów będą mogły li-

czyć na przyjęcie w zależności od wolnych miejsc w klasach. Zasada ta ma zapewnić równomierny poziom wypełnienia szkół oraz zbliżoną zmianowość, która nie powinna w skrajnych przypadkach przekroczyć współczynnika 1,4.

Kilka przykładów dotyczących demografii

Prognozy demograficzne stanowiły czynnik, który wpłynął w znaczący sposób na kształt przyjętej przez Radę Miasta Przemyśla sieci szkół gimnazjalnych i podstawowych. To on głównie zdecydował, że tworzy się gimnazja w zasadzie na bazie obecnych szkół podstawowych.

Ciągły spadek urodzeń doprowadza z roku na rok do ograniczania ilości oddziałów klas pierwszych. Wpływa to głównie na konieczność redukcji zatrudnienia wśród nauczycieli nauczania początkowego oraz zmiany organizacyjne szkół.

Tworzenie sieci szkół gimnazjalnych poza obecną bazą szkół podstawowych doprowadziłoby do sytuacji, że w roku szkolnym 2004-2005 jedna trzecia pomieszczeń dydaktycznych w obecnych szkołach podstawowych byłaby nie wykorzystana.

Kilka przykładów dotyczących demografii

Prognozy demograficzne stanowiły czynnik, który wpłynął w znaczący sposób na kształt przyjętej przez Radę Miasta Przemyśla sieci szkół gimnazjalnych i podstawowych. To on głównie zdecydował, że tworzy się gimnazja w zasadzie na bazie obecnych szkół podstawowych.

Ciągły spadek urodzeń doprowadza z roku na rok do ograniczania ilości oddziałów klas pierwszych. Wpływa to głównie na konieczność redukcji zatrudnienia wśród nauczycieli nauczania początkowego oraz zmiany organizacyjne szkół.

Tworzenie sieci szkół gimnazjalnych poza obecną bazą szkół podstawowych doprowadziłoby do sytuacji, że w roku szkolnym 2004-2005 jedna trzecia pomieszczeń dydaktycznych w obecnych szkołach podstawowych byłaby nie wykorzystana.

Szczegółowe informacje o obwodach szkół podstawowych można uzyskać pod nr. tel. 678 40 04. Pod tym numerem można również zgłaszać propozycje co do tematów następnych wydań z zakresu informacji o reformie oświaty.

Za tydzień szerzej o gimnazjach.



Kulturalia

Sezonowy bohater

Televizja umie zdziałać cuda, to pewne. I nie myślę tu bynajmniej o tworzeniu przez nią faktów medialnych, które potem społeczeństwo łyka łatwo i przyjemnie. Nie myślę też o kreowaniu przez nią sezonowych bohaterów, takich chociażby jak najślynniejsza (na razie) na świecie Monika L. Nawet opiniootwórcza rola medium mnie nie interesuje, ani jego zaangażowanie po tej lub tamtej stronie polskiej politycznej barykady. Tym razem mój uporczywy namysł nad możliwościami tkwiącymi w telewizji, a konkretnie w telewizji publicznej narodził się podczas oglądania w miniony czwartkowy wieczór teatralno-telewizyjnej adaptacji ostatniej jak na razie powieści Jerzego Pilcha *Inne rozkosze*. Otóż polska telewizja

sprawiła, że lekki, skrzyjący humorem, ciepłą ironią i radością życia sympatyczny utwór literacki na szklanym ekranie przestończył się w ponurą gmatwaninę niezbornych wypowiedzi. Dwugodzinny spektakl okazał się dla mnie, do tej pory gorącego zwolennika pisarstwa Pilcha, próbą ponad siły. A cóż dopiero musiał czuć ktoś, kto książkę byłego felietonisty *Tygodnika Powszechnego* przeczytał niewiele. Ja pamiętam, że podczas lektury tej cienkiej książeczki śmiałem się jak rzadko pełnym głosem, a przyczyną mej (i nie tylko mej, bo wielu moich znajomych poglądy ten podzielało) wesołości był niepowtarzalny, żywy i autentycznie zabawny styl prozy Pilcha. Treść tej powieści była bardzo wątpliwa i tak naprawdę dałoby się ją opowiedzieć w trzech zdaniach. Jednak nie zawartość fabularna jest

najważniejsza u Pilcha, ale sposób w jaki mówią jego narratorzy i bohaterowie. W telewizyjnej wersji tego utworu zatracił się porywający styl mówienia, a w zamian dostaliśmy nudne widowisko, w którym śmieszyć mógł co najwyżej zamiar jego zrealizowania. Czasem wydawało mi się, że Rudolf Ziolo, reżyser tego surowego pulpetu, czytał jakiś inny tekst, bo przecież chyba niemożliwe, by tak łatwej powieści nie rozumiał. Ale czy o zrozumieniu tekstu świadczy to, że scena, w której główny bohater usprawiedliwia swą niechęć do czytania tym, iż bardzo wolno porusza oczami, opatrzoną została rozdzierającą po ważną muzyką, sugerującą, że wydarza się teraz coś ogromnie ważnego i dramatycznego? To, co było w książce jednym z najbardziej zabawnych monologów, tu stało się przygnębiającym wy-

znaniem, które niczemu nie służy. O błędach obsadowych nawet szkoda tu mówić, gdyż poza Globiszem i Peszkim, którzy zagraли zagrac wszystko, nie było tam ani jednej kreacji godnej uwagi. Wydawać by się mogło wręcz, że żaden z pozostałych aktorów nie przeczytał powieści Pilcha, toteż nic dziwnego, że nie mieli pojęcia o tym, że to utwór bardzo zabawny. Zagraли więc tak, jak grają zwyczajnie: z patosem i psychologizującym zadęciem. Chyba pominąć już powinienem żenujący wizerunek luterańskiej ziemi cieżyńskiej, który wynikał z tego przedstawienia, a którego nijak w tekście Pilcha dopatrzeć się nie można. Właściwie w czwartkowym spektaklu nie było niczego, co uzasadniałoby jego powstanie, toteż tym bardziej musiałem poczuć się rozczarowany drogi Czytelniku *Innymi rozko-*

szami, jeśli wcześniej ich nie czytałeś. Zastanawiające jest zatem dlaczego ktoś wyłożył pieniądze publicznej telewizji (czyli nasze w większości), zaangażował aktorów, zajął studio nagraniowe, wykorzystał wiele metrów taśmy itp., by realizować dzieło bez grama sensu. Czy ktoś chciał zrobić przyjemność autorowi literackiego pierwowzoru Jerzemu Pilchowi? Sądzę, że taki spektakl mógłby stworzyć raczej jego zawzięty wróg niż wierny czytelnik. Przecież publiczność nie znająca nieprzekładalnego na język obrazów stylu Pilcha nigdy do jego tekstów już nie sięgnie. A ci, którzy go znają, musieli poczuć się boleśnie rozczarowani takim niestrannym daniem. Toteż komu na tym zależało? Może ktoś chciał przewieźć się na dość przecież głośnym nazwisku Pilcha? Całkiem prawdopodob-

ne. A najgorzej wyszedł na tym oczywiście sam autor. Po raz kolejny bowiem jego proza została przeniesiona na ekran (już mieliśmy Stuhrowy *Spis cudzołóżnic* i *Monolog z lisiej jamy* w zaskakującym wykonaniu Lindy) i po raz kolejny przedsięwzięcie to okazało się kompletnym fiaskiem. Bo Pilcha nie można oglądać. On istnieje tylko w słowach. W jego tekstach nie ma miejsca na obrazy: to są kapitalne, felietonopodobne monologi, w których fabuła i bohaterowie są tylko tradycyjnym dodatkiem, a ich zasadniczą treścią jest radość z pisania. Mówią o niczym, ale za to jak mówią... I tu walcą do telewizji: jej cudotwórcza rola polega na tym, że takie wspaniałe zjawisko potrafi szerokiemu odbiorcy zo-

hydzić. Andrzej JUSZCZYK

Fotografie Aleksandra Salija



Autor w czasie wernisazu opowiadał o fotografii i sztuce.

Od 18 marca w White Photo Gallery czynna jest wystawa fotografii Aleksandra Salija *Ślady*.

Aleksander Salij ur. 1942

Fotograf, członek ZPAF od 1979. Uprawia fotografię (od 1957), rysunek i malarstwo. Studiował historię sztuki na KUL. Jest prezesem Grupy V. Członek Rady Artystycznej ZPAF w Kielcach. Brał udział w ponad 190 wystawach zbiorowych i konkursach fotograficznych uzyskując 50 nagród, z których najważniejsze to: medal „Europa 75” – Hiszpania; wyróżnienie honorowe „Venus 73” – Kraków; „Złocisty Jantar” 1979, 1982, 1983 – Gdańsk, wyróżnienia; Doroczna Wystawa Okręgu Świętokrzyskiego w Kielcach, 1979 – I nagroda; „Biennale Krajobrazu”: 1983 – medal, 1983 – III nagroda, 1985 – II nagroda.

Fotografując wykorzystuje przede wszystkim możliwości operowania cieniem, jego zdjęcia „wylaniają” poszczególne struktury i kształty tworząc świat tajemniczy i nieodefiniowany. Artysta inspiracji dla swoich prac szuka w najbliższym otoczeniu. Mogą to być formy ro-

ślinne, fragmenty architektury, własne ciało. Wszystkie motywy poddaje swoistej analizie, kładąc nacisk na grę światła i cienia, na ściśle określony kadr, który powoduje zintensyfikowanie przekazu. Tworzy tym samym własny mikrokosmos, poddając go nieustannej interpretacji. Fotografowane

obiekty zaczynają wtedy emanować własną ekspresją, nabierać znaczeń, wchodzić we wzajemne relacje pomiędzy sobą. Tak fotografowane zatrzymują się w naszej pamięci jako elementy graficzne i formy, których wcześniej nie dostrzegliśmy.

Ten specyficzny zapis dokonany przez artystę pozwala nam zatrzymać się na chwilę i dostrzec ukryte walory przedmiotu, jego bogactwo, odczuć pewien nastrój, który uleciałby może podczas pobieżnego kontaktu. Aleksander Salij „wylawiając” te formy i nastroje z otaczającej nas rzeczywistości nadaje im tym samym pewien rodzaj magicznej aury, podnosi je do znaczenia symbolu i podkreśla ich jedynostkową niepowtarzalność.

Marek GRYGIEL

Czarny jazz

Wydawać by się mogło, że przemyskich bywalców jazzowych zaskoczyć już niczym specjalnym nie można. Okazało się, że jednak można.

W „Niedźwiadku” grali już muzycy z jazzowej czołówki nie tylko polskiej, ale i światowej. Tym razem dyrektor Danielak zaskoczył nas zapraszając amerykańską wokalistkę Karen Edwards. Zdjęcie z plakatu artystki było dość przeciętne i niewiele mówiło o wyglądzie piosenkarki. Wokalistki jazzowe w Ameryce to najczęściej panie postawne z pewną nadwagą i kogoś takiego oczekiwałem. Tymczasem rzeczywistość przeszła najśmielsze oczekiwania.

W niedzielny wieczór na klubową estradkę wyszła o kulach (efekt kontuzji po nartach) filigranowa, nieprzeciętnej urody afroamerykanka (jak mówią Amerykanie) o jasnej karnacji i pięknym uśmiechu. Do tego jeszcze jak śpiewała! Jej głos o ładnej, niepowtarzalnej barwie przypominał nieco Ellę Fitzgerald, szczególnie w partiach śpiewanych scatem i Lizę Minelli, kiedy wykonywała musicalowe melodie. Repertuar stanowiły standardy jazzowe i właśnie mało u nas znane, ale bardzo popularne w Ameryce przeboje musicalowe. Artystka okazała się utalentowaną pianistką i w kilku utworach grała tylko z własnym akompaniamentem.



Karen Edwards

W większości utworów towarzyszyło wokalistce trio gitarzysty Jarosława Śmietany. Zespół grał na swoim normalnym, wysokim poziomie. Lider grupy popisywał się kilkakrotnie wokalnymi wykonaniami unisono z gitarą, nawiązując muzyczny dialog z Karen Edwards.

Artystka bisowała tylko raz, ale nie z powodu powściągliwości publiczności w okazywaniu aplauzu piosenkarce, bo widownia była jak zawsze znakomita, lecz zmęczenie wokalistki pod różną odebrało naszym i oczom,

i uszom przyjemność podziwiania artystki w dodatkowym czasie. WK

Koncert Karen, oprócz wrażeń muzycznych, na niektórych słuchaczy podzielał twórczo, czego dowodem jest limeryk napisany przez jednego z wymagających jazzfanów:

„Czarna artystka ze Stanów
Miała zaskoczyć jazzfanów
I choć był koncert udany
Z niezłym udziałem Śmietany
Ja jednak nie wznoszę peanów”.

(wymagający)

Hołd przyrodzie

Czasem nosimy coś w sobie wiele lat, jakiś dar, talent czy powołanie, które cierpliwie czeka na stosowny moment, aby rozwinąć się w pełni.

Helena Maszczak mogła poświęcić się malarstwu, gdy dzieci dorosły i mogła zakończyć pracę zawodową. Od tej chwili wciąż maluje swoje „nastrojowe” obrazy, głównie pejzaże. Utrwała pędzlem dzikie zakątki przyrody, zmurszałe budowle, pochylone cerkiew-

ki leśne, dukty w różnych porach roku i dnia. Próbuje uchwycić umykający czas, zamyka go w krajobrazie, który już za chwilę, za moment może zmienić wiatr albo nieuważny człowiek.

Helena Maszczak do Klubu Plastyka Nieprofesjonalnego przy CK w Przemyślu należy od 1984 r. W ubiegłym roku została wyróżniona przez Ministerstwo Kultury i Sztuki odznaką Zasłużonego Działacza Kultury.

Wystawę najnowszych prac H. Maszczak można oglądać w Zamku Kazimierzowskim w Przemyślu do 3 kwietnia.

Ł.W

WARTO zobaczyć...

• W PRZEMYŚLU



* Wystawa Malarze przemyscy – Muzeum Narodowe Ziemi Przemyskiej.

* Portret, wystawa fotografii Adama Jaremkę – Galeria Klubu Piwnice CK.

* Malarstwo Artura Kardamasza – Regionalny Ośrodek Kultury, Edukacji i Nauki.

* Wystawa Jednego Ekspozycji – Skrzypce i rękopis Artura Malawskiego – Muzeum Narodowe Ziemi Przemyskiej.

* Wystawa malarstwa Marka Pętłaka – Klub Civitas Christiana.

* Wystawa malarstwa Heleny Maszczak, czynna od 13 marca – Zamek Kazimierzowski.

* Wystawa pasteli – Erzebet Palotai (Węgry) – Galeria Sztuki Współczesnej, otwarcie 19 marca.

* Wystawa rzeźby Krzysztofa Kędzińskiego (dziekan Wydziału Architektury Wnętrz ASP w Krakowie) – Regionalny Ośrodek Kultury, Edukacji i Nauki.

* Wystawa Rewersów Starzych Fotografii, opr. Witold Engler – Biblioteka Publiczna.

* Wystawa fotografii Aleksandra Salija – White Photo Gallery, czynna od 18 marca.

* Dyskusyjny Klub Filmowy „Lamus” zaprasza na film *Truposz* (USA), 1995 r., reż. Jim Jarmusch.

• W JAROSŁAWIU

* Wystawa rysunku i malarstwa Jadwigi Korbeckiej-Kukuly – Galeria Rynek 6.

* *Uroki jesieni*, wystawa fotografii Tadeusza Jarmucha – kawiarnia u Dominikanów.

* Rysunek satyryczny – Piotr Kucab. Pub Galeria Pirania, Kasztelańska 1.

* Wystawa fotografii Mariusza Makowieckiego *Mozaiki prezbiteria Tomaszka – kultura – zabytki Libanu i Syrii* – Wielka Izba, Rynek 6.

posłuchać...

* *Wieczory jazzowe* – czwartek, MKK Niedźwiadek, piątek, Klub Piwnice CK.

Czas na dixieland



Dixieland ze szkoły muzycznej pod kierownictwem Stanisława Kłosa (pierwszy od lewej).

Bywalczy przemyskiego „Niedźwiadka” przyzwyczaili się już, że w czwartki króluje tam jazz.

W ubiegłym tygodniu bardzo atrakcyjny występ dixielandu przygotował zespół złożony z uczniów szkoły muzycznej, kierowany przez nauczyciela klasy klarnetu Stanisława Kłosa. Młodzi jazzmani grali standardy opracowane w oparciu o klasykę tego gatunku.

Grupa w obecnym składzie istnieje od dwóch lat. Tworzą ją:

Wojtek Bajda – klarnet, Łukasz Kłos – trąbka, Artur Ratmajer – saksofon altowy, Paweł Rudawski – fortepian, Maciej Kachel – gitara basowa, Tomek Augustyn – perkusja, Wojtek Krupa – bandzo.

W „Niedźwiadku” zespół zagrał w nieco zmienionym i poszerzonym składzie. Dwóch chorych muzyków zastępowali: Tomasz Kłos na klarnecie i sam szef zespołu Stanisław Kłos na saksofonie barytonowym.

Ponadto dixieland zasilili: Jarosław Gała – saksofon altowy, Eneasz Kubit – trąbka i Paweł Maliczowski. WK

Recytacje powiatowe

21 marca w Bibliotece Publicznej w Przemyślu odbyły się powiatowe eliminacje do 44. Ogólnopolskiego Konkursu Recytatorskiego.

Uczestnicy mieli obowiązek zaprezentować jeden wiersz Juliusza Słowackiego, jeden innego poety i fragment (dowolny) prozy. Wysoki poziom stał się już tradycją. Stąd liczna grupa awansujących do

udziału w eliminacjach rejonowych.

W kategorii poezji śpiewanej zakwalifikował się zespół „Bocca della verita”, zaś w kategorii recytatorów: Paweł Bobola, Ewa Tulacz, Anna Klucz, Piotr Wiarski, Malwina Jarosz, Joanna Wajda, Ewelina Łyszczek, Magda Dzik, Paweł Telega, Sabina Sapa, Małgorzata Szumańska, Kamil Szymański, Katarzyna Dzierżawin, Maciej Zurawski, Magda Humeniuk, Jan Michalik, Wojciech Kaszowski, Paweł Bosak, Michał Matoszek. Ł.W



Dziewczyna TYGODNIA

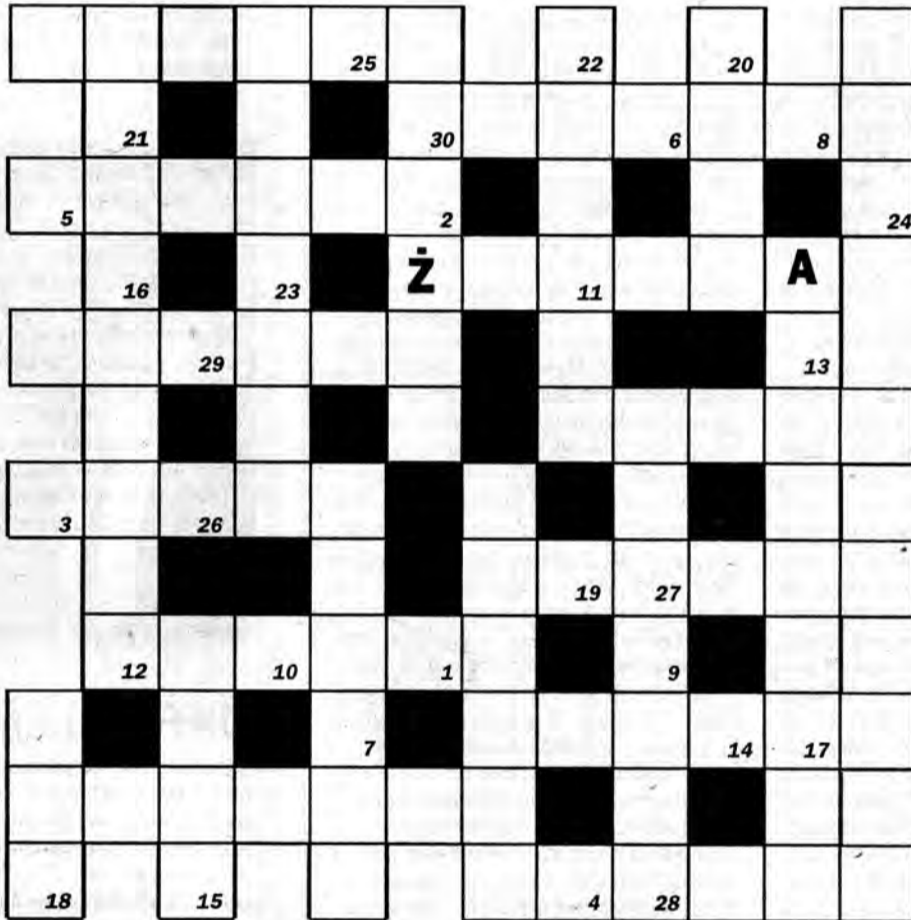
Fot. Ryszard KOSTERKIEWICZ



KAROLINA

- TELEFONY ALARMOWE**
 Policja 997
 Straż Pożarna 998
 Pogotowie Ratunkowe 999
 Straż Miejska (ul. Sportowa) 986
- TELEFONY INFORMACYJNE**
 Międzyzastowa 900
 Informacja o numerach 913
 Biuro napraw 914
- PRZEMYSŁ**
 Pogotowie ciepłownicze 6704416
 Pogotowie energetyczne 991,
 6784291
 Pogotowie gazowe 992 i 6705403
 Pogotowie wod.-kan. 994 i 6782464
 Pogotowie weterynaryjne 6785310
 6785520 (g. 8-15)
 Informacja PKS 6785435
 Informacja PKP 9315
 Pogotowie pogrzebowe 6782634
 PIH 6782532
 Telefon interwencyjny Bieszczadzkiego
 Oddziału Straży Granicznej 6750990
 Straż Miejska 6785523
 Giełda Nieruchomości, ul. Franciszkańska 7,
 tel. 6787631
JAROSŁAW
 Pogotowie ciepłownicze 6214047
 Pogotowie energetyczne 991,
 6214630 (całodobowo)
 Pogotowie gazowe 6215861
 Pogotowie wod.-kan. 6215011
 Informacja PKS 9316,
 6213059 (długotrwały ruch)
 Informacja PKP 9315
 Informacja o numerach 6213913
MZK 6214382
Taxi:
 6213381 św. Ducha
 6212118 dworzec PKP
 6215379 pl. Bożnic - bagażowe
- PRZEWORSK**
 Pogotowie energetyczne 991, 6483162
 Pogotowie gazowe 992, 6482274
 Pogotowie wod.-kan. 6482432
 Pogotowie weterynaryjne 6487425
 Informacja PKS 6483275
 Informacja PKP 9315
Taxi 6487001
- Inf. o handlu i usługach (8-18)**
 6488488
LUBACZÓW
 Pogotowie energetyczne 6321106
 (dni powsz. 6-22, wolne od pracy 12-20)
 Pogotowie gazowe 992, 6321540
 Pogotowie wod.-kan. 6322134 w.168
 Pogotowie weterynaryjne 6321021
 Informacja PKS 6788
 Informacja PKP 9315
Taxi 919
- POMOC DROGOWA**
 Przemysł PZM 981, 6705385, 6700142
Jarosław..... PZM 981
- TELEFONY ZAUFANIA**
 • info aids 958 (całodobowy)
 • Niebieska Linia (dla ofiar przemocy
 w rodzinie) 0-800-200-02
Jarosław
 • 6212336 pn-pt 19-7
 (sponsor: Jarosławska Huta Szkła)
- Przemysł**
 • duszpasterski 6705804
 (19-21, oprócz niedz. i świąt)
 • onkologiczny 6786981
 (17-19, oprócz niedz. i świąt)
 • dla narkomanów i ich rodzin 6707185
 (pn 10-14, wt, czw, pt 15-19)
 • info aids 6706068 (pn. 17-19)
 • uzależn. od alkoholu 6704009
 (pn-sob 18-21)
 • przemoc w rodzinie 6702174
 (środy 17-19)
 • policyjny 6781500
- Przeworsk**
 • Pogotowie Makowe 6487703
- POMOC, STOWARZYSZENIA**
 • Klub Abstynenta Alfa, Przemysł, Punkt
 Konsultacyjno-Informacyjny ds. Problemów
 Alkoholowych ul. Barska 15, wt 10-14, czw
 15-19 oraz Medyka, Punkt Katechetyczny
 • Punkt Konsultacyjny dla Narkomanów
 i ich Rodzin, Przemysł, ul. Barska 15 i p.
 Czynny: pn 10-14, wt, czw, pt 15-19
 • Miejsko-Gminny Punkt Informacyjno-Kon-
 sultacyjny ds. Przeciwdziałania Alkoholiz-
 mowi i Przemocy w Rodzinie. Lubaczów,
 ul. Grunwaldzka 1 p. 9. Tel. 632 29 80.
 • Poradnia Leczenia Ból Stowarzyszenia
 Opieki Paliatywnej, Przemysł, ul. Słowackie-
 go 85, tel. 6785091 w. 287, w g. 8-15.
 • Klub Kwadransowych Grubasów (wspól-
 ne rozwiązywanie problemów ludzi z nad-
 wagą). Informacja tel.: 6785368. Gimna-
 astyka we wtorki i czwartki o godz. 18.00
 w SP nr 3 (ul. Ratuszowa 1).
- APTEKI - DYŻURY NOCNE**
 Lubaczów: ul. Piłsudskiego 6, tel. 6321073.
 Przemysł: ul. Jagiellońska 6, tel. 6782506.
 Przeworsk: ul. Kościelna 15.
 Jarosław: 22-29.03 ul. Kraszewskiego 5,
 20.03-5.04 Rynek 11.
- Redakcja Życia Podkarpackiego**
 czynna pn-pt 8-16
- REKREACJA**
Przemysł
 • Informacja Turystyczna 6787309
 (pn-pt 8-16, sob 10-14)
- **Kryta Pływalnia**
 ul. 22 Stycznia 4, tel. 6706545, g. 7-22
 • **Siłownia**
 ul. Borelowskiego 1 (kryta pływalnia)
 ul. Wybrzeże Ojca Świętego Jana Pawła II
 30, Delfin czynna 9-21
 ul. Prądyńskiego 13, Diamond Club
 czynna 6-24

Krzyżówka od A do Ż



Każdy wyraz rozpoczyna się literą umieszczoną przed jego objaśnieniem. W nawiasach podano liczbę liter w odgadywanym słowie. Miejsce wpisu wyrazów do odgadnięcia. Litery z pól ponumerowanych, uporządkowane od 1 do 30, utworzą maksymę starorzyską, która stanowi rozwiązanie krzyżówki.

A) pozorne odchylenie położenia gwiazd na sklepieniu niebieskim, wywołane obrotem Ziemi wokół osi (9); B) lilak (3); C) waga jakiegoś ciała (6); D) wzywa wiernych do modlitwy (5); E) człowiek mający rozległą wiedzę z jakiejś dziedziny (7); F) rzymski bóg pasterzy, utożsamiany z greckim Panem (4); G) niemiecki hrabia (4); H) birbant, utracjusz, rozrzutnik (6); I) potocznie: oddział chorób wewnętrznych w szpitalu (7); J) wąż, parów, kanion (3); K) niewielki statek rybacki (5); L) postrzał, silny ból w okolicy łędźwiowej (7); Ł) Góra Świętej Katarzyny, najwyższy szczyt w Górach Świętokrzyskich (6); M) Stanisław (1819-72), kompozytor, twórca polskiej opery narodowej (9); N) ozdobna roślina cebulkowa, rozpowszechniona w ogrodach (6); O) niezdara, niedoległa, fajtlapa (6); P) w Kościele katolickim: wyższy duchowny sprawujący władzę kościelną (6); R) odwrotna strona monety, przeciwieństwo awersu (6); S) tłuszcz otrzymywany z sadła lub słoniny wieprzowej (6); T) ludowy taniec śląski tańczony przez trzy osoby (6); U) stroma, prawie pionowa ściana skalna (7); W) dzień tygodnia (6); Z) cecha charakterystyczna, oznaka, objaw czegoś (6); Ż) afrykański ssak o bardzo długiej szyi (6). (TRAPEZIK)

Termin nadsyłania rozwiązań – dwa tygodnie. Prawidłowe rozwiązania wezmą udział w losowaniu: 10 zł oraz kuponu do Pubu Margherita.

Rozwiązanie z nr. 9.
 Krzyżówka z maksymą: *Prawda jest wielka i zwycięży.*
 10 zł otrzymuje: Kamil Berrahaj – Rzeszów.
 Kupon do Pubu Margherita otrzymuje: Jadwiga Robaszkievicz – Przemysł.

Kupon 12



Olejki roślinne

Olejki do pielęgnacji ciała Apotheker Scheller to wysokiej wartościowe naturalne wyciągi roślinne, które intensywnie pielęgnują, dostarczają skórze składników odżywczych i łagodzą podrażnienia. Produkty są łatwo przyswajalne dla skóry, nie zawierają sztucznych barwników ani konserwantów. Olejki można stosować do masażu, pielęgnacji ciała lub dolewać do kąpieli. Olejek z dzikiej róży do każdego rodzaju skóry łagodzi podrażnienia, odżywia, regeneruje. Obok ekstraktu z dzikiej róży zawiera olejek sojowy i wit. E. W serii jest jeszcze łagodzący podrażnienia olejek joboba do skóry suchej i wrażliwej oraz intensywnie pielęgnujący olejek pszeniczny, do skóry bardzo suchej, wspomaga regenerację skóry. Cena ok. 30 zł.



Peeling do włosów



Lakiery, pianki i żele nakładane codziennie na włosy, do tego zanieczyszczenia: kurz, spaliny, których nie da się uniknąć, a także działanie wiatru, mrozu, słońca. Nasze włosy każdego dnia narażone są na takie traktowanie, dlatego z czasem stają się szorstkie, suche, łamliwe i niemiłe w dotyku. Dobrze im zrobi owocowy szampon oczyszczający Sanara, który działa jak peeling, delikatnie i jednocześnie bardzo dokładnie oczyszcza włosy. Stosuje się go raz w tygodniu. Cena ok. 8-10 zł.

Komfort dla kręgosłupa

Zapewni go siedzenie zdrowotne, które po prostu nakłada się na fotel w samochodzie. Jest to rodzaj materaca, opartej na konstrukcji z drewna. Wkładki pneumatyczne napełniane powietrzem za pomocą ręcznej pompki, dokładnie dopasowują go do naturalnych krzywizn kręgosłupa. Szczególny nacisk położono na podparcie dolnej części pleców. Dzięki temu siły działające na ten odcinek rozkładają się prawidłowo. Siedzenie można kupić w kilku wersjach, najlepiej w sklepach ze sprzętem rehabilitacyjnym. Cena ok. 130 zł. Oprac. J.L.



HUMOR

Mówi Seweryn do Tolcia:
 – Wiesz jaki mój pies jest mądry? Jak rzucę czapkę do stawu, skacze za nią i tak długo nurkuje, aż ją wyłowi.
 – To jeszcze nic – mówi Tolcio. – Mój pies to dopiero mądrała. Jak wrzucam do stawu dwadzieścia złotych, on wskakuje, przynosi na wierzch kilo karpia i jeszcze resztę pieniędzy!

Mówi major do żołnierzy:
 – Przyszykujcie się. Jedziemy na front. O dziewiątej odjeżdżają samochody. Kto się nie zmieści, pojedzie na przyczepie.
 – A o której odjeżdżają przyczepy? – pyta szeregowy.

MŁODA
SIŁA



• Info • Info •

Jan Paweł II

Tego jeszcze nie było. 23 marca ukaże się płyta CD zawierająca nagrania modlitw, śpiewów i rozważań wygłaszanych przez Jana Pawła II. Płyta będzie się nazywać *Abba Pater* (Sony Classical) i przygotowano ją z myślą o uczczeniu dwutysięcznia chrześcijaństwa oraz dwudziestolecia pontyfikatu Jan Pawła II. Wszystkie teksty mówione lub śpiewane przez papieża w różnych językach zostały zilustrowane muzyką Leonardo de Amicisa i Stefano Mainetti'ego, utrzymaną w stylu World Music. Całość natomiast ze sprzedaży tej płyty zostanie przekazana na cele ewangelizacyjne.

Blur

13 – nowa płyta zespołu Blur, dotychczas kojarzonego z raczej mdłym brytyjskim popem jest chyba największą sensacją tego roku. Szerzej o samej płycie przeczytajcie w następnym wydaniu Młodej Siły.

Ozzfest

Po raz kolejny odbędzie się wielka trasa koncertowa przygotowana i sygnowana przez Ozzy'ego Osbourne'a i Sharon, jego żonę-menedżera. Podczas 25 koncertów w USA wystąpią razem: na głównej scenie Primus, Rob Zombie, Deftones, Slayer, Godsmack i System Of A Down, a na drugiej scenie Judas Priest, Pushmonkey, Nashville Pussy, Puya i Buckcherry. No i oczywiście jest, że główną gwiazdą objazdowego festiwalu będzie odrodzony Black Sabbath. Ubiegłoroczna trasa koncertowa Osbourne'a i Iomiego przyniosła olbrzymie zyski: 15 milionów dolarów z tylko 20 koncertów. Organizatorzy Ozzfestu nie kryją, że zamierzają ten wynik co najmniej powtórzyć. No, a w lecie tego roku wszyscy ci metalowi gwiazdorzy pojawią się na scenach Europy. Gdzie, to jeszcze jednak nie jest wiadome (zwłaszcza że Europę przecież czeka jeszcze podwieńskie Woodstock).

Eastwood

Klan Eastwoodów to dość muzykalna rodzinka. Nie tak dawno mogliśmy posłuchać solowego albumu Kyle Eastwoda (syna Clint), który jest całkiem niezłym muzykiem jazzowym, a teraz okazuje się, że i sam Brudny Harry zajmuje się pisaniem muzyki. Jest bowiem współautorem piosenki do swojego nowego filmu *True Crime*. Utwór *Why Should I Care* Clint napisał razem z Lindą Thompson dla słynnej jazzowej wokalistki Diany Krall. Śpiewaczka włączy ten numer do swojej nowej solowej płyty, ukazującej się w czerwcu. Będzie ją promował teledysk do *Why Should...* nakręcony również przez Clint Eastwoda.

Dla naszych czytelników mamy 5 darmowych biletów do klubu „Viva” na koncert Lady Pank. Warunkiem otrzymania biletu jest udzielenie odpowiedzi na jedno proste pytanie dotyczące zespołu. Dzwonić jutro w godz. 14.00-14.05. Telefon 670 22 00.

TO I OWO

Toto, Mindfields, Columbia.



Szał na punkcie Toto na szczęście już mija. To, co działo się w niektórych mediach przed ich warszawskimi koncertami było już czasami trochę męczące. Zwłaszcza że zwyczajnemu słuchaczowi zespół kierowany przez Steve'a Lukathera kojarzy się raczej z beztrudnymi przebojami i takim sobie pop-rockiem. Rzadko kto bowiem sięga po ich płyty z ambitniejszymi i nieco repertuarem. Najnowszy, już dziewiąty album nagrany przez tych niemiłych już panów (grają z sobą od ponad dwudziestu lat) *Mindfields* pokazuje to raczej mało uświadomiane oblicze zespołu. Obok spokojnych, pogodnych ale nieciekawych kawałków takich jak *Mad About You* jest tu sporo artystycznego rocka, nawet ocierającego się czasem o jazz-rock. Nie tego się spodziewałem po Toto i dlatego pewnie rozczarowałem się bardzo pozytywnie tą płytą. Or, choćby już otwierający ją *After You've Gone* z hinduskim motywem na początku i na końcu oraz z różnymi orientalnymi pomysłami. To całkiem niezły kawałek przemyślanej, spokojnej rockowej muzyki, w której wiele się dzieje. To mój faworyt z całego albumu. Świetne wrażenie robi również *High Price of Hate*, trochę zbliżony do stylizacji bluesowej, chociaż z klasycznym czarnym bluesem ma niewiele wspólnego. Uznanie może budzić niezły riff, grany przez zdumiewająco ciężko brzmiącą gitarę Lukathera (jego solówka w trakcie), dobra partia klawiszowa i bardzo mocny wokół Kimballa. Jest czego posłuchać. Dobre rockowe rzemiosło słyhać też w żywym *Caught in the Balance*. Nie najgorzej również wypada *Mysterious Ways* – zagrany z życiem rytm&bluesowy numer z zapadającą w ucho linią melodyczną (co prawda ogromnie przypomina mi piosenkę śpiewaną przez Kostka Yoriadisa z zespołem Human, zwłaszcza refren, tak więc kojarzy się nie najlepiej). Klasycznie rockowo brzmi *Selfish* (coś jakby *Jump Van Halen*) i tu naprawdę robi się miło. Tak udanych utworów można tylko życzyć innym wykonawcom. Podobnie udany jest *No Love*, choć trudno posądzić go o zbyt wielką oryginalność. *One Road* przynosi dziwnie podzielną rytmiczną: inaczej gra fortepian, inaczej gitara, inaczej sekcja i robi się całkiem ciekawie, do tego niezłe chórkę. Z kolei *Cruel*, bogato zaaranżowany wyluzowany kawałek, da się go słuchać. Dość ciekawe połączenie brzmienia instrumentów dętych z soczystą ostrą gitarą Lukathera (zwłaszcza solówka). Najbardziej godny uwagi jest rozbudowany, trzyczęściowy ostatni utwór z płyty: *Better World*. Zaczyna się od imponującej partii gitarowej Lukathera, potem nastę-

puje bardzo awangardowo brzmiący fortepian, po czym wszystko przechodzi w zaskakującą rozwiązaniem rytmiczną, jazzującą, bardzo dynamiczną frazę. Potem zaczyna się druga część, w której główną rolę gra wokół, a jej piosenkowy charakter przypomina trochę niektóre pomysły Davida Gilmoura z ostatnich płyt Pink Floyd. Aż wreszcie w trzeciej części muzyka wraca do tego co było na początku, więc znowu jazz-rockowe pomysły, dobra praca sekcji rytmicznej i gitarowe odjazdy. Znalazło się tu jednak też trochę np. Melanie – to taki spokojny kawałek, bardzo w stylu Toto, dlatego też trochę nużący. *Last Love* spokojny, refleksyjny (do tego służą smyczki na początku), trochę przelamuje go pogodny raczej refren, ale całość nie robi wrażenia. Podobnie tytułowy *Mindfields*, choć jest już bardziej przekonujący, a *Mad About You* to chyba najslabszy kawałek w tym zbiorze.

Zespół nagrał płytę w składzie: Steve Lukather (gitara i większość partii wokalnych), David Paich (klawiszowe), Mike Porcaro (bas), Simon Philips (perkusja) i Bobby Kimball (wokół), który wrócił do zespołu po 16 latach. Ci, przeciwko już nie młodzi panowie radzą sobie bardzo dobrze i sprawnie. Zwłaszcza w studio, nie wiem jak na koncertach, choć te ostatnie raczej nie miały najlepszej opinii. Nie zmienia to faktu, że Toto jest ciągle jeszcze grupą mającą coś do powiedzenia. Ich muzykę można by określić jako nieco uproszczone Pink Floyd albo King Crimson. Inspiracja art-rockiem lat 70. nie ulega tu wątpliwości, ale z drugiej strony, jeśli gra się tak od 20 lat, też trudno mówić o jakimś naśladownictwie. To jest już ich własny styl. I niewiele jest dziś zespołów nagrywających podobne płyty. Może jeszcze Queensryche, trochę Rush, ale poza tym nikt specjalnie nie przychodzi mi do głowy. Taka muzyka na pewno nie ma milionów fanów na całym świecie, chociaż poszczególne przebojowe utwory na pewno bywają popularne. Ale od czasu do czasu warto po nią sięgać.

Josh

WEŹ I SŁUCHAJ

W piątek, 26 marca o godz. 14 w naszej redakcji odbędzie się losowanie kasy Toto *Mindfields*. Weźcie z sobą ten numer Życia.

Masz wiadomość

Komedia. Manhattan, czasy współczesne. Dwoje nieznanym sobie ludzi pracuje w tej samej branży. On jest właścicielem sieci księgarni obejmującej całe miasto, ona jest właścicielką niewielkiego lokalu, gdzie sprzedaje się książki dla dzieci. Zgodnie z zasadą konkurencji – są wrogami. Ale któregoś dnia nawiązują przypadkowy kontakt poprzez internet – tak rodzi się wzajemna sympatia.
USA, 1999. Reż.: Nora Ephron, wyst.: Tom Hanks, Meg Ryan, Parker Posey. 115 minut.



Oczy węża

Thriller. W Atlantic City odbywa się mecz bokserski. Na widowie przybywa minister obrony narodowej z Waszyngtonu – i zostaje skrytobójczo zamordowany. Śledztwo prowadzi policjant z miejscowego wydziału zabójstw. Stopniowo dochodzi do wniosku, że ktoś sabotuje jego pracę.
USA, 1998. Reż.: Brian de Palma; wyst.: Nicolas Cage, Gary Sinise, Carla Gugino. 99 minut.



DKF Lamus – Truposz

Bezblędnie zrealizowany, konsekwentny i spójny – mistyczna podróż w otchłanie śmierci. To „western zen” sugestywnie wzmocniony narkotyczną muzyką Neila Younga i świetną rolą Johna Deppa. Ten film odkrywa nową niezwykłą twarz Jarmuscha.
USA, 1995. Reż.: Jim Jarmusch, wyst.: Johnny Depp, Gary Farmer, Gabriel Byrne. 129 minut.

Dla naszych czytelników mamy bezpłatne wejściówki na filmy: *Masz wiadomość* – Premiera ogólnopolska – do kina Centrum oraz *Doktor Dolittle* i *Zakochany Szekspir* do kina Kosmos. Wystarczy zadzwonić do nas w piątek między godziną 14.00 a 14.05, tylko pod numer 6703041.

Przemysł – Kosmos, ul. Grodzka, tel. 6782412

23-25.03 Doktor Dolittle (USA) (bo), g. 16
23-25.03 Patch Adams (USA) (l. 12), g. 18, 20
26-28.03 Doktor Dolittle (USA) (bo), g. 16
26-28.03 Zakochany Szekspir (USA) (l. 15), g. 18, 20

Przemysł – Centrum (Dolby Stereo), ul. Konarskiego, tel. 6783550

23-25.03 Totalna magia (USA) (l. 15) g. 16,18,20
26-28.03 Totalna magia (USA) (l. 15) g. 16
26-28.03 Masz wiadomość (premiery ogólnopolska) (USA) (l. 15) g. 18,20
29.03 DKF Lamus – Truposz (USA) (l.15) g. 18
30.03 Masz wiadomość (USA) (l. 15) g. 16,18,20

Jarosław – Westerplatte, tel. 6212389

24-25.03 Ogniem i mieczem (Pol) (l. 12) g. 16,30,20
26.03-1.04 Gorzej być nie może (USA) (l. 18) g. 15,30, 17,30, 19,30

Przeowsk – Warszawa, ul. Jagiellońska, tel. 6487737

23-25.03 Joe Black (USA) (l. 15) g. 19
26, 28.03 Oczy węża (USA) (l. 15) g. 17,19
30-31.03 Oczy węża (USA) (l. 15) g. 17,19

Zagadkowa deklasacja

Jeżeli ktoś obwoła mnie nadzwyczajnym filozofem-teoretykiem – od siedmiu boleści oczywiście – przemyskiej Polsce, to nie będę miał mu tego za złe. Ale chyba nikt nie będzie protestował, jeżeli do tego, co obejrzelimy w czwartkowy wieczór na przemyskim parkiecie, skonstruuję dwie „filozofie”. Dwie, tyle realne, co piśmiennie ryzykowne. Pierwsza z nich związana jest z pojęciem kamuflażu. Ideologia pozytywna, choć powiedzmy sobie szczerze, mało oryginalna. Za bardzo nie chce mi się w to wierzyć, ale jeżeli Przemyskie Niedźwiadki chciały w tak kompromitujący sposób utwierdzić sossnowieckie Zagłębie Maczki Bór w przekonaniu, iż są faworytem batalii o pozostanie w ekstraklasie, to udało im się to wspaniale. Czytając w prasie relację ze spotkania Polonia – Nobiles-Anwil można bez rywalizacji, w przededniu potyczki, czuć się hegemonem i spać spokojnie.

Druga filozofia – również możliwa – opiera się na założeniu, że forma i stan przygotowań polonistów do najważniejszej próby w sezonie 1998-99 jest takie, jakie jest. Jest takie, jak każdy obecny na czwartkowym kabarecie widział. A wówczas nie ma sobie co zawracać głowy rywalizacją z sosnowicznymi, ani z nikim innym. Tyle tylko, że za taki stan rzeczy ktoś musi zapłacić. Ktoś musi się rozliczyć i wytłumaczyć. A czy będą to zarabiający określone kwoty, a nie wywiązujący się ze swoich powinności zawodnicy czy kasujący za samo, a nie potrafiący znaleźć wspólnego z nimi języka trener, czy też będą to osoby trzecie, to już mniej ważne.

W tym roku przypada znamienity jubileusz 90-lecia MKS

18 marca (czwartek):
Polonia – Nobiles-Anwil Włocławek 53:100 (26:55)
Sędziowali: Robert Aleksandrowicz (Lublin), Dariusz Lenczowski (Kraków). **Widzów:** 1000.

Nazwisko	Pkt.	Czas gry	Rzuty (celne/oddane)		
			wolne	za 2 pkt.	za 3 pkt.
T. Przewrocki	0	19	0(0)	0(1)	0(3)
K. Turner	6	27	0(0)	3(7)	0(2)
J. Marshall	4	30	0(0)	2(8)	0(0)
A. Olszanecki	8	15	2(2)	3(6)	0(1)
K. Galenkin	22	38	6(7)	8(13)	0(0)
B. Kozieł	2	24	0(0)	1(3)	0(2)
M. Miller	0	15	0(2)	0(2)	0(0)
A. Miłoszewski	0	7	0(0)	0(1)	0(0)
D. Puchalski	8	15	0(0)	4(4)	0(0)
P. Rostecki	3	10	1(2)	1(1)	0(1)
POLONIA	53	200	9(13)	22(46)	0(9)

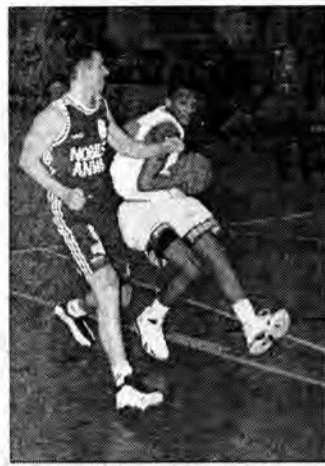
Asysty – 13: Galenkin 5, Kozieł 3, Marshall 3, Rostecki 1, Turner 1.
Zbiórki (atak) – 11: Galenkin 5, Marshall 2, Kozieł 1, Miłoszewski 1, Olszanecki 1, Puchalski 1.
Zbiórki (obrona) – 15: Galenkin 3, Marshall 3, Miller 3, Turner 3, Olszanecki 1, Puchalski 1, Rostecki 1.
Przechwyty – 8: Galenkin 2, Kozieł 2, Marshall 2, Puchalski 1, Turner 1.
Straty – 20: Galenkin 8, Turner 3, Marshall 2, Miller 2, Olszanecki 2, Rostecki 2, Miłoszewski 1.
Bloki – 5: Galenkin 1, Kozieł 1, Marshall 1, Miller 1, Olszanecki 1.
Przewinienia – 15: Puchalski 1, Galenkin 2, Kozieł 2, Miller 2, Marshall 1, Olszanecki 1, Przewrocki 1, Rostecki 1.

NOBILES-ANWIL WŁOCŁAWEK
Punkty: A. Gregov 27 (4x3 pkt.), T. Jankowski 21, R. Prawica 15 (3x3 pkt.), D. Van Dyke 12, B. Tomaszewski 9, V. Ilić 6, D. Kondraciuk 5, I. Griszczuk 3 (1x3 pkt.), T. Andrzejewski 2, A. Makowski 0.

„Polonia” Przemysł. Nie zazdrościć sędziwej staruszce. No bo czego tu zazdrościć, kiedy stypa coraz głośniejsze puka do drzwi?

W czwartek, 18 marca, odbył się mecz rewanżowy w ramach półfinału Pucharu Polski. Odbył się, choć wcale nie musiał. Podopieczni J. Chudeusza również dobrze mogli go oddać regulaminowym walkowerem, bo i tak zhańbili się takowym, ale parkietowym. 25-punktowa porażka w pierwszym spotka-

niu rozstrzygała sprawę, ale nie była podstawą do zupełnej ignorancji i wyprawienia włocławianom pysznej zabawy. Polonistom ochoty i woli walki wystarczyło ledwie na dwie pierwsze minuty, kiedy to remisowali po raz ostatni – 4:4. Potem nastąpił całkowity rozkład zespołu. Samodestrukcja. Niedźwiadki zostały zdeklasowane przez drużynę, która w sumie nie musiała się wysilać. Nie musiała prezentować nawet połowy swoich umiejętności, gdyż awans miała w kieszeni. Ale oni są zawodowcami. Wszyscy. Dla nich nie ma meczów i „meczów”. Oni nie mają prawa zniżać się do poziomu ligi TKKF. Każdy pojedynek można przegrać, gdy w grę nie wchodzi objętność i żenada. W 10. min było 10:23, a w 15. – 20:42. Po I połowie przemysła-

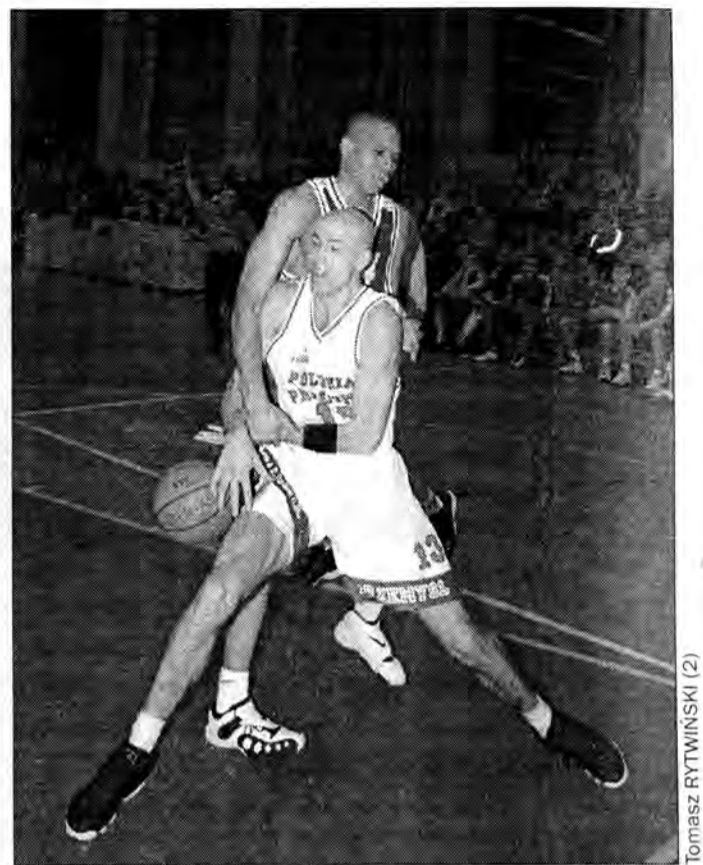


Forma K. Turnera zatrzaża. Asystujący mu A. Gregov bawił się znakomicie.

nie mieli na koncie... trzy przewinienia.

Zawodnicy Eugeniusza Kijewskiego hasali sobie bezkarnie po parkiecie, kilkakrotnie otrzymując solidną porcję braw za efektywne akcje. Jak chociażby za te w duecie Igor Griszczuk-Tomasz Jankowski. Białorusin zagrywał piłkę nad obręcz, a „Jankes” wspaniałym smeczem demolował kosz. W II połowie było podobnie. Wesoło zarówno na trybunach, jak i na parkiecie. Dyspozycja Niedźwiadków powoli przestawała denerwować. Była za to przyczynkiem do głośnego rechoctu. Przednio bawił się Chorwat Alan Gregov (15 pkt. w II połowie), wybierając co rusz piłkę zdeorientowanym gospodarzom. Majestatycznie truchtał Jugosłowianin Vladko Ilić, nie znajdując zrozumienia u rywali. Nie udało się natomiast trafić do kosza Arkadiuszowi Makowskiemu, choć akuratnie droga do niego była otwarta jak filmowe „Gwiezdne Wrota”. Jedynym, który za bardzo nie rozumiał tego wszystkiego był Kostia Galenkin (14 pkt. w II połowie). Próbował szarpać, ale nie ustrzegł się prostych strat. I tak mu najbardziej oberwało się od J. Chudeusza...

Tę kabaretową potyczkę zakończył wasadem T. Jankowski (13 pkt. w II połowie), zdobywając setne punkty dla swojego zespołu. Na tym relację kończę...



K. Galenkin, choć popełnił wiele strat, był jedynym, który nie dał się włocławianom. Objęcia D. Van Dyke'a zdały się na nic.

Puchar dla pruszkowian

Przez dwa dni – 20 i 21 marca – w Tarnowie rozegrano finał Pucharu Polski. Spotkały się w nim cztery najlepsze ekipy: Zepster-Słask Wrocław, Nobiles-Anwil Włocławek, Pogoń Ruda Śląska i Hoop-PEKAES Pruszków. Pierwszy dzień przyniósł dwie niespodzianki. Mistrz Polski i pierwsza drużyna fazy zasadniczej tegorocznego sezonu – Zepster-Słask uległ po dramatycznej walce Pogoni 76:77 (38:40). Nobiles-Anwil natomiast przegrał z Hoop-PEKAES 66:69 (37:30).

W finale dwudniowej imprezy Hoop-PEKAES zmierzył się z rudzka Pogonią i wygrał 76:69 (38:38). Zwycięstwo pruszkowian dało im prawo gry w Pucharze Saporty (dawny Puchar Europy).

Kadeci

Polonia – Wisła I Kraków 72:61 (30:35)
Punkty: M. Marchwiński 30, R. Jabłoński 15, M. Nowakowski 9, P. Światalski 6, W. Wojtowicz 5, Ł. Zembroń 5, Ł. Kędziór 2.

Młodziki

Mecz **Polonia – Sokół Łańcut** nie odbył się (goście nie przybyli do Przemysła).

ALB-a-JHU „Pod Białym Orłem”

I liga (mecze o miejsca 5-8.)

12 marca: Kmiecie Team – Farby i Lakier „Bogusz” 58:60 (31:22)
Najwięcej pkt.: Kupecki 19, Stociński 16, Tarnawski 14 (FIL); Nowakowski 22, Buczyan 20 (KT).

19 marca: FIL „Bogusz” – Kmiecie Team 132:90 (49:35)
Najwięcej pkt.: Staby 43 (12x3 pkt.!) – rekord ALB-y), Kupecki 27, Tarnawski 26, Cyparski 20, Stociński 14 (FIL); Iwanów 21, Nowakowski 21, Buczyan 20, Pilch 16, Kowalski 12 (KT). **Stan:** 2:0 dla FIL „Bogusz”.

AZS College – Erem 20:0 vo.
Erem – AZS College 0:20 vo.
0 5. miejsce: Farby i Lakier „Bogusz” – AZS College.
0 utrzymanie się w I lidze: Kmiecie Team – Erem (przeprany spada do II ligi; zwycięzca gra baraż z drugą drużyną II ligi).

Stronę zredagował Mariusz GODOS

Juniorzy

Jarostawianie w półfinale mistrzostw Polski!

W sobotę i niedzielę – 20 i 21 marca – w Tarnowie miał odbyć się decydujący turniej finałowy juniorów pierwszej „czwórki” rozgrywek zasadniczych grupy małopolskiej. Jednak grubo wcześniej zapadły ostateczne rozstrzygnięcia. Pierwsze miejsce – bez względu na wyniki turnieju w Tarnowie – zdobyli juniorzy Unii Tarnów. Drugą lokatę mieli zapewnioną podopieczni Zbigniewa Machały, juniorzy jarostawskiego Znicza. Ani zajmujący trzecie miejsce zespół krakowskiej Korony, ani czwarty Orion Rzeszów nie stanowił zagrożenia...

Ekipy Unii i Znicza uzyskały awans do półfinałów Mistrzostw Polski Juniorów. Konkretne terminy ich rozegrania nie są jeszcze znane.



Juniorzy Znicza. Stoją od lewej: trener Stanisław Gierczak, Bartosz Krupa, Łukasz Kochan, Piotr Szczotka, Maciej Dziadus, Tomasz Fortuna, Paweł Łoza. Klęczą od lewej: Wojciech Kubicki, Łukasz Polański i trener Zbigniew Machała.

Wiadomo tylko, że odbędą się po Świętach Wielkanocnych. Serdeczne gratulacje dla jaro-

stawian i ich szkoleniowca, który jednak jest realistą i ostrożnie wypowiada się co

dalszych losów kierowanego zespołu: – Tegoroczne rozgrywki w grupie małopolskiej były bardzo słabe. Od początku na czele znalazły się dwie ekipy: Unii Tarnów i my. Kolejne zespoły: Korona, Orion i Hutnik nieco odstawały, ale niewiele. Pozostałe drużyny powinny stworzyć dla siebie odrębną ligę. Przed półfinałami nie robię sobie jakichś większych nadziei. Przede wszystkim dlatego, że nie mam wyrównanego zespołu. Pierwsza „piątka” – i owszem – jest mocna, ale pozostali odstają od nich. Półfinał rozgrywany będzie przez trzy dni i moi chłopcy mogą nie wytrzymać kondycyjnie. Cóż, takie są realia. Uważam, że nasz awans do finału byłby dużą niespodzianką i sporym zaskoczeniem dla mnie. Jedno co mogę obiecać: będziemy walczyć! Powodzenia!

SYMPATYKÓW MUZYKI COUNTRY I ROCK
CLUB VIVA
zaprasza na koncerty grup
COUNTRY ROAD w dniu 27.03.1999 o godz. 20.00 (cena biletu 10 zł)
LADY PANK w dniu 28.03.1999 o godz. 18.00 (cena biletu 25 zł)
które odbędą się w siedzibie klubu, Przemysł, ul. Mickiewicza 35, tel. 675-05-32
Sprzedaż biletów w kasie klubu oraz w sklepie muzycznym **MUSIC LAND**, ul. Wałowa.

Tomasz RYTWINSKI (2)

Zacietrzewienie i konkrety

Na wstępie chciałbym uspokoić sympatyków tego harcersko-kolejowego klubu, że tytuł tej publikacji jest tylko zwrotem zaczerpniętym z prawa o stowarzyszeniach i nie oznacza zniknięcia ze sportowej mapy przemyskiego Czuwaju. Ale po kolei...

O siemnastego marca obecny zarząd klubu wreszcie zdecydował się odbyć swoje walne zgromadzenie. Na 138 zaproszonych członków klubu przybyło na zebranie tylko 54 najzagorzalszych. Nie wystarczyło to (wymagane minimum – 50 procent plus jeden) do podejmowania prawomocnych uchwał. Zgodnie ze statutem klubu w takim przypadku należy odczekać jedną godzinę. Po upływie tego czasu Leszek Rozenbajger, któremu wcześniej powierzono przewodniczenie temu zgromadzeniu, mógł kontynuować obrady. Oprócz tych 54 członków klubu na zebraniu przybyli: Marek Kamiński – radny Sejmiku Podkarpackiego, Ryszard Lewandowski i Eugeniusz Strzałkowski – radni Miasta Przemysła. Nie przybył nikt z szacownego przemyskiego Zarządu Miasta! Ale to już nikt nie dziwi.



Na stadionie im. majora Stabego wreszcie pojawili się piłkarze.

Zatrważające finanse

Po sprawozdaniu dotychczasowego prezesa klubu Stanisła-

wa Macha przysłała kolej na cyfrowe wyliczanki księgowego klubu Ryszarda Lacha. Nie ba-

wiać się w szczególności cyfr – per saldo stanu finansowego Czuwaju jest zatrważające. Na ko-

niec 1998 r. klub zanotował dług w wysokości 862 tys. 638 zł. Dług ten, pomimo że nie prowadzona była działalność sportowo-organizacyjna, w każdym miesiącu rośnie o kolejne 5 tysięcy a każda złotówka, która wpływa na klubowe konto, przechwytywana jest przez komornika. Aby oddać sprawiedliwość, ujemnego salda finansowego nie spowodował zarząd ustanowiony w lipcu ubiegłego roku. Krach zaczął się pod koniec 1996 r., który zamknięty został stratą 320 tysięcy. A później coraz mocniej zaczęła się zaciskać pętla; sportowe wyniki piłkarzy nożnych i ręcznych przysłoniły finansową wyobraźnię kierujących klubem. Płytkie było sprawozdanie komisji rewizyjnej wygłoszone przez Henryka Łaskarzewskiego. Komisja rewizyjna pominęła merytoryczną ocenę zarządu klubu, do tego jest powołana, a skupiła się na ocenie transferów piłkarzy do innych zespołów, uznając je za nieformalne. Sprawa ta, świadcząca o totalnym bałaganie organizacyjnym w klubie, wzbudziła największe emocje i gorącą dyskusję w nie ogrzanej świetlicy Czuwaju.

Transferowe zacietrzewienie, w którym nie potrafiono odpowiedzieć Piotrowi Badowiczowi na pytanie o jego aktualną przynależność klubową, jak i na oskarżenia członków zarządu o niegospodarność, było tak wielkie, że zapomniano, w jakiej sprawie zostało zwołane walne zgromadzenie. Dopiero wystąpienia Marka Kamińskiego, Dariusza Maczuga, Eugeniusza Strzałkowskiego rzuciły nieco światła w całkowicie mrocznym tunelu. Pojawiły się konstruktywne propozycje. Zaczęto realnie myśleć o przyszłości klubu.

Stan likwidacji

Końcowy wniosek tych dyskusji mógł być tylko jeden: postawić klub w stan likwidacji, bo takie działanie prawne przeważa finansową agonię, zahamuje narastający dług, pozwoli spokojnie pomyśleć o ratowaniu klubu.

Tak też się stało – Kolejowy Klub Sportowy „Czuwaj” w Przemyslu postawiony został w stan likwidacji. Proces ten postanowiono wykonać własnymi siłami poprzez powołanie komisji likwidacyjnej, w skład której weszli: Zdzisław Besz, Jan Kwiatkowski, Zenon Maczuga, Stanisław Moskal i Adam Turek. Zarząd i komisja rewizyjna klubu zostały odwołane.

Kolejny problem, który się pojawił, to sportowe „jutro” klubu, a konkretnie sobota, kiedy piłkarskiej jedenastce Czuwaju wypadał termin rozegrania mistrzowskiego meczu z Górnikiem Wieliczka.

Wśród zebranych znalazł się człowiek, który zagwarantował pieniądze na występy piłkarzy w meczach mistrzowskich. Tym, który w tej trudnej klubowej sytuacji podał pomocną dłoń jest Leszek Wasiewicz. Ta decyzja L. Wasiewicza, który jednocześnie stanął na czele nowego podmiotu prawnego: Stowarzyszenia na rzecz Ratowania Czuwaju, wywołała burzę oklasków nie tylko zgromadzonych na sali, ale również grupy fanów, okupujących korytarze klubowe. Stało się: rzeczywistość okazała się brutalna. Społeczność Czuwaju udowodniła jednak, że chce mieć swój klub. Znaleźli się entuzjaści, tylko czy i kto do nich dołączy? Oby rozstrzygnęło się to niebawem.

Józef ZAGULAK

Piłka ręczna

Trzy razy z Montexem

W ciągu najbliższych czterech dni piłkarski JKS aż spotkają się trzykrotnie na jarosławskim parkiecie z mistrzyniami Polski Montexem Lublin. Dzisiejszy pojedynek (g. 17) odbędzie się w ramach rozgrywek 1/8 Pucharu Polski, zaś w piątek (g. 16) i sobotę (g. 11) stawką pojedynków będą ligowe punkty.

Mecze pucharowe JKS z lubliniankami w ostatnich latach zawsze należały do niezwykle emocjonujących i... miały swoje „podteksty”. W 1994 r., gdy JKS był liderem II ligi, a Montex pewnie zmierzał po swój pierwszy tytuł mistrzyni Polski, mecz 1/4 Pucharu Polski w Jarosławiu JKS wygrał aż 30:20 (13:10). Do rewanżu doszło kilka dni później w Lublinie i jarosławianki zeszły z parkietu pokonane różnicą 11 bramek – 24:35 (15:15), bo... tyleż było potrzebne, a to, co wówczas wyczyniała z piłkarkami JKS sędziowska para z Krakowa, można było określić tylko słowem – skandal!!! Czernymi kartkami ukarane zostały wtedy W. Wójcik, I. Awdiejewa i T. Siczkowa, podobny los spotkał też II trenerkę G. Kowalenko.

Ostatnia pucharowa konfrontacja obu zespołów miała miejsce w czerwcu 1997 r. w finale Pucharu Polski, który rozegrany został w... Lublinie. W „jaskini lwa” jarosławianki postawiły Montexowi wysokie wymagania, choć w rezultacie uległy 25:27 (13:18), ale nie da się ukryć, że wybór miejsca finału był „mądrą” decyzją władz ZPRP. Później, jako finalistka PP, JKS reprezentował Polskę w europejskich rozgrywkach PZP, gdzie po przejściu w I rundzie tureckiego Anadolii Uni Eskisehir, w następnej dwukrotnie przegrał z Łuczem Moskwa...

Oprócz meczu JKS San – Montex, pozostałe pary 1/8 PP

tworzą: Piotrcovia – AZS AWF Nata Gdańsk, AZS AWF Warszawa – EB Start Elbląg, Zgoda Ruda Śląska – Sońnica Gliwice, Łącznościowiec Szczecin – Jelfa Jelenia Góra, AZS AWF Wrocław – AKS Chorzów, Otmęt Krapkowiec – Zagłębie Lubin i Dora Dzierżoniów – Ruch Chorzów.

Wydawało się, że wcześniej ustalony I-ligowy terminarz piłkarski będzie już do końca sezonu stały, niestety, znów „namieszal” w nim trener kadry J. Ciepliński i stąd piątkowa-sobotnia kolejka. Liderujący w

kobiecej ekstraklasie i niepokończony przez wiele kolejek Montex doznał ostatnio dwóch porażek. Jeśli pierwsza z nich (z EB Start w Elblągu) wielką niespodzianką nie była, to już przegrana na własnym parkiecie z lubińskim Zagłębiem za taką uznać można, ale okazało się przy tym, że mistrzyni Polski są do... pokonania. Czy przy fantastycznym wsparciu swojej publiczności i jarosławianki dołączą do wąskiego grona pogromczyń Montexu? Na te frapejące pojedynki konieczne trzeba przyjść do hali MOSiR.

Olimpijska szansa Sylwii

Bramkarka San JKS Sabina Hołysz, o której powołaniu do kadry olimpijskiej „Ateny-2004” niedawno pisaliśmy, została wezwana 28-31 marca na konfrontację szkoleniową do Brennej. Przed młodą jarosławianką pojawiła się więc kolejna reprezentacyjna szansa – wyjazd na eliminacje Młodzieżowych Mistrzostw Świata, które odbędą się 1-4 kwietnia w Krusevacu (Jugosławia). (kram)

Piłka ręczna

Nieobecni decydują

Jako się okazuje konsekwencje rezygnacji Czuwaju Przemysł z dalszego udziału w rozgrywkach I ligi piłki ręcznej mężczyzn nie dotyczą tylko tego zespołu.

Otóż Komisja Gier i Dyscypliny ZPR w Polsce, zgodnie z obowiązującym regulaminem, postanowiła zweryfikować wszystkie nie rozegrane przez Czuwaj spotkania jako walkower w stosunku 10:0 na korzyść przeciwnika. Natomiast wyniki spotkań rozegranych utrzymać w mocy. Tak zastosowana weryfikacja spowodowała i powodować będzie dość istotne zmiany w tabeli, co oznacza, że przemyski zespół choć nieobecny, być może zadecyduje nawet komu przypadnie w udziale tytuł mistrza kraju.

Mimo katastrofalnej sytuacji z dorosłym szczyptorniakiem w

Czuwaju, od początku obecnego sezonu doskonale poczynają sobie przemyskie młodziki. W kolejnych spotkaniach fazy finałowej mistrzostw makroregionu zespół prowadzony przez Piotra Krocza, czyli Czuwaj I, odniósł dwa zwycięstwa. W Krakowie pokonał drużynę młodzików Hutnika 32:30 (16:16), a następnie w Przemyslu Pałac Młodzieży I z Tarnowa 32:14 (16:5). Po

tych spotkaniach Czuwaj I prowadzi z kompletem zwycięstw, wyprzedzając BKS Bochnia. W środę – 24 marca – młodziki Czuwaju grają w przemyskiej hali mecz rewanżowy ze swoimi rówieśnikami z Bochni i w wypadku zwycięstwa mogą mówić już o awansie do półfinałów mistrzostw Polski w tej kategorii wiekowej. Spotkanie rozpocznie się o g. 14.30. (R)

Po dotychczasowej weryfikacji tabela ligowa przedstawia się następująco:

1. Warszawianka TOP 2000	38	50	24-2-12	1080:946
2. Petrochemia Płock	36	50	23-4-9	996:798
3. Zagłębie Lubin	38	48	22-4-12	972:878
4. Iskra Lider Kielce	32	47	23-1-7	891:715
5. DGT Wybrzeże Gdańsk	38	44	20-4-13	906:858
6. Zepter Cussons Wrocław	36	44	21-2-13	890:794
7. AZS AWF Pol Kres Biała Podl.	38	42	18-6-14	953:921
8. Spójnia Gdańsk	36	40	18-4-14	868:831
9. Pogoni Zabrze	38	37	15-5-17	836:875
10. Metalplast Oborniki	36	17	8-1-27	810:970
11. Paria Szczecin	36	15	7-1-28	811:1071
12. Czuwaj Przemysł	30	6	3-0-27	662:938



W akcji Piotr Błat.

Tenis stołowy

Lepiej mężczyźni

W miniony weekend na II-ligowych stołach rywalizowali: pingpongistki i pingpongistki. Korzystnie zaprezentowały się nasze zespoły męskie, które odniosły komplet zwycięstw.

Nie udało się występ przed własną widownią tenisiści z klubu Przemyskiego Nurtu. Przemyski Nurt przegrał z Leśpol Borek Stary 1:10. Jedyną punkt wywalczyła Małgorzata Zubik. Oprócz niej w barwach Nurtu występowały: Halina Kurasz, Małgorzata Diawol i Ewa Chmielowiec. Wyżej notowany rywal postawił gospodyniom wysokie wymagania. Spotkania w większości były wyrównane, ale końcówki należały do przyjezdnych.

Mężczyźni

W II lidze męskiej w dobrym stylu rozstrzygnięli mecz na swoją korzyść pingpongistki Nurtu, pokonując KS Tymbark 10:5. Był to ciekawy pojedynek, a znakomicie spisał się w nim Zdzisław Bodnar, zdobywając komplet punktów – 4,5. Dobrze wypadli również Paweł Ruśnica (3 pkt.) i Piotr Błat (2,5 pkt.). Ponadto występował Artur Kiel. Spotkania w Przemysku sędziowali: Zbigniew Węclaw i Paweł Popiel.

ALS-a

Czas na play-off

19 marca rozegrana została ostatnia kolejka fazy zasadniczej przemyskiej Amatorskiej Ligi Siatkówki mężczyzn.

Bez strat przystępuje do play-off zespół Oldbojów. Oto ostatnie wyniki: Traper 13 – Oldboje 0:2 (7:15, 5:15), LKS Ikar – AZS KN 1:2 (16:14, 14:16, 8:15), Rycerskie Heros – Gruszka Team 1:2 (17:15, 10:15, 21:23), Unibet – T-Rex 2:0 (16:14, 15:13), Rycerskie Heros – ZSEiO 2:0 vo.

1. Oldboje	8	16	16:2
2. Unibet	8	15	15:3
3. Traper 13	8	14	12:4

W kwietniu zaplanowane są pierwsze mecze fazy play-off. W spotkaniach o miejsca 1.-4. spotkają się: Oldboje – T-Rex oraz Unibet – Traper 13. Zwycięzcy awansują do finału ALS-y. W meczu o 5. miejsce zmierzą się AZS KN z LKS Ikar Łowce a o 7. – Rycerskie Heros z zespołem Gruszka Team. MG

Sport szkolny

„Piątka” zgarnęła prawie wszystko

15-16 marca w Przemyślu odbyły się Miejskie Igrzyska Młodzieży Szkolnej Szkół Podstawowych w tenisie stołowym. Rywalizowano w grach indywidualnych i drużynowych, a na starcie stanęło 70 uczniów, reprezentujących 8 szkół: SP nr 1, 4, 5, 8, 10, 13, 14 i 17.

W grupie młodziej (urodzeni w 1986-87 i młodsi) wśród dziewcząt w turnieju drużynowym pewne zwycięstwo odniosła ekipa SP 5 w składzie: Marzena Szabarkiewicz, Magdalena Cap. Opiekunem zespołu jest Roman Przybyło. Drugie miejsce zajęła druga drużyna SP 5 w składzie: Sylwia Młynarska, Anna Iwaniuch, a trzecie pierwsza ekipa SP 14 (Barbara Ciekawska, Justyna Janiec).

W turnieju indywidualnym chłopków również triumfowała pierwsza reprezentacja SP 5 (opiekun Andrzej Fedejko) w składzie: Marcin Górnica, Rafał Iwaniuch.

Tuż za nimi uplasowały się pierwsze zespoły SP 4 (Andrzej Ryznar, Marcin Duński) i SP 14 (Dariusz Majgier, Artur Górski).

W turnieju indywidualnym ponownie nie mieli sobie równych uczniowie Szkoły Podstawowej nr 5. Wśród dziewcząt zwyciężyła M. Cap przed M. Szabarkiewicz i S. Młynarską, a w gronie chłopków triumfował M. Górnica przed R. Iwaniuchem. Trzecie miejsce zajął D. Majgier z SP 14.

Grupa starsza

W grupie starszej rywalizowali młodzi adepci celulooidowej piłeczki urodzeni w 1984 i

1985. W turnieju drużynowym dziewcząt zwyciężyła pierwsza ekipa SP 5 w składzie: Barbara Szulkowska, Katarzyna Sycz (opiekun R. Przybyło) przed pierwszą drużyną SP 4 (Monika Pał, Alicja Mazur) i SP 10 (Magdalena Danielak, Wioletta Tomaszewska). W „drużynówce” chłopków triumfowali również uczniowie SP 5 (opiekun A. Fedejko), występujący w składzie: Grzegorz Penc, Marcin Kasprzyk i Arkadiusz Kamiński. Druga lokata przypadła w udziale pierwszemu zespołowi SP 10 (Paweł Jasiewicz, Artur Ryzner) a trzecia SP 13 (Mariusz Zaczek, Damian Kiel).

W turnieju indywidualnym zarówno w kategorii dziewcząt jak i chłopków przelamana została hegemonia przemyskiej „piątki”. W gronie dziewcząt zwyciężyła M. Danielak (SP 10) przed Magdaleną Wójciką (SP 13) i K. Sycz (SP 5). Wśród chłopków triumfował P. Jasiewicz (SP 10) przed M. Zaczkiem (SP 13) i G. Pencem (SP 5). W klasyfikacji drużynowej zdecydowany sukces odniosła Szkoła Podstawowa nr 5, której młodzież trenuje w MLKS „Nurt” Przemyśl. Zawody sędziował sędzia klasy państwowej Mieczysław Bodnar. MG

Polonia i Giganci w Krasnymstawie

Ta ostatnia... sekunda

Przez dwa dni – 13 i 14 marca – w Krasnymstawie rozgrywały II Ogólnopolski Halowy Turniej Minipiłki Nożnej Chłopców (rocznik 1987 i młodszych) o puchar burmistrza tego miasta. W imprezie udział wzięło 14 drużyn podzielonych na dwie grupy eliminacyjne. W tym gronie wystartowali młodzi piłkarze przemyskiej Polonii i radymniańskich Gigantów.

W pierwszym meczu eliminacji przemyslanie zmierzyli się z gospodarzami turnieju – ekipą UKS „Jedynka”, która ma na swoim koncie wiele międzynarodowych i ogólnopolskich sukcesów (m.in. zwycięstwo w Międzynarodowym Turnieju „Vi-

cenza-Cup” we Włoszech w 1998 r. czy też triumfy w halowych ogólnopolskich turniejach w Lublinie i Krasnymstawie).

Spotkanie, po bardzo zaciętej i wyrównanej walce, zakończyło się remisem 2:2, co uznano za jedną z większych niespodzianek tej imprezy. Bramki dla podopiecznych Krzysztofa Sugiera zdobyli: Grzegorz Kaplon i Grzegorz Moskal. Podobnie dramatyczny mecz rozegrali poloniści z drugim faworytem turnieju mielecką Stalą. Po golach Tomasza Turka i Pawła Delikata prowadzili 2:0. Ostatecznie spotkanie zakończyło się wynikiem nie rozstrzygniętym 2:2, a przemyslanie wyrównującą bramkę stracili w ostatniej... sekundzie po-

jedynku. Zwycięstwo dawało awans do pierwszej „czwórki”.

Ostatecznie Polonia, której kierownikiem jest Henryk Hemmerling, zajęła w swojej grupie eliminacyjnej trzecie miejsce i zagrała o miejsca 5.-8. Tutaj spotkała się najpierw z pierwszą drużyną Hetmana Zamość, ulegając jej dopiero w rzutach karnych 2:3. W regulaminowym czasie gry było 1:1 (bramka: T. Turek). W konfrontacji o 7. miejsce podopieczni K. Sugiera zmierzyli się z drugą drużyną Hetmana przegrywając 1:2. W końcowym rozrachunku Polonia uplasowała się na 8. miejscu.

Słowa uznania należą się również drużynie Gigantów Radymno, trenowanej przez Wiesława Lufta (kierownikiem zespołu był Bogusław Balawen-

der). W spotkaniach eliminacyjnych zabrakło trochę szczęścia, przez co radymnianie zajęli 5. miejsce. W meczach o miejsca 9.-12. najpierw przegrali z Kiko Zamość 0:3, a potem – w spotkaniu o 11. miejsce – minimalnie lepsi od nich okazali się młodzi zawodnicy z Diplo Lublin, wygrywając 2:1.

Cały turniej wygrali gospodarze, czyli Jedynka Krasnostaw, która zdecydowanie pokonała w finale Stal Mielec 3:0. Trzecią lokatę zajęła Jagiellonia Białystok, zwyciężając Sygnal Lublin 5:0.

Wysokie miejsce w końcowej klasyfikacji strzelców zajęli M. Strawa z Gigantów i T. Turek z Polonii. Drużyny, które zajęły miejsca 1.-8., otrzymały puchary, a wszystkie ekipy okolicznościowe dyplomy. MG

Hala sportowa w Cieszanowie

Jest gdzie się wyszumieć...

Niedawno otworzono nową halę sportową w Cieszanowie – obiekt niezbędny dla prawidłowego funkcjonowania dzieci i młodzieży z tamtego terenu. Inauguracja zbiegła się z rozpoczęciem ferii zimowych.

Sędziam na hali dużo czasu, bardzo mi się tutaj podoba, są fajni koledzy – powiedział nam Kamil Misztal, uczeń kl. IVa z cieszanowskiej szkoły podstawowej. Basia Mazurek z kl. VIIIc dodała: – Na hali sportowej moż-



na poćwiczyć, pograć w kosza, w ping-ponga, jest tak wspaniała atmosfera, że aż żal wychodzić.

– Gramy w różne gry, jestem bardzo zadowolona z tak dużej i ładnej sali, poznałam wielu nowych kolegów i koleżanek – tak wyraziła się o nowym obiekcie Magda Mularczyk (kl. V): – Przychodzę tutaj w wolnym czasie, cała hala jest bardzo ładna i kolorowa, są duże korytarze, jest gdzie się wyszumieć. Tomek Gielarowicz (kl. VIIIb): – Cieszę się, że mamy prawdziwą dużą halę, bardzo chętnie przychodzi się ćwiczyć do tak ładnej sali, koledzy z innych szkół bardzo nam zazdrozczą tej sali.

– Hala jest wykonana na przyzwyczajonym poziomie europejskim, nawierzchnia jest poliuretanowa, typu sportmaster, wykonana na ruszcie drewnianym, jest to tak zwana nawierzchnia powierzchniowo-elastyczna, która jest najbardziej przyjazna dla ćwiczących, chroni stawy uczniów. W czasie ferii uczniowie szkół podstawowych uczestniczyli tutaj w zajęciach codziennie od godziny dziewiętej do dwunastej, a młodzież szkół sred-

nich i wyższych od dwunastej do czternastej. Sala jest wynajmowana w okresie popołudniowym i wieczorami dla grup zorganizowanych i praktycznie do dwudziestej

drugiej jest w ciągłym użytkowaniu – z zadowoleniem stwierdził zastępca dyrektora szkoły podstawowej Wojciech Broż. JB

Kalendarzyk kibica

Piłka ręczna
24 marca: JKS San – Montex Lublin (Puchar Polski; g. 17)
26-27 marca: JKS San – Montex (I liga; pt., g. 16, s., g. 11)

Piłka nożna
III liga
27 marca: Polonia – Czuwaj (g. 12)
IV liga
27-28 marca: JKS – Błękitni Ropczyce (s., g. 11), Dynovia – Rafinaria Jasło (n., g. 12), Kamax – Unia Nowa Sarzyna (n., g. 15), MKS R. – Resovia (n., g. 15).
V liga
27-28 marca: Czuwaj II – Pogoń (s., g. 14), Wisłok – Bizon (n., g. 13), Syrenka –

Juwenia (n., g. 14.30), Piast JKS II – Białoczerwoni (n., g. 14), Unia – Leśnik (n., g. 13), Huragan – Polonia II (n., g. 13), Budowlani – Gorliczanka (n., g. 14), Hetman – Łek (n., g. 14).

Koszykówka
25 marca: Polonia – Kontra Rzeszów (młodzik; g. 10, SP 6 na Kazanowie).
ALB-a
26 marca: Biały Orzeł – MKS Polonia Junior (I mecz półfinałowy play-off; g. 20.30, hala sportowa przy ul. Mickiewicza).
27 marca: Las Palmas Team – Dinozaury (II mecz półfinałowy play-off; g. 18, hala przy ul. Mickiewicza).

Info Line

Cieplejszy wieje wiatr



KARTA + MARKOWY TELEFON JUZ OD **199,-** ZŁOTYCH BEZ VAT

Przy zakupie telefonu każdy klient otrzyma pokrowiec, ładowarkę samochodową i zestaw słuchawkowy

Punkt sprzedaży - Video Tomex 2 ul. Asnyka 6, 37-700 Przemyśl tel. 016 6782858 w. 24, 016 6750100 kom. 0601 514121, 0601 514123

Liczba zestawów promocyjnych ograniczona. Telefon działa wyłącznie z kartą aktywacyjną sieci Plus one

AUTORYZOWANY PRZEDSTAWICIEL

Plus GSM

Trzymaj rękę na Plusie



Spółka z o.o.

BOZ3

Przemyśl, ul. Batorego 5
Tel. (0-16) 678 39 91

**NAJWIĘKSZY SALON
PŁYTEK CERAMICZNYCH,
ARMATURY I WYPOSAŻENIA ŁAZIENEK**
Zaprasza: 8.00-17.00, sob. 9.00-14.00.

33717

**MOS POL
MEBLE**

**BOGATY WYBÓR
MEBLI KRAJOWYCH!
IMPORTER MEBLI:
WŁOSKICH, BELGIJSKICH**



Jarosław - 10.000 m²
Przemyśl - 4.000 m²

JAROSŁAW, ul. Zbożowa 6, tel. 621-37-05, fax 621-64-04
JAROSŁAW, ul. 3 Maja 33, tel. 621-49-49
PRZEMYŚL, ul. Zielińskiego, tel./fax 678-60-47

PHE „UNIBUD” S.C. ul. Jasińskiego 56b, Tel. (016)-675-02-43 090-676722

DEALER FIRM: **KNAUF**

Wielka przedświąteczna promocja na materiały budowlane:

OFERUJEMY:

- płyty gipsowo-kartonowe KNAUF 12,5 mm tylko 12 zł za szt.
- klej do płytek 15 zł za 25 kg
- klej do styropianu **KNAUF** 22 zł za 25 kg
- STYROPIAN M-20 nowe FS 15 90 zł za 1 m³
- i inne: cement, wapno, wełna mineralna, farby, lakiery, okna dachowe, cegła, systemy dociepleń budynków

WYSOKIE RABATY

Podano ceny brutto - ZAPRASAMY od 7.00 do 16.00.

NTB
Firma NTB s.c.

B KUPNO

FAKRO

Aspol

MATRES REVCO

33546

DOMUS

Zapraszamy w godz. 8.30-17.00, sobota: 8.00-13.00

HURT-DETAL

Przemyśl, ul. Sportowa 7 (teren Hali Targowej PGK) tel./fax 678-20-19, 678-40-81

HURTOWNIA: Przemyśl, ul. Batorego 5 tel./fax (0-16) 678-49-28

**PŁYTKA CERAMICZNA
gres mrozoodporny**



34374



Płytki ceramiczne ZZPC OPOCZNO

Panele boazeryjne z PCV

Wykładzina podłogowa

Tapety

angielskie i niemieckie



JOHN WILMAN
FABRICS & WALLPAPERS

okazując kupon zrobisz zakupy z rabatem **5%**

33710

NAWOZY

NISKIE CENY - OPUST oraz:

MATERIAŁY BUDOWLANE

DUŻY WYBÓR CENY FABRYCZNE możliwy transport i rozładunek

HURTOWNIA W RADYMNIE ul. Budowlanych 3 Tel. (0-16) 628 16 66

33657

PRODUCENT

GWARANCJA WYSOKIEJ JAKOŚCI I ATRAKCYJNEJ CENY

Czołowy producent **OKIEN I DRZWI** z PCV, ALUMINIUM

VIDOK
OKNA I DRZWI **RABATY**

CENTRALA: Rudna Mała 75 k/Rzeszowa

Filia **PRZEMYŚL:**

MARKO-EXIM ul. Lwowska 36A tel./fax (0-16) 678-92-72 w. 222

Filia **JAROSŁAW:**

ul. Poniatowskiego 24 Dom Towarowy FOX tel. (0-16) 621-00-15

POSIADAMY WSZELKIE CERTYFIKATY I ATESTY

32867

foto hurt ul. LWOWSKA 40 MARKO-EXIM tel. 678-92-72 wew. 223 tel. kom. 0602 526 567

GREINPLAST
NOWY SYSTEM DOCIEPLEŃ

Najtańszy styropian
M-20 79zł/m³
M-15 63zł/m³

PROMOCJA!!!
5+1=5 **Ceresit**
kupując pięć worków kleju do glazury szósty dostajesz gratis

SIDING BOAZERIE

CHEMIA BUDOWLANA
- DOCIEPLENIA
- POSADZKI
- GRUNTY, KLEJE

33692

ZYCIE
PODKARPACIE

Biuro Reklam i Ogłoszeń Życia Podkarpackiego informuje, że od 23 marca 1999 r. obowiązuje nowy cennik. W poniedziałki przed emisją cena za 1 słowo w ogłoszeniach drobnych wynosi 1,50 zł. Pełny cennik ogłoszeń jest dostępny w sekretariacie: Przemyśl, ul. Barska 15 Tel. 670 22 00, fax 670 73 84

STOLBUD Sokółka SA

Poleca okna drewniane, trójszybowe oraz dwuszybowe z argonem, jednoramowe oraz drzwi profilowane z płyty amerykańskiej.

Drzwi drewniane wejściowe. Gwarantujemy najniższe ceny.

Przemyśl, ul. Jasińskiego 24 tel./fax: (0-16) 678-37-86

Sprzedaż ratalna

8010

Multi-form



Przemyśl, ul. Zielińskiego 14 tcl. (0-16) 678-48-31, tcl. kom. 090-32-22-80

PROMOCJA!

Boazeria MDF - 10 zł brutto

ZAPRASZAMY OD 8.00 DO 18.00

33902

PPHU „SKŁAD” S.C.

Jarosław, Maleniska 7B oraz Punkt Tyniowce Tel. 621-36-20, 621-08-53

oferuje:

WEŁNĘ MINERALNĄ
PAROC

Materiały izolacyjne dla budownictwa i przemysłu. **SPRZEDAŻ RATALNA TRANSPORT DO KLIENTA**

8068

OKNA DRZWI
PANELE
od 12 zł/m²

Munina k. Jarosławia, ul. Morawska tel. (0-16) 621 09 55 - 57

Przemyśl, pl. Legionów 5 tel. (0-16) 678 80 82

Rzeszów, ul. Przemysłowa 9B tel. (0-17) 621 004 w. 27 627 927 w. 27

DELTA

ODBIORCÓW HURTOWYCH

33485